

# Droga wspólnoto!

Przychodzimy do Waszych domów z kolejnym, 130. numerem „Listu DK”. Przychodzimy, aby Wam służyć. Z myślą o Waszym pożytku duchowym planowaliśmy zawartość tego numeru, prosiliśmy Autorów o napisanie tekstów, ścigaliśmy się z czasem, by dotrzymać terminu jego złożenia i oddania do drukarni...

## 1. Papież Franciszek

Poprzedni wstęp redakcyjny pisaliśmy dwa dni przed zakończeniem pontyfikatu Benedykta XVI. Wybór nowego papieża po raz kolejny pokazał, jak bardzo drogi Boże rozmiągają się z drogami ludzkimi. Nikt nie trafił... Nawet najobszerniejsze listy *papabile* („kandydatów” na następcę św. Piotra) nie zawierały nazwiska arcybiskupa Buenos Aires, kardynała Jorge Bergoglio. Czy ktoś przewidywał, że papieżem zostanie jezuita i przyjmie imię na cześć założyciela rodziny franciszkańskiej?

Nowy Papież zaskakuje stylem bycia i nauczania. Media (również katolickie) podkreślają jego skromność, prostotę, bezkompromisowość nauczania. Aż chciałoby się - nieco przekornie - zapytać: a cóż w tym dziwnego, że kardynał Bergoglio poruszał się po Buenos Aires komunikacją miejską i nie mieszkał w pałacu biskupim, tylko w zwykłym, prosto urządzonej mieszkaniu? Dlaczego zdumienie budzi fakt, że sam sobie gotował posiłki? Skąd takie poruszenie, że tuż po swoim wyborze osobiście zapłacił rachunek za pobyt w hotelu?

A może to Ojciec Święty zachowuje się normalnie, tylko my, ludzie Kościoła, trochę się pogubiliśmy w swoim rozumieniu władzy i służby?

**2. Tematem 130. numeru „Listu” jest diakonia.** Oddajmy głos Papieżowi Franciszkowi: *Prawdziwą władzą jest służba. Tak, jak On to uczynił, przychodząc nie po to, aby mu służyli, lecz aby służyć, a Jego służba była właśnie służbą krzyża. Uniżył się aż do śmierci na krzyżu za nas, aby nam służyć,*



*ażeby nas zbawić. Nie ma w Kościele innej drogi, aby iść naprzód, jak unżyć samego siebie. Jeśli nie nauczymy się tej chrześcijańskiej reguły, nigdy, przenigdy nie będziemy umieli zrozumieć prawdziwego orędzia Jezusa o władzy.*

## 3. „NARODZIĆ SIĘ NA NOWO”.

Narodzić się na nowo – czytamy we wstępie do wrześniowego spotkania kręgu - to wyjść ze strefy komfortu, to podjąć trud i wysiłek. Czasami, aby postąpić zgodnie z wolą Bożą, trzeba postąpić wbrew sobie. Rodzenie się do nowych rzeczy kosztuje, nie zawsze jest łatwe i przyjemne, na pewno nie jest jednorazową akcją. Rodzić się na nowo to długotrwały proces, który ma nas doprowadzić do nowej jakości życia, do patrzenia na życie z Bożej perspektywy, do nauczania się i wypracowania nowych nawyków, które zastąpią stare przyzwyczajenia związane z przywiązaniem do dotychczasowego stylu życia.

**4.** Za nami ważne wydarzenia. **Pielgrzymkę do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu** zapamiętamy na długo za sprawą pogody. Było mokro, deszczowo, pochmurno, zimno. (Co ciekawe, 25 maja, czyli w pierwotnie planowanym terminie, pogoda była... jeszcze gorsza!). Dopisała za to frekwencja. Cztery tysiące członków DK świętowało 40-lecie naszej wspólnoty. Za sprawą odczytanych wspomnień stanęli wśród nas ks. Franciszek Blachnicki i siostra Jadwiga Skudro, a „na żywo” – dotychczasowe pary krajowe i moderatorzy krajowi. W ten sposób dotknęliśmy całej – patrząc od strony czasowej – historii

naszej wspólnoty. Wcale niełatwej, o czym można było się przekonać w Kaliszu. Padły tam między innymi trudne słowa o wydarzeniach sprzed kilkunastu lat. Nie było lukrowania, nie było retuszu... Stańliśmy w prawdzie. To powinno budzić radość i pokój, a nie obawy...

Kilka dni później w Warszawie odbyła się VI Kongregacja Stowarzyszenia DIAKONIA Ruchu Światło-Życie. Delegaci przyjęli dokument programowy *Diakonia Ruchu Światło-Życie na rzecz odnowy parafii – wspólnoty wspólnot celem planu Ad Christum Redemptorem* 2. Inaczej potoczyły się losy projektu **dyrektorium dóbr doczesnych**; wzbudził on tak wiele wątpliwości (również w nas, jako odpowiedzialnych za Domowy Kościół), zarówno co do swej treści, jak i trybu konsultacji, że nawet nie doszło do głosowania. Pozostaliśmy bez dokumentu porządkującego gospodarkę dobrami materialnymi w Ruchu Światło-Życie (to zła wiadomość), ale z nadzieją, iż w przyszłości wspólnym wysiłkiem zrehabilitujemy wersję znacznie lepiej odpowiadającą naszym potrzebom. Mimo emocji i znaczących różnic zdań pozostaliśmy na poziomie dialogu, wsłuchiwanie się w swoje racje. I to jest dobra wiadomość.

**5.** Trwamy w rocznicowych obchodach. Mija 40 lat nie tylko od pierwszej oazy rodzin, ale również od oddania Ruchu w opiekę Niepokalanej Matki Kościoła.

*Jesteśmy przekonani głęboko, że o tyle tylko staniemy się Oazą Żywego Kościoła, ile w zjednoczeniu z Tobą będziemy realizować postawę służby i oddania się Chrystusowi w Jego Ko-*

*ściele. Przyjmij więc jako swoją rzecz i własność wszystkich, którzy oddali swoje życie i wszystkie swe siły na diakonię Ruchu Żywego Kościoła. Przyjmij wszystkich, zwłaszcza moderatorów i animatorów, którzy pragną służyć w ramach ruchu wielkiej sprawie budowania żywych wspólnot Kościoła. Przyjmij wszystkich, którzy na zakończenie pobytu w oazie oddali w Twoje ręce swoje dobre postanowienia i udziel im łaski wytrwania. (...) Niepokalana, Matko Kościoła, bądź również matką dzieła oazy! (z Aktu Konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie).*

**6.** Prosimy – przeczytajcie uważnie artykuły z działu „Znaki czasu”! Lobby pracujące na rzecz wprowadzenia edukacji seksualnej – czytamy w jednym z nich – ma dziś do dyspozycji wszystkie najsilniejsze bronie tego świata: media, pieniądze, ustępujących polityków, wkrótce także i sądy. Wszelkie znaki na ziemi wskazują, że jest to proces nieuchronny, gdyż narody znacznie większe i lepiej zorganizowane w obywatelskim sprzeciwie uległy zmasowanej inwazji. Czy podobnie będzie w Polsce? Nie znamy odpowiedzi na to pytanie, ale **nie mamy wątpliwości, że czekają nas długie lata zmagania, nie tylko prawnych, społecznych, obywatelskich ale i duchowych.** (...) **Jeżeli prześpiemy dzisiaj, jutro nasze dzieci mogą nie być nasze** – konkludują autorzy.

**7.** Uczestnikom letnich rekolekcji życzy-  
my głębokich przeżyć! Niech Pan Bóg porusza nasze serca, napełniając je pragnieniem przemiany życia! Nowy Człowiek niech wzrasta w każdym z nas!

Szczęść Boże!

**W imieniu redakcji**

**Beata i Tomasz Strużanowscy**

**Zdjęcia na okładkach:** okładka zewnętrzna I – fot. Marek Sokołowski; okładka wewnętrzna II – fot. archiwum redakcji oraz Paweł Maciejewski; okładka wewnętrzna III – fot. Ryszard Ł. (ze strony oazowej diecezji świdnickiej) oraz archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

**Odpowiedzialni za treść LISTU:** Beata i Tomasz Strużanowscy, ks. Marek Borowski SAC; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomeskstrużanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: wrotkowie@o2.pl; **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielawicz, e-mail: psinielawicz@hotmail.com; **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/262 39 42.

**Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) na konto:** 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 130”.

**„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”** jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Czerwiec – wrzesień 2013.**

# SPIS TREŚCI

## WSTĘP

Od redakcji ..... 1

## FORMACJA

Konspekty na spotkanie kregu we wrześniu i październiku 2013 ..... 4

Nowe wydanie Podręcznika Oazy nowego życia I stopnia dla rodzin .... 18

## TEMAT NUMERU: Diakonia

Ks. Franciszek Blachnicki, *O diakonii* .. 20

Ks. Roman Litwińczuk, *Duchowość diakonii na wzór Chrystusa Sługi w nauczaniu Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego* .... 21

*Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie* ..... 29

Ewa Krakowczyk, *Diakonia jak kamyk mozaiki* ..... 36

Agnieszka Zawisza, *Diakonia – wydech Bożej miłości* ..... 38

Agnieszka Zawisza, *Służba czy rodzina* ..... 43

Ks. Marek Borowski, *Jedyna sprawa, dla której warto żyć* ..... 47

Papież Franciszek o władzy w Kościele ... 49

## ZNAKI CZASU:

### Seksedukacja atakuje!

Agnieszka i Tomasz Talagowie, *Jak rewolucja seksualna zjada własne dzieci* .. 50

Magdalena i Piotr Ogrodowczykowie, *Raport z Miasta Łódź* ..... 55

Ks. Dariusz Oko, *Gender puka do polskich szkół!* ..... 57

## Z ŻYCIA DK

Ewa Krakowczyk, *Kalisz 2013. Bogu dziękujmy – nie gaśmy ducha!* ..... 60

Tomasz Strużanowski, *Komunikat z VI Kongregacji Stowarzyszenia DIAKONIA Ruchu Światło-Życie* ..... 64

Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *COM = MOC* ..... 65

Elżbieta Kozyra, Maria Różycka, *Rozbudowa Domu przy Jagiellońskiej* ... 66

Dorota i Jacek Skowronscy, *Najważniejsze dni w historii świata* ..... 67

Ewa Krakowczyk, *Do nieba z uśmiechem* 68

Ewa Krakowczyk, *Wielkopostne spotkania w rejonach* ..... 69

Ewa Krakowczyk, *W Rydułtowach – u korzeni Ruchu* ..... 70

Ewa Krakowczyk, *Chwałowickie spotkanie pod znakiem tragedii* ..... 71

Hanna i Stanisław Dymerscy, *Pielgrzymka do Krościenka* ..... 74

Mirosław Węgrzecki, *Moja LOVE STORY* 75

Danuta i Marek Polańscy, *Rekolekcje ewangelizacyjne w Giedlarowej* ..... 76

## ŚWIADECTWA

● Iza i Rafał Pytlak ● Anna Kilanowska ● Agnieszka i Przemek Włodarscy ..... 78

# FORMACJA

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (I)

### Wprowadzenie do spotkań „NARODZIĆ SIĘ NA NOWO – OWOCE NOWENNY DK”

#### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się przeżyciami z okresu wakacji, doświadczeniem rekolekcji formacyjnych itp.

#### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się słowem Bożym **J 3,1-17**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) V tajemnicy radosnej różańca – **Odnalezienie Jezusa w świątyni**.
- **Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego**. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy małżeńskiej, niech westchnienie „Ojcie Franciszku, wstawiaj się za nami” towarzyszy nam na codziennej modlitwie rodzinnej.

*Boże, Ojcie Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.*

*Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłość Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.*

*Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.*

*Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.*

#### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

##### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań z okresu wakacji

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

Dzielenie można ukształtować w oparciu o poniższe pytanie:

- ✓ Które zobowiązania zbliżyły mnie/nas do Pana Boga podczas wakacji? Podać przykłady.

## 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Wprowadzenie do spotkań miesięcznych**  
**nt. „Narodzić się na nowo – owoce Nowenny DK”**

Słowa *narodzić się na nowo* zostały zaczerpnięte z ewangelicznej rozmowy Jezusa z Nikodemem, której opis znajdujemy w Ewangelii wg świętego Jana 3,1-17. Obraz tej ewangelicznej sceny przybliżył nam film z serii „Boże rozwiązywania”, zatytułowany „Wywyższony”, który wiele kręgów DK obejrzało podczas spotkania majowego. Historia spotkania Jezusa z Nikodemem jest dla nas okazją do przypomnienia sobie momentu naszego nawrócenia i duchowej przemiany, związanego z przyjęciem Jezusa, jako naszego osobistego Pana i Zbawiciela i z sakramentem chrztu świętego.

„Narodzić się na nowo” to okazja do podjęcia generalnej refleksji nad owocami formacji w Domowym Kościele, która jest fundamentem naszego duchowego rozwoju oraz refleksji nad owocami Nowenny DK „Kościół naszym domem”, która poprzez modlitwę, odrzucenie nawyków starego człowieka i przyobleczenie się w Człowieka Nowego była okazją do powrotu lub pogłębienia bliskiej relacji z Jezusem Chrystusem. Owoce, aby były trwałe, trzeba pielęgnować, a nowe nawyki utrwalać, aby zrosły się z nami i całkowicie zastąpiły to, co stare i należące do tego świata.

„Narodzić się na nowo” to wyjść ze strefy komfortu, to podjąć trud i wysiłek. Czasami, aby postąpić zgodnie z wolą Bożą, trzeba postąpić wbrew sobie. Rodzenie się do nowych rzeczy kosztuje, nie zawsze jest łatwe i przyjemne, na pewno nie jest jednorazową akcją. Rodzić się na nowo to długotrwały proces, który ma nas doprowadzić do nowej jakości życia, do patrzenia na życie z Bożej perspektywy, do nauczania się i wypracowania nowych nawyków, które zastąpią stare przyzwyczajenia związane z przywiązaniem do dotychczasowego stylu życia. Aby nasza duchowa praca przynosiła trwałe owoce, konspekty spotkań będą zawierały różne inspiracje np. do Namiotu Spotkania, do dialogu małżeńskiego itp. Będą to propozycje konkretnych zadań do wykonania. Zachęcamy do ich wykonywania, do poświęcenia czasu i wysiłku na ich realizację. Niech to będzie nasz wysiłek i wkład w rodzenie się do nowych rzeczy.

Podczas kolejnych spotkań miesięcznych będziemy rozważać następujące tematy:

### **1. IX 2013 – Wprowadzenie do spotkań „Narodzić się na nowo – owoce Nowenny DK”.**

Rozważymy list kręgu centralnego z 2013 roku.

### **2. X 2013 – Narodzić się na nowo do żywej wiary.**

Podsumujemy Rok Wiary w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym. Podzielimy się, na ile i w jaki sposób udało się nam pogłębić wiarę w ciągu Roku Wiary, na ile jesteśmy gotowi pełnić wolę Bożą, ciągle zaczynać od nowa oraz żyć w prawdzie w zażyłej relacji z Chrystusem.

### **3. XI 2013 – Narodzić się na nowo do życia pespektywą wieczności.**

Pod koniec roku liturgicznego będziemy mówić o celach życiowych, o zasadach i wartościach według, których żyjemy, zastanowimy się nad piramidą wartości i nad

działaniami z niej wynikającymi, zastanowimy się nad tym, kim jesteśmy: pielgrzymami na drodze do Domu Ojca czy osadnikami, którzy może za bardzo koncentrują się na doczesności?

#### **4. XII 2013 – Narodzić się na nowo z Ducha Świętego.**

Zastanowimy się nad rolą Ducha Świętego w naszym życiu. Będziemy się dzielić tym jak wygląda w naszych rodzinach wdrażanie do życia sakramentalnego i jakich doświadczamy owoców życia sakramentami na co dzień. Przypomnimy sobie łaski, które wypływają z sakramentu małżeństwa i podzielimy się tym, w jaki sposób przygotowujemy się w rodzinie do przyjmowania sakramentów świętych. Zastanowimy się, czy nasza wiara wiąże się z gotowością na przyjście Jezusa i czy tworzy przestrzeń, w której może rodzić się Bóg.

#### **5. I 2014 – Narodzić się na nowo do pracy dla Królestwa Bożego.**

Na początku roku kalendarzowego pochylimy się nad tematem pracy, która powinna towarzyszyć nam w życiu (por. Rdz 2,15). Skonfrontujemy nasz stosunek do codziennych obowiązków z radami biblijnymi i zastanowimy się, jak praca może budować naszą jedność małżeńską i relacje w rodzinie. Poszukamy korzyści, które wynikają z pracy.

#### **6. II 2014 – Narodzić się na nowo do prostego życia.**

Porozmawiamy o finansach po Bożemu. Poznamy biblijne prawdy odnoszące się do mądrego wydawania pieniędzy, hojnego dawania i roztropnego oszczędzania. Poznamy Bożą ekonomię i zastanowimy się, jak „nie brać wzoru z tego świata”, ale stawać się wzorem dla tego świata.

#### **7. III 2014 – Narodzić się na nowo jako współmałżonek.**

Zastanowimy się nad tym, co może wywoływać napięcia w małżeństwie i w konsekwencji niszczyć naszą małżeńską jedność. Zrobimy sobie małżeński rachunek sumienia i podejmimy działania, które pomogą nam budować jedność małżeńską w różnych dziedzinach naszego życia.

#### **8. IV 2014 – Narodzić się na nowo jako rodzic.**

Przeprowadzimy rachunek sumienia jako rodzice – zastanowimy się nad tym jak budujemy/budowaliśmy bliską więź z dziećmi rodzonymi, adoptowanymi, przysposobionymi, chrześniakami. Zastanowimy się nad tym, jak równoważyć negatywny wpływ tego świata na relacje z bliskimi nam osobami.

#### **9. V 2014 – Narodzić się na nowo jako dziecko Boże.**

Będziemy na nowo odkrywać w sobie dziecięctwo Boże, zastanowimy się, czym jest pokrewieństwo duchowe we wspólnocie i jak możemy wpływać na relacje rodzinne, tzn. „jak można być prorokiem we własnym kraju”, jak oddziaływać na otaczający nas świat.

#### **10. VI 2014 Spotkanie podsumowujące cykl tematów „Narodzić się na nowo”.**

Podsumujemy rok formacyjny odpowiadając na przygotowane pytania.

„Narodzić się na nowo” to stanąć w prawdzie wobec ideałów, do których dążymy na drodze formacyjnej Domowego Kościoła, to zmierzyć się z faktem jak wygląda w naszym życiu realizacja pkt. 11 „Zasad DK”:



*Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do:*

- życia Słowem Bożym, aby stawało się ono słowem życia,
- życia modlitwą, jako osobistego spotkania z Chrystusem, swoim Zbawicielem,
- życia sakramentalnego, zwłaszcza eucharystycznego,
- dawania świadectwa o swoim spotkaniu z Chrystusem w małżeństwie, rodzinie i wobec innych ludzi,
- postawy służby we wspólnocie Kościoła, według otrzymanych darów.

Stawanie w prawdzie wobec ideałów, do których dążymy na drodze formacyjnej DK będzie się odbywało się poprzez ocenę stopnia odnowy, jaka już dokonała się w życiu naszego małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie kolejnych elementów opisanych w pkt. 11 „Zasadach DK”. Aby sprawdzić, czy żyjemy w duchowej równowadze, będziemy wykonywać ćwiczenia nazwane **Kołem Życia**, zwane czasami Kołem Równowagi. Przed następnym spotkaniem należy wykonać ćwiczenie w odniesieniu do wszystkich wymienionych w Kole Życia tematów. Jak to ćwiczenie wykonać? – Opis znajduje się w *Sugestiach do pracy w ciągu miesiąca*.

Każde następne spotkanie ma na celu zmotywowanie nas do przeprowadzenia ewangelicznej rewizji życia w odniesieniu do omawianego w danym miesiącu tematu wg metody:

- a) **Widzieć** – zobaczyć w swoim życiu jak wygląda ten temat, jaka jest moja praktyka, postawa i doświadczenie;
- b) **Osądzić** – porównać swoje życie z nauczaniem Pisma Świętego, czyli z Bożymi wymaganiami;
- c) **Dziać** – wyciągnąć wnioski i podjąć regułę życia, która pomoże w „narodzeniu się na nowo” do omawianej rzeczywistości.

Wytwała realizacja reguły życia, powinna doprowadzić nas do podniesienia oceny w danym obszarze na naszym Kole Życia. Przed spotkaniem podsumowującym jeszcze raz wykonamy to zadanie w odniesieniu do wszystkich wymienionych w Kole Życia tematów, aby sprawdzić, na ile udało w ciągu roku formacyjnego „zakończyć” nasze Koło Życia.

#### **Pytania do dzielenia się:**

- pytania z Listu kręgu centralnego z 2013 roku. List ukaże się podczas wakacji i zostanie opublikowany na stronie internetowej DK [www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl) w zakładce „Formacja. Listy kręgu centralnego”. Prosimy pary animatorskie, aby upewniły się, czy wszyscy członkowie kręgu zapoznali się z tymi pytaniami.

#### **Zakończenie:**

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

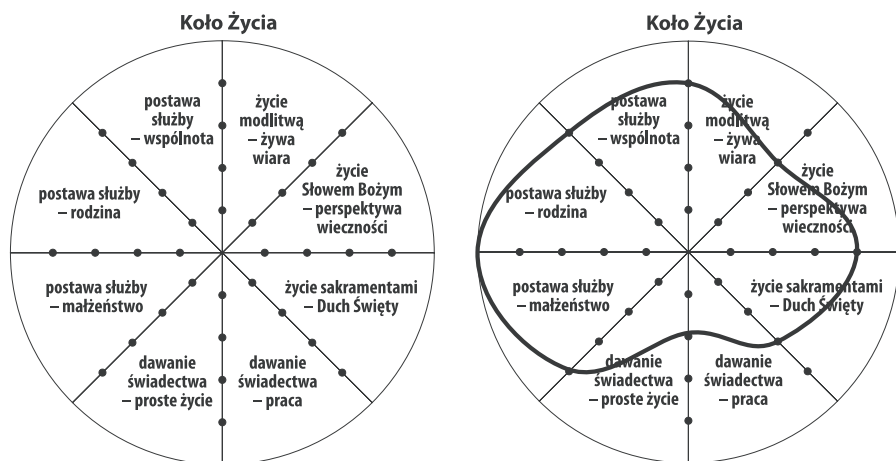
#### **Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:**

- Koło Życia – narysować na kartce papieru tzw. Koło Życia wg poniższego wzoru: Koło Życia – lewa strona kartki.

Dokonać oceny, zaznaczając na Kole Życia wartości w skali od 0 do 5, które odpowiadają sytuacji rzeczywistej w stosunku do tego jak chcielibyśmy, aby wyglądało nasze życie. Środek koła reprezentuje wartość zero, czyli brak wdrożenia danego elementu/praktyki do naszego małżeńskiego i rodzinnego życia, a obrys

zewewnętrzny koła przedstawia wartość 5, czyli całkowite wdrożenie tego elementu/praktyki. Następnie należy połączyć linią wszystkie wartości i zobaczyć, jaki kształt powstanie?

Przykładowe Koło Życia zaprezentowane jest po prawej stronie kartki. Jak się na takim „kole” jedzie? Co można zrobić, aby jechało się „równo”, bez wstrząsów i podskoków? **Jak się takie „koło” będzie obracać, gdy Pan Bóg zechce przyspieszyć?** Świat proponuje wyrównanie poprzez obcinanie – minimalizm. Jezus stawia nam wymagania, zachęca do rozwoju, do doskonalenia się w miłości – maksymalizm. W kolejnych konspektach będą omawiane tematy odnoszące się do poszczególnych obszarów naszego życia, w których możemy narodzić się na nowo, które możemy zmienić. **Praca formacyjna, którą mamy wykonać w ciągu roku formacyjnego nie może ograniczyć się do przeczytania treści konspektu na 5 minut przed spotkaniem. Trzeba z tą treścią zapoznać się dużo wcześniej, aby popracować nad własnym rozwojem, nad wzrostem oceny na Kole Życia w danym obszarze do wartości maksymalnej.** Pracujemy systematycznie w taki sposób, aby w czerwcu 2014 „nasze koło” było bardziej okrągłe. Marzy się, aby było na „piątkę”.



- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej prosić o wytrwałość w realizacji podjętych podczas Nowenny DK postanowień;
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, proponujemy przeczytanie całego Pisma Świętego w ciągu jednego roku lub maksymalnie w ciągu dwóch lat. Jak to zrobić? Jeżeli planujemy przeczytać Biblię w ciągu jednego roku kalendarzowego, wówczas powinniśmy codziennie czytać dwa fragmenty: rano trzy rozdziały ze Starego Testamentu, np. rozpoczynając od Księgi Rodzaju i wieczorem jeden rozdział z Nowego Testamentu, np. rozpoczynając od Ewangelii wg świętego Mateusza. Jeżeli chcielibyśmy przeczytać całą Biblię w ciągu dwóch lat, wówczas codziennie powinniśmy czytać jeden fragment Biblii, naprzemiennie Księgi Starego i Nowego Testamentu (tzn. po przeczytaniu Księgi Rodzaju czytamy Ewangelię wg świętego Mateusza, potem Księgę Wyjścia, a po niej Ewangelię wg świętego Marka itd.). Czytanie można rozpocząć w dowolnym momencie, najlepiej od zaraz. Celem tej lektury jest poznanie całego Pisma Świętego oraz nabycie prakty-



ki codziennego spotykania się ze Słowem Bożym. Niektórzy praktykują taki system czytania Biblii od wielu lat.-

- Podczas dialogu małżeńskiego, po omówieniu przygotowanych przez małżonków tematów, wykorzystać propozycję *Inspiracji do dialogu małżeńskiego* i poświęcić czas na wspólne planowanie pod okiem Bożym kolejnych praktyk, które w ciągu roku formacyjnego będą budować naszą małżeńską jedność.

- Podjąć lekturę tekstów do następnego spotkania kręgu, aby przygotować się do dzielenia.

- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz zapisanie przemyśleń z dialogu małżeńskiego i reguły życia.

### TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Przeczytać List kręgu centralnego z 2013 roku, zamieszczony w **Liście DK nr 131** (ukaze się na początku września 2013 r.) lub ze **strony internetowej DK**

Menu Główne –> **Formacja** i dalej Menu z lewej strony

-> **Listy kręgu centralnego DK:** <http://www.dk.oaza.pl/v7/formacja.php?rdz=6>

### Inspiracje na dialog małżeński WSPÓLNE PLANOWANIE

#### Potrzebne materiały:

Kartka papieru lub notes i długopis

Powrót do notatek, które zrobiliśmy przed ostatnim ubiegłorocznym spotkaniem (czerwiec 2013 r.) przygotowując się do podsumowania roku formacyjnego „Kościół naszym domem” i odpowiadając na następujące pytania:

1. W jakich dziedzinach małżeńskiego życia udało się nam pogłębić jedność małżeńską, np. przy podziale obowiązków domowych, w omawianiu spraw finansowych, w pożyciu małżeńskim, w podejściu do wychowywania dzieci, w relacjach z rodziną? Co robimy teraz w jedności, czego nie robiliśmy wcześniej razem lub co wcześniej nam się nie udawało robić razem?

➔ Zaplanowanie dwóch kolejnych działań, które pogłębią naszą jedność małżeńską, przyjęcie reguły życia z tym związanej i wytrwała realizacja planu w ciągu roku formacyjnego.

2. W czym staliśmy się sobie bardziej bliscy z dziećmi? W jaki sposób rozmowy z dziećmi i wspólne praktyki duchowe zbliżyły nas do siebie? Jak w ciągu roku formacyjnego zmieniła się atmosfera w naszym domu?

➔ Zaplanowanie dwóch kolejnych działań, które jeszcze bardziej poprawią atmosferę rodzinną w naszym domu, przyjęcie reguły życia z tym związanej i wytrwała realizacja planu w ciągu roku formacyjnego.

3. Jakie działania podjęliśmy, aby spotkania w kręgu pomagały nam w rozwoju duchowym? Co z naszej perspektywy udało się poprawić/pogłębić? W jaki sposób przygotowywaliśmy się do spotkań: indywidualnie czy ze współmałżonkiem? Czy zapisywaliśmy tematy do dzielenia się życiem i zobowiązaniami w zeszycie? Ile cza-

su w czasie spotkań poświęcaliśmy na modlitwę? Czy dbaliśmy, aby tematu formacyjnego nie sprowadzać do teorii i dyskusji?

➔ Zastanowienie się, w jaki sposób jeszcze bardziej możemy sobie pomagać w rozwoju duchowym, np. poprzez przygotowywanie się do spotkań. Jak to możemy realizować?

4. Jakie posługi podjęliśmy w parafii, rejonie, diecezji w ciągu roku formacyjnego?

5. Jakie podjęte przez nas w ciągu roku formacyjnego działania wskazują na wzrost naszej odpowiedzialności za Kościół?

➔ Zastanowienie się nad owocami podjętych działań. Czy możemy zrobić jeszcze coś więcej? Przyjęcie reguły życia z tym związanej i wytrwała realizacja w ciągu roku formacyjnego.

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (II)

# Narodzić się na nowo do żywej wiary

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od ostatniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym **Rz 4,18-25**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) pierwszej tajemnicy radosnej różańca –

**Zwiastowanie.**

- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

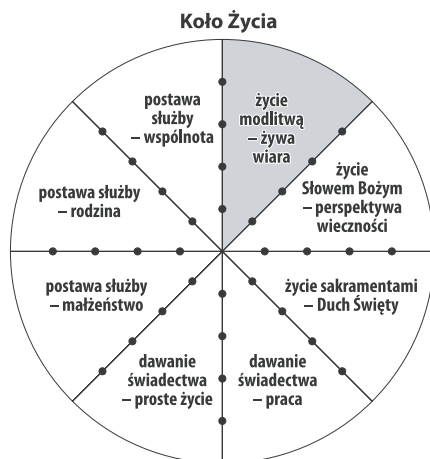
Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym

Dzielenie się realizacją zobowiązań oraz zapisanymi podczas dialogu małżeńskiego planami dotyczącymi działań, które będą nam pomagać w budowaniu jedności małżeńskiej w tym roku formacyjnym.

#### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Narodzić się na nowo do żywej wiary**



**Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do życia modlitwą, jako osobistego spotkania z Chrystusem swoim Zbawicielem.**

**„Zasady DK” pkt. 11**

Wierzyć w Boga to przyłączyć do Niego, zawierając Mu swoje życie i przyjmując wszystkie prawdy, które objawił, ponieważ Bóg jest Prawdą. Wiara sprawia, że na wszystko, co nas otacza, spoglądamy w nowym świetle. Chociaż wszystko pozostaje niezmienione, dostrzegamy, że jest inne, ponieważ jest wyrazem miłości Boga.

Wraz z przyjściem Chrystusa na świat w historii zbawienia dokonał się przełom. Do czasu Jezusa wiara w Jedyne Boga wiązała się z kultem wyrażanym przez składanie różnego rodzaju krwawych i bezkrwawych ofiar regulowanych przez Prawo. Chrystus ustanowił nowy sposób oddawania czci Bogu – *Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie*, (J 4,23). **Wszystkie ofiary zostały zastąpione przez Chrystusa pełnieniem woli Ojca, aż do ofiary na krzyżu i do zmartwychwstania.**

Żywa wiara jest wiarą popartą uczynkami miłości do Boga i do bliźniego. Jest wiarą gotową pełnić wolę Bożą, potwierdzając w ten sposób ufnosć i miłość do Boga.

### **1. Żywa wiara to gotowość pełnienia woli Bożej.**

W jaki sposób możemy poznać wolę Bożą, aby ją pełnić w codziennym życiu? Św. Hieronim powiedział, że *nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa*. Pismo Święte jest pierwszym źródłem poznania woli Bożej. Ojciec Święty Benedykt XVI przygotowując wiernych do Roku Wiary napisał: *Musimy na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym*. Lektura Biblii może być jedną z odpowiedzi na wezwanie papieża, sposobem na poznanie Pisma Świętego oraz nabyciem praktyki codziennego spotkania się ze Słowem Bożym, które jest *żywe i... skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4,12). Na rynku wydawniczym znajdziemy wiele poradników, ale jest tylko jedna Księga Życia – Pismo Święte, które zawiera objawioną i spisaną wolę Bożą. W Piśmie Świętym znajdziemy rady i wskazówki samego Boga dotyczące wielu dziedzin życia, np. wychowania dzieci, pracy, żywej wiary, rozeznawania woli Bożej, miłości, posłuszeństwa, zarządzania finansami, powołania, posługi, szukania mądrości itd.

Wymagania, które przed nami w każdej dziedzinie stawia Słowo Boże, są nie do pogodzenia z wygodnictwem, gnuśnością, samowolą czy zniechęceniem. Takie postawy każdemu mogą się przydarzyć, ale podobnie jak pokusy trzeba je odrzucać. Inaczej upodobnimy się do tego świata, a królestwo Boże jest przeznaczone dla lu-

dzi odważnych, śmiałych i gwałtownych – od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je (Mt 11,12). Do postawy życia wiarą konsekwentną inspiruje nas Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, który był nazywany gwałtownikiem królestwa Bożego. Warto przeczytać książkę pod tym tytułem, opublikowaną przez Wydawnictwo Światło-Życie.

Św. Jan od Krzyża napisał w Pieśni duchowej: *Niektórzy nie raczą nawet podnieść się z miejsca swego upodobania, lecz niejako oczekują, aby smak Boży spływał im do ust bez najmniejszego z ich strony wysiłku i umartwienia przez odrzucanie pociech, upodobań i bezużytecznych zachcianek. Ta dusza wie, że ci wszyscy, jak długo nie wyzują się z nich, by szukać Boga, choćby jeszcze dłużej wołali do Niego, nie znajdą Go.* Żywa wiara wymaga od nas ciągłej walki z namiętnościami, słabościami, brakami, złym charakterem, nawykami starego człowieka, słowem ze wszystkim, co jest grzechem.

Słowo Boże mówi, że ludzie gwałtowni zdobywają Królestwo Boże, wskazuje na potrzebę heroizmu w wierze, na odwagę wiary, której nie brakowało w trudnych czasach komunizmu Ojcu Franciszkowi, założycielowi Ruchu Światło-Życie. Wydaje się, że **dzisiaj wiara wymaga od nas równie wielkiej jak kiedyś odwagi i determinacji – odwagi wyznawania jej, gdy środowisko jest nieprzychylnie i łatwo narazić się na wysmianie i kpinę.** A Bóg oczekuje od nas wierności w małych sprawach –  *kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie* (Łk 16,10). Nasza wierność w wypełnianiu woli Bożej może się wyrażać na wiele sposobów: w uczciwym wypełnianiu codziennych obowiązków, w dobrym zarządzaniu finansami, w uśmiechu do współmałżonka, który zrobił nam przykrość, w przebaczeniu naszym winowajcom i tym, którzy mają zarzuty wobec nas, w usługowaniu potrzebującym, w cierpliwości wobec zbuntowanych dzieci, w życzliwości wobec sąsiadów i osób z pracy itd.

W tym miejscu za wzór do naśladowania staje nam przed oczami Niepokalana, we wszystkim posłuszna woli Bożej. Maryja powiedziała „*Fiat*” oraz zachowywała słowo w swoim sercu i rozważała je.

Przed decyzją pójścia za Jezusem i przyjęcia Go jako Pana i Zbawiciela nasze postępowanie było zgodne z wzorcem zachowania w naszym otoczeniu. Kiedy jednak postawiliśmy Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu, nie możemy przyjmować norm zachowania tego świata, ale jesteśmy wezwani, aby dać początek nowemu postępowaniu, które odpowiada zasadom biblijnym. Niestety, wiele powszechnie uznawanych zasad jest niezgodnych Biblią i sprzeciwia się Bogu, dlatego zamiast dopytywać się o rzeczy, na temat których Bóg już dawno jasno się wypowiedział, po pierwsze sam muszę czytać Słowo Boże, aby Je poznać i jego wskazania stosować. *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17).

## 2. Żywa wiara to gotowość rozpoczynania od nowa.

Nasza żywa wiara i wierność Bogu najpełniej wyraża się w częstym rozpoczynaniu od nowa codziennego wysiłku, aby być czujnym i nie pozwolić się zwyciężyć lenistwu i wygodnictwu – *Nie upodabniajcie się do tego świata, ale przemieniajcie się przez odnowę myślenia, aby rozeznąć, jaka jest wola Boża, co szlachetne, co miłe, co doskonałe* (Łk 16,10). To my jako chrześcijanie mamy dawać świadectwo jak żyć; to my mamy wyznaczać standardy i wysoko „stawić poprzeczkę”. W jaki sposób możemy odnawiać nasze myślenie, tzn. myśleć po Bożemu, myśleć zgodnie z wolą Bożą? – Poprzez czytanie Słowa Bożego, szukanie w Biblii odpowiedzi, inspiracji i źródła siły do pokonywania trudności.

Nasze pragnienia pełnienia woli Bożej nie zawsze kończą się sukcesem. Zdarzają się upadki i znowu trzeba rozpoczynać od nowa, bo żywa wiara to pragnienie doświadczania bliskości Chrystusa, to wytrwałość w ponawianiu walki duchowej, to pokonywanie zniechęcenia, pychy i nadmiernego koncentrowania się na sobie. Nie wystarczy tylko raz się nawrócić, potrzeba ciągle rodzić się na nowo, odwracać wzrok od świata i kierować go na Chrystusa.

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina nam:

1427 Jezus wzywa do nawrócenia. To wezwanie jest istotnym elementem głoszenia Królestwa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). W przepowiadaniu Kościoła to wezwanie jest skierowane najpierw do tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa i Jego Ewangelii. W ten sposób **chrzest jest głównym miejscem pierwszego i podstawowego nawrócenia**. Przez wiarę w Dobrą Nowinę i przez chrzest człowiek wyrzeka się zła i uzyskuje zbawienie, to znaczy odpuszczenie wszystkich grzechów i dar nowego życia.

1428 Wezwanie Chrystusa do nawrócenia nadal jednak rozbrzmiewa w życiu chrześcijan. To **drugie nawrócenie jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła**, który obejmuje „w łonie swoim grzeszników” i który będąc „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”. Ten wysiłek nawrócenia nie jest jedynie dziełem ludzkim. Jest on poruszeniem „skruszonego serca” (Ps 51,19), pociągniętego i dotkniętego łaską, pobudzającą do odpowiedzi na miłosierną miłość Boga, który pierwszy nas umiłował.

1429 Świadczy o tym nawrócenie św. Piotra po jego trzykrotnym zaparciu się Nauczyciela. Pełne nieskończonego miłosierdzia spojrzenie Jezusa wywołuje u niego łzy skruchy (Łk 22,61-62), a po zmartwychwstaniu Pana trzykrotnie wyznaje, że Go kocha. Drugie nawrócenie ma także wymiar wspólnotowy. Jest to widoczne w wezwaniu Pana skierowanym do całego Kościoła: „Nawróć się!” (Ap 2,5.16).

**Porażki, jeśli zareagujemy na nie z pokorą, są szansą do bardziej stanowczego podążania drogą woli Bożej, do pogłębienia życia wewnętrznego.** Wytrwałość rodzi się tam, gdzie nie ma mowy o porzuceniu celów duchowych, gdzie zaniedbania i zniechęcenia nie mają do powiedzenia w naszym życiu ostatniego zdania. Ostatnie zdanie zawsze należy do Boga, a Jego przebaczenie jest źródłem nowej siły i rodzenia się na nowo do żywej wiary, do zażyłej relacji z Chrystusem, dlatego podejmuje zobowiązanie systematycznego przystępowania do sakramentu pokuty. – **Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego (Dz 2,38).**

### 3. Żywa wiara to gotowość do życia w prawdzie, w zażyłej relacji z Jezusem.

Na zbudowanie zażyłej relacji z Jezusem nie wystarczy 5 minut codziennej modlitwy i odmówienie różańca w drodze do pracy. Potrzeba czasu na modlitwę, potrzeba czasu na spotkanie ze Słowem Bożym, potrzeba czasu na życie sakramentalne. Prawdę o współczesnym człowieku dobrze wyraża plakat pt. *Brak czasu dla Boga*, który przedstawia 6 następujących obrazów:

Musimy mieć czas dla Boga, aby nasza relacja z Chrystusem się rozwijała, aby wola Boża objawiała się w naszym życiu. Dobrze wiemy, że pośpiech i gonitwa nie sprzyjają modlitwie. Czasami jednak nie żyjemy zgodnie z tym, co wiemy! Głowa pełna rozbieganych myśli na temat terminów, obowiązków i spraw do załatwienia nie usłyszy delikatnego pukania Chrystusa do drzwi naszego serca. Potrzeba czasu. W tym miejscu trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, ile czasu codziennie poświęcam na modlitwę, a ile godzin spędzam przed telewizorem czy w Internecie? Czy jestem gotów wstać 30 minut wcześniej, aby spotkać się z Bogiem na modlitwie? Czy jestem

gotów zrezygnować wieczorem z telewizji i Internetu, aby się wyspać i rano mieć czas na Namiot Spotkania?

## BRAK CZASU DLA BOGA:



chcę poznać prawdę? – W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy, jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979). Poznać prawdę to zrozumieć, kim się jest. To stanąć przed Bogiem, jako grzesznik i uznać, że potrzebujemy Jego pomocy, że sami nie potrafimy się zbawić. To może uczynić za nas tylko Jezus.

Często sami próbujemy wymyślić, stworzyć, swoją własną prawdę, która najbardziej będzie nam odpowiadała. Coś poprawiamy, coś innego zmieniamy, coś dodajemy, upiększamy, aby prawda nam się podporządkowała. Ale takimi działaniami tworzymy sobie iluzję, którą chcemy zagłuszyć własne sumienie. W życiu codziennym uciekamy przed prawdą. Często robimy wszystko, aby ją zagłuszyć, podążamy za pożądaniem, np. za pieniędzmi, za używkami, za namiastką szczęścia. Chcemy zapomnieć o Prawdzie, chcemy ją zniszczyć; cierpimy, ponieważ nie chcemy pogodzić się z Prawdą. Ale ostatecznie Prawdę nie da się zaprzeczyć, nie da się jej zdeptać i o niej zapomnieć. Kiedy uciekamy przed Prawdą, ona cierpliwie stoi u drzwi i kołaczę (por. Ap 3,20). Wówczas jeszcze dalej chcemy uciekać, coraz bardziej się tłumaczyć, usprawiedliwiać, próbujemy Prawdę zagłuszyć, ale to się nie udaje. Prawda, choć odrzucana przez nas, ciągle jest, trwa i ciągle czeka. Przed oczami Boga nic się nie ukryje. Ludziom można wmawiać różne kłamstwa, ale Bóg

Żywa wiara wyraża się w konkretnych, ma wymiar świadectwa. To nie tylko piękne słowa, ale potwierdzające je działanie i styl życia. *Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków* (Jk 2,18b). Zamiast się usprawiedliwiać, że nie umiemy dawać świadectwa, może trzeba się zastanowić, dlaczego nie dajemy świadectwa, dlaczego nie żyjemy zgodnie z tym, w Kogo wierzymy?

Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12,24). Potrzeba stanięcia w prawdzie i szczerzej odpowiedzi, czy jestem gotów zrezygnować z własnych pomysłów na życie? Czy jestem gotów zrezygnować z wygody, ze znaczenia w tym świecie, z tego, aby mi służyło? Czy jestem gotów zaufać, że Boża droga jest dla mnie najlepsza? Czy jestem gotów przyjąć krzyż i służyć tak jak Chrystus? Czy jestem gotów na cierpienie i na bycie odrzuconym przez ten świat? Czy jestem gotów swój czas podporządkować Bogu? Czy jestem gotów?

I drugie pytanie: czy chcę? Czy



wszystko widzi i walczy o Prawdę w nas. Prawda nigdy nie zginie, nie pozbędziemy się jej, choćbyśmy się buntowali, ponieważ Ona trwa *przez wszystkie dni aż do skończenia świata* (por. Mt 28,20). Będziemy cierpieć, dopóki się z nią nie pogodzimy i dopóki jej nie poznamy.

*Godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namietności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce* (Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, nr 42, 1993).

Poznając słowo prawdy, jesteśmy zaproszeni, by dostosować do niej swoje życie, wyrzekając się wszystkiego, co jest fałszem, grzechem i prowadzi donikąd. Poznając słowo prawdy w Domowym Kościele jesteśmy zaproszeni do życia charyzmatem Światło-Życie. Światło można porównać do intencji, zamyśłu, pragnienia, natomiast Życie to sama praktyka, to przekucie tej myśli i pragnienia na czyn: dobry lub zły. Często nasze intencje i pragnienia są dobre, ale nie potrafimy ich zrealizować, dlatego będę rozpoczynał/-a dzień od spotkania z moim Panem i Zbawicielem, od Namiotu Spotkania, abym nie opierał/-a się na własnych siłach i możliwościach, ale na mocy Ducha Świętego. *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie!* (1 Tes 5.16).

#### **Pytania do dzielenia się:**

• Jakie wysiłki podjęliśmy w ciągu Roku Wiary, aby umocniły wiarę w nas i w naszej rodzinie? Co konkretnie zrobiliśmy, aby pogłębiła się nasza więź z Bogiem? Podziel się przykładami podjętych praktyk i postanowień. Jakie są ich owoce?

• W jaki sposób modlitwa przemienia i uzdalnia mnie do pełnienia woli Bożej? Podaj przykłady.

• Na czym dla mnie osobiście polega narodzenie się na nowo do żywej wiary? W jaki sposób świadczę o mojej wierze, na co dzień? Podaj przykłady.

#### **Zakończenie:**

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### **Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:**

• **Koło Życia** – praca nad sobą, małżeństwem i rodziną w zakresie życia żywą wiarą:

a) Widzieć – Ile czasu poświęcam na modlitwę? Jak oceniam moje życie modlitwy (skala 0-5)? Co sprawia, że oceniam moje życie w ten sposób?

b) Osądzić – Czego uczy mnie Słowo Boże w zakresie pełnienia woli Bożej, rozpoczynania od nowa, życia w prawdzie, w zażyłej relacji z Jezusem?

c) Działać – Realizacja zobowiązania codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej, rodzinnej i reguła życia odnosząca się np. do pory modlitwy, czasu modlitwy, przebiegu modlitwy;

• Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej prosić o wytrwałość w podnoszeniu się z upadków i ciągłym rozpoczynaniu od nowa życia zgodnego z wolą Bożą;

• Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu;

• Podczas dialogu małżeńskiego podjąć rozmowę na temat celów krótko-, średnio- i długoterminowych, które chcemy w życiu osiągnąć. Pomocą może służyć nam poniższa tabelka:

|                                                                                           |                                                                                                                                                                                                                                     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <u>Cele krótkoterminowe (1-2 lata):</u><br>1. Wspólne spędzenie wakacji<br>2.<br>3.       | <u>Działania potrzebne do realizacji tych celów:</u><br>Ad-1 wybór miejsca, które wszystkim się podoba, spisanie propozycji, co chcielibyśmy tam robić, zrobienie rezerwacji, odkładanie pieniędzy na pokrycie kosztów wakacji.     |
| <u>Cele średnioterminowe (3-5 lat):</u><br>1. Zakup/wymiana samochodu<br>2.<br>3.         | <u>Działania potrzebne do realizacji tych celów:</u><br>Ad-1 co miesiąc odkładanie kwoty X zł na osobne subkonto na zakup samochodu.                                                                                                |
| <u>Cele długoterminowe (5-10 lat):</u><br>1. Generalny remont domu/mieszkania<br>2.<br>3. | <u>Działania potrzebne do realizacji tych celów:</u><br>Ad-1 przygotowanie projektu remontu, uzyskanie potrzebnych zezwoleń, (jeśli dotyczy) zbieranie informacji o wykonawcach, zbieranie funduszy na remont na oddzielne subkonto |

A teraz, kiedy zaplanowaliście doczesność, pomyślcie o dalszej perspektywie – o wieczności. Zastanówcie się, co należy codziennie robić, aby wieczność była piękna i szczęśliwa?

|                                   |                                                     |
|-----------------------------------|-----------------------------------------------------|
| <u>Cel na wieczność:</u><br>NIEBO | <u>Działania potrzebne do realizacji tego celu:</u> |
|-----------------------------------|-----------------------------------------------------|

- Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz zapisanie przemyśleń z dialogu małżeńskiego i reguły życia.

### TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Papież Benedykt XVI zainaugurował Rok Wiary, abyśmy na nowo dążyli do poznania Jezusa Chrystusa, abyśmy **nie bali się ewangelizacji i dawania świadectwa, abyśmy wspierali dzieła misyjne i sprawiali, że Bóg staje się bliski i wiarygodny dla współczesnego człowieka.** Jak wykorzystaliśmy ten czas?

#### Kilka dobrych praktyk na Rok Wiary:

##### 1. Poznanie Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Jeśli wcześniej nie czytaliśmy Katechizmu Kościoła Katolickiego, to w Roku Wiary mamy motywację, aby to zrobić. Katechizm jest dostępny w każdym kościele, znajduje się na wyeksponowanym miejscu. Można zakupić Katechizm i czytać codziennie jego fragment. Katechizm Kościoła Katolickiego jest również dostępny na stronie <http://www.katechizm.opoka.org.pl/> Istotne jest, aby w Roku Wiary powtórnie odkryć, przypomnieć sobie i zgłębić treści zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego, które tłumaczą najważniejsze prawdy naszej wiary.

##### 2. Większe zaufanie Bogu poprzez lekturę Słowa Bożego.

Wiara to zaufanie Bogu, że poprowadzi nas najlepszą drogą do zbawienia. W Roku Wiary mamy motywację do wytrwałej lektury Słowa Bożego. Jeśli zapominamy o tym i się zniechęcamy, to trzeba ciągle zaczynać od nowa.

KKK 28: *Wiara jest bezinteresownym darem Boga, dostępnym dla wszystkich, którzy o niego pokornie proszą, i cnotą nadprzyrodzoną, niezbędną do zbawienia. Wiara jest także pewna, gdyż opiera się na samym słowie Boga, działa przez miłość, i znajduje się w ciągłym wzroście, w szczególności dzięki słuchaniu słowa Bożego i modlitwie. Wiara pozwala nam w sposób uprzedzający doznawać radości wiecznej.*

### 3. Praktyka wiary poprzez uczestnictwo w sakramentach.

Wiara nie jest teorią, ale praktyką realizującą się między innymi poprzez uczestnictwo w sakramentach świętych. W Roku Wiary możemy częściej niż w tylko w niedzielę i święta uczestniczyć we Mszy świętej i przyjmować komunie świętą. Można zobowiązać się np. do odprawienia pierwszych piątków i sobót miesiąca, podjąć uczestnictwo w nabożeństwach np. majowych, czerwcowych, różańcowych, wielkopostnych (droga krzyżowa i gorzkie żale). Regularnie przystępować do sakramentu pokuty. Takie praktyki to spotkanie z Chrystusem, budowanie z Nim relacji, ale także to praca nad charakterem, która może prowadzić do przemiany wewnętrznej, do umocnienia wiary, do przezwyciężania słabości i pokus.

### 4. Praktyka wiary wyrażona w świadectwie wiary.

Wiara umacnia się, gdy się nią dzielimy, gdy dajemy o niej świadectwo. Każdy człowiek potrzebuje wiary w swoim życiu, bez niej odczuwa niepokój, a jeśli zdaje się tylko na siebie, prędzej czy później się zawiedzie, gdyż wiele rzeczy w życiu zaskakuje, przydarza się niespodziewanie, niezależnie od nas. W takich sytuacjach człowiek wiary godzi się z wolą Bożą i dostrzega Boże prowadzenie. Nawet, jeśli doświadczymy wątpliwości, smutku i lęku, to nie na długo, bo Bóg przyjdzie do niego z pocieszeniem przez drugiego człowieka. Trudne ludzkie doświadczenia są dla chrześcijan okazją do dawania świadectwa wiary, do dzielenia się nadzieją, do niesienia pocieszenia i wsparcia tym, którzy tego potrzebują. Czy wykorzystuję takie okazje, aby być świadkiem wiary, aby umacniać wiarę tych, którzy w wierze słabną?

### 5. Podjęty trud, wyrzeczenie związane z wiarą i pragnieniem doświadczania bliskości Boga.

Jak powiedział w homilii św. Grzegorz Wielki, w drodze prowadzącej do Boga *zasnąć oznacza umrzeć*. Postawienie na wygodę i brak wysiłku łatwo usypia czujność. Trzeba tę czujność podtrzymywać poprzez ascezę i wyrzeczenia podejmowane ze względu na miłość do Chrystusa. Takim podjętym trudem może być np. post, pielgrzymka, jałmużna itp. Jak często pościmy w Roku Wiary? Dokąd pielgrzymowaliśmy w Roku Wiary? komu pomogliśmy w Roku Wiary?

Uwaga! Jeśli uważamy, że zrobiliśmy za mało dla naszej wiary i dla wiary innych ludzi, to możemy wszystko rozpocząć od nowa i zastosować kilka dobrych praktyk w nadchodzącym roku liturgicznym.

## Inspiracje do części formacyjnej LIST DO BOGA

### Potrzebne materiały:

Papier listowy lub kartki A-4

Napisać list wyrażający miłość i wiarę w Boga. List zachować na czas trudnych doświadczeń. Kiedy takie dni nadejdą, czytać ten list i przypominać sobie okresy pociechy doświadczanej od Boga. Jeśli obecnie przeżywamy trudny czas w wierze, można sięgnąć po budującą lekturę duchową, która umocni naszą wiarę i ufność pokładaną w Bogu.

# Nowe wydanie Podręcznika Oazy nowego życia I stopnia dla rodzin

Kolejne, szóste już wydanie podręcznika Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin, ukazuje się w roku 40-lecia istnienia Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. 40 lat temu, podczas wakacji w 1973 r. w Krościenku, przy ul. Jagiellońskiej 100 odbyła się po raz pierwszy oaza dla rodzin, która dała początek całemu dziełu Domowego Kościoła.

W 1974 r. ks. Franciszek Blachnicki opracował pierwszy podręcznik (tzw. *teczkę*) Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Po opracowaniu w 1977 r. nowego programu oaz I stopnia zaist-

W obecnym wydaniu Podręcznika zostały dokonane niezbędne poprawki i uzupełnienia, **bez zmiany zasadniczych treści stanowiących o istocie Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin, w większości autorstwa ks. F. Blachnickiego.**

Podręcznik, podobnie jak poprzednie, składa się z dwóch części – ogólnej (część A) oraz szczegółowej (część B).

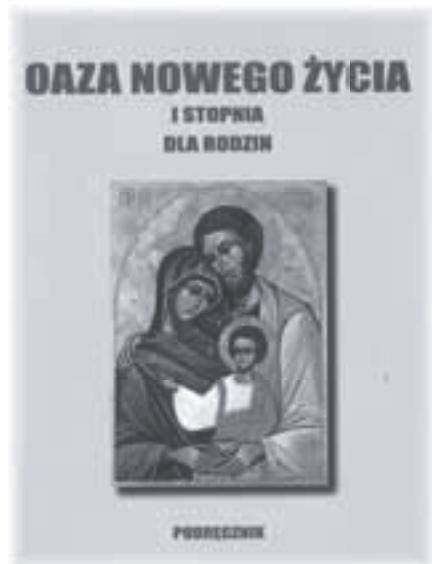
Część A – ogólna zawiera:

**a/ całościową prezentację Domowego Kościoła jako gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie** (opracowaną na podstawie tekstów ks. F. Blachnickiego z pierwszej teczki oazy rodzin oraz aktualnych Zasad Domowego Kościoła, zaakceptowanych przez Konferencję Episkopatu Polski w 2006 r.);

**b/ ogólną charakterystykę Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin** (wykorzystano treści z poprzednich wydań podręcznika, uzupełnione o istotne treści dotyczące metody oazy rekolekcyjnej z opracowanych przez ks. F. Blachnickiego podręczników Oazy Dzieci Bożych oraz Oazy Nowego Życia I stopnia, do których poprzednie wydania jedynie odsyłały);

**c/ wizję celu** (podstawowe treści dotyczące założeń Oazy Nowego Życia, autorstwa ks. F. Blachnickiego zostały zaczerpnięte z Podręcznika Oazy Nowego Życia I stopnia, natomiast treści dotyczące elementów programu dnia zostały poprawione i uzupełnione w stosunku do poprzednich wydań Podręcznika);

**d/ wizję drogi** (jednego dnia i piętnastu dni);



niała konieczność poprawienia i uzupełnienia podręcznika oazy rodzin I stopnia. Nowy podręcznik został wydany w 1980 r. Kolejne jego wydania (w 1984, 1996 i 2006 r.) nie wprowadzały istotnych zmian i poprawek, oprócz uwzględnienia nowych tematów szkoły życia (która, za zgodą ks. Blachnickiego, zastąpiła szkołę apostołską) zgodnie z opracowanym w 1988 r. podręcznikiem „Szkoła życia w Oazie Nowego Życia I stopnia dla rodzin”.

e/ opis **struktury osobowej oazy rodzin** (uczestników oraz diakonii, z uwzględnieniem szczegółowych zadań podejmowanych przez poszczególne osoby, w oparciu o wieloletnie doświadczenia wypracowane w oazach rodzin);

e/ **informacje praktyczne** dotyczące organizacji oazy rodzin.

W części B zawarte są **szczególne wskazania dotyczące kolejnych dni oazy**. Opracowując niniejsze wydanie Podręcznika wprowadzono konieczne zmiany i uzupełnienia:

a/ we wskazaniach dotyczących modlitwy porannej – jutrzni, uwzględniono możliwość korzystania z dostępnych powszechnie tekstów „Liturgii godzin”, w związku z czym możliwe jest przeprowadzenie pełnej jutrzni ze wszystkimi jej elementami. Teksty własne, zgodne z tematyką danego dnia oazy, zostały zaczerpnięte z broszury „Modlitwa codzienna w Oazie Nowego Życia I stopnia”.

b/ wskazówki dotyczące ukształtowania liturgii Eucharystii uwzględniają nowe wydania Mszału Oaz Rekolekcyjnych oraz Lekcjonarza Oaz Rekolekcyjnych;

c/ tematy szkoły życia zostały uaktualnione, zgodnie z nowym opracowaniem podręcznika „Szkola życia w Oazie Nowego Życia I stopnia dla rodzin”;

d/ **konspekty rozmów ewangelicznych** zostały uporządkowane i poprawione pod względem metodycznym, ponadto zmodyfikowane zostały niektóre pytania, tak by odnosiły się wprost do życia małżonków – uczestników oazy rodzin;

e/ wskazówki dotyczące szkoły modlitwy odnoszą się do nowego wydania podręcznika Szkoły modlitwy; teksty niektórych konferencji zostały zaczerpnięte z poprzednich wydań Podręcznika Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin.



Opracowanie nowego wydania niniejszego Podręcznika pociągnęło za sobą konieczność dostosowania dla potrzeb uczestników oaz rodzin **notatnika: „Prawa Nowego Życia”**. Został on poprawiony zgodnie z konspektami rozmów ewangelicznych zawartych w tym Podręczniku i stanowi niezbędną pomoc formacyjną do przeprowadzenia Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin.

Podręcznik oraz notatnik dostępne są w Centralnej Diakonii Słowa ([cds@oaza.pl](mailto:cds@oaza.pl)).

Zaopatrując się w potrzebne pomoce do prowadzenia Oazy nowego życia dla rodzin I stopnia zwróćmy uwagę na to, że nowe wydanie Podręcznika oraz notatnik wzajemnie się uzupełniają – m. in. pytania w notatniku odnoszą się do poprawionych konspektów spotkań. Dlatego bezzasadne będzie korzystanie ze starszych wydań Podręcznika łącznie z nowym notatnikiem lub odwrotnie.

## Temat numeru

# DIAKONIA



### Z nauczania Założyciela O diakonii

Służba ma swe źródło w miłości, a nawet można powiedzieć, że słowo „służba” w Piśmie świętym jest synonimem słowa „miłość”. Bo jeżeli miłość jest daniem siebie, wzajemnym daniem siebie przez osoby, to taka miłość w czynie, w praktyce, musi się wyrażać w służbie, w spełnianiu woli drugiego człowieka, w szukaniu tego, co jest dla niego dobrem, czego on pragnie. Dlatego służba w znaczeniu biblijnym i nadprzyrodzonym jest miłością. Służba nie poniża człowieka, ale go wywyższa. Powiedzione jest, że służyć Bogu – to znaczy królować. Chrystus, który unżył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, został wywyższony ponad wszelkie stworzenie. Bo taka jest logika Bożego działania, jak to kilkakrotnie powiedział Chrystus w Ewangelii: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23,12). [...] Jeżeli w ten sposób popatrzymy na diakonię jako na misterium Boga wcielonego, na misterium Bożej miłości, to służba musi nas zobowiązywać, musi być odebrana przez nas jako wezwanie do wzajemnej służby. Musimy pojąć swoje życie jako diakonię, jako służbę dla budowania wspólnoty Kościoła. Ostatecznie nasze życie dopiero wtedy będzie miało pełny sens i pełną wartość, kiedy zrozumiemy, że musi ono stać się diakonią, służbą, dla wypełnienia odwiecznego planu Ojca, dla budowania od wieków przez Boga zamierzonej wspólnoty ludzi z Bogiem i między so-

bą. **To jedyna sprawa, dla której warto żyć, i której trzeba służyć!** Każdy z nas od chwili chrztu świętego przeznaczony jest również do diakonii. Wszczepienie w Chrystusa przez chrzest jest wszczęciem w Jego postawy, a istotną Jego postawą jest postawa służby wobec Ojca i wobec wspólnoty ludu Bożego. Dlatego z powołania chrztu świętego wyrasta powołanie do diakonii.

Nie wszyscy są powołani do diakonii sakramentalnej, wyrażającej się w ministerialnym, służebnym kapłaństwie w Kościele. Nasze powszechne kapłaństwo jest również wezwaniem do służby. **Ta służba wiąże się z pojęciem charyzmatu.** Bo „charyzmat” w języku biblijnym, w tradycji Kościoła pierwszych wieków – jest to dar otrzymany przez każdego z członków Kościoła, przez każdego z ochrzczonych po to, by mógł służyć budowaniu wspólnoty. **Charyzmat to dar dany nie tyle dla osobistego uświęcenia, co dar dany dla wspólnoty.** Nikt z nas nie jest pozbawiony charyzmatów. Sobór Watykański II przypomniał nam zapomnianą naukę o charyzmatach i powiedział, że obok charyzmatów wielkich, niezwykłych, takich jak czynienie cudów, prorocтва i inne, są zwykłe, mniejsze charyzmaty, których nikt z ochrzczonych nie jest pozbawiony. **Każdy ma jakąś szczególną cechę charakteru, jakieś uzdolnienie, jakiś dar, którym może służyć budowaniu jedności wspólnoty.** Każdy z nas musi odkryć swój charyzmat



i musi go aktualizować w konkretnej, lokalnej wspólnotcie. **Charyzmat nie może pozostać martwy.** Nie można zakopać w ziemi otrzymanego talentu, ale trzeba nim pracować dla wzrostu, dla budowania Ciała Chrystusowego. Takie jest radosne powołanie każdego z nas. Każdy z nas ma inny charyzmat i **nikt nie ma tylu charyzmatów, aby samemu być wszystkim w jakiejś wspólnotcie.** Jeżeli ten, kto odpowiada za wspólnotę, kto został ustanowiony, by jej przewodniczyć, uważa, że na tym polega jego urząd, żeby być wszystkim i wszystko samemu czynić, to jest to wielkie nieporozumienie. [...]

Jeżeli naprawdę odkryjemy swoje miejsce w Kościele, wtedy zupełnie innego wymiaru, innej głębi nabierze całe nasze życie i wiele będzie w naszym życiu radości, wynikającej z przekonania o wartości, o sensie naszych wysiłków. **Nieraz nas gnębi to, że nie widzimy**

**własnego miejsca, nie pojmujemy swojej roli, czujemy się niepotrzebni.** Tymczasem **we wspólnotcie Kościoła nie ma komórek niepotrzebnych.** Wszyscy jesteśmy potrzebni, aby objawić światu pełnię, całe bogactwo Bożego planu zbawienia, pełne bogactwo i wspaniałe piękno Kościoła. Ono może się objawić nie przez jednostkę, choćby najzdolniejszą, ale tylko przez wielość darów aktualizowanych we wspólnotcie braterskiej. Starajmy się więc wspólnym wysiłkiem o to, żeby, gdziekolwiek jesteśmy, Kościół stawał się dzięki naszej posłudze wspólnotą służb i charyzmatów, objawiającą światu bogactwo Bożego działania, działania Chrystusa i Jego Ducha.

ks. Franciszek Blachnicki, *Teksty przygotowane do udziału w Kongregacji Odpowiedzialnych RS-Ż oraz do spotkania w grupach*, Częstochowa, 27 II–1 III 2004 r., s. 3-5.



ks. Roman Litwińczuk

## **Duchowość diakonii na wzór Chrystusa Sługi w nauczaniu Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego**

### **(...) I. Diakonia Chrystusa Sługi (Flp 2,5-11)**

Nie sposób, podejmując taki temat, nie wędrować myślą i wyobraźnią do **kaplicy Chrystusa Sługi na Kopiejskiej Górze.** Jej tytuł i wystrój artystyczny pomysłu Ojca Franciszka miał służyć, jak mówił Sługa Boży, tym, którzy „przygotowują się do diakonii, do przyjęcia różnych zadań w naszym Ruchu: kapłani, animatorzy, diakonia wychowawcza”. Kaplica przemawia wyrazistością swych znaków również do tych, którzy już od lat pełnią diakonię. Jej teologia podsuwa motywy do jeszcze gorliwszej służby, chroniąc przed zniechęceniem, gdy mimo włożonego wysiłku trudno dostrzec

jego owoce. W tej kaplicy ludzki wysiłek służby zakorzenia się w diakonii samego Chrystusa Sługi. (...)

Jezus *uniżył samego siebie, przyjąwszy postać sługi.* Całkowita rezygnacja z wszystkich praw, prerogatyw do bycia Synem Bożym. Święty Paweł mówi o оголоczeniu, o rezygnacji Jezusa ze swych praw do synostwa Bożego, aby w pełni doświadczyć losu człowieka. Biblia Tysiąclecia nie oddaje chyba w pełni mocy tego wyrażenia. Gdy bierzemy inne tłumaczenie, wówczas słowa „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem”, brzmią: „nie porwał się na to, aby być na równi z Bogiem”,

zaś w przekładzie ekumenicznym: „nie wykorzystał swojej równości z Bogiem”. W pełni, do końca solidarny z człowiekiem, którego naturę przyjął. Doświadcza wszystkiego, co nasze, co człowiecze, aż po cierpienie i śmierć. We wszystkim do nas podobny, oprócz grzechu.

### Dążenia Chrystusa.

Można je streścić w jednym stwierdzeniu: *pełnić wolę Ojca*. Będzie o tym mówił wielokrotnie: *Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca; Ja na to przyszedłem, aby pełnić wolę Ojca*. Zaś wolą Ojca jest zbawienie człowieka. **Dążeniem więc Jezusa stało się uczynić wszystko dla zbawienia człowieka.** Wszystko dla Ojca i wszystko dla człowieka. Uniżył samego siebie, ogołocił, po to, aby Ojciec mógł spełnić swój zbawczy plan i odzyskać nas, swoich synów utraconych przez grzech. A to wszystko przez Niego – Jedynego Syna, który weźmie na siebie grzechy nas wszystkich.

Świat głosi inne dążenia. Wyda się, że dążenia świata są jedno: demonstracja siły, dominacja nad innymi, pęd do sukcesu. Liczą się wygrani, zwycięzcy, silniejsi. W tym wszystkim ujawnia się duch Złego. Bo jak inaczej to zrozumieć, gdy ciągle słyszymy się o pogłębiającej się przepaści między tymi, którzy mają wszystko i mogą wszystko, a tymi, którzy nic nie mają i niczego nie mogą?

Nieustannie w naszym życiu dochodzi do konfrontacji dążeń Jezusa, dążeń Ewangelii z dążeniami świata. **Nie jest łatwo iść drogą dążeń Jezusa, bo trzeba zgodzić się na przegraną w oczach ludzi i świata. Może nawet na kpinę, cynizm, na wytykanie palcami, na śmieszość. To jest cena uniżenia, ogołocenia – droga Chrystusa Sługi.** Ludzie drwili z Niego, kpili, włożyli Mu szczyderco na głowę cierniową koronę i w płaszc purpurowy oblekli, wołając: *Witaj, Królu żydowski!*

Sens Jezusowej drogie uniżenia i ogołocenia nadaje dopiero obietnica Ojca: *Bóg Go nad wszystko wywyższył*

*i darował Mu imię ponad wszelkie imię.* Bóg w uniżonym swoim Synu Jezusie odnajduje Tego, który wreszcie nie powiedział Mu: „nie”. Jezus swoim ogołoceniem, rezygnacją ze swojej woli, powiedział Bogu: „tak”. *Nie moja, ale Twoja wola.* Zrezygnował ze swoich zamierzeń, aby uczynić pokarmem, sensem swego życia, istnienia i posługi wolę Ojca. Dlatego Bóg Ojciec wywyższył Go, uczynił Panem i Zbawicielem.

**Podjmując diakonię jesteśmy wezwani, aby dążenia Jezusa uczynić swoimi. Najpierw te dążenia odkrywać, odkrywać kolejne rysy osobowości Chrystusa Sługi, rozeznawać drogę swojej posługi, aby potem wchodzić w Ducha Jezusa, uczyc się żyć Jego Duchem, Jego dążeniami.**

Ojciec Franciszek tak to rozumiał: „To jest program naszego życia chrześcijańskiego. Przyjeliśmy przez wiarę Chrystusa jako swojego Zbawiciela, ale musimy Go przyjąć także jako Pana. Musimy świadomie realizować życie (styl, program życia) kierowane przez Chrystusa, przez Jego Ducha. Życie uczniów, to jest życie poddane Chrystusowi. Inaczej mówiąc – językiem Pisma św. – musimy przemienić się z ludzi cielesnych w ludzi duchowych. Musimy przemienić swoje życie, które jest jeszcze w dużej mierze życiem według ciała, w życie według Ducha”.

### II. Umiłowany Syn Ojca (Mk 1,9-11)

Nie sposób, znalazłszy się w kaplicy, nie zatrzymać wzroku na witrażu w ścianie ołtarzowej, na figurze Jezusa z ramionami ufnie wyciągniętymi ku Ojcu. Jezus podejmuje diakonię, realizację zbawczego planu Ojca, czyni to w zjednoczeniu z Nim, namaszczonego przez Niego Duchem Świętym.

Wizerunek ten odkrywa źródło mocy w pełnieniu posługi. **Sam, o własnych siłach nie podołam zadaniu, które stawia przede mną Bóg. Ale... przecież to On wzywa i uzdalnia, to On namaszcza. Nie ma więc innej**



*Kaplica Chrystusa Sługi na Kopiei Górze w Krościenku*

**drogi, jak tylko ufnie zawierzyć siebie ramionom Ojca, przyjąć Jego wolę – jak Jezus. On udzieli potrzebnej mocy, On pośle swego Ducha, On będzie ciągle przypominał jak Jezusowi: *Tyś jest mój Syn umiłowany. W Tobie mam upodobanie.***

Szukając u Chrystusa Sługi odpowiedzi na pytanie o istotę naszej diakonii, ogarniamy myślą, wiarą, sercem tę diakonię jaką On podjął z woli Ojca dla nas i dla naszego zbawienia.

### **Scena nad Jordanem.**

Uniżenie Jezusa znajduje swój wyraz w solidarnym stawianiu w szeregu z grzesznikami, którzy proszą Jana o chrzest pokuty. Otwiera się nieb o zamknięte dotąd grzechem Adama. Jezus – Nowy Adam otwiera je swoją gotowością do przyjęcia woli Ojca, zbawienia człowieka za cenę wzięcia na siebie jego grzechu. Ojciec przyjmuje

Jezusowe TAK, Jego wolę, aby „usłużyć nam swoim życiem”. *Tyś jest mój Syn umiłowany. W Tobie mam upodobanie.* Syn – Sługa oddaje siebie do dyspozycji Ojcu, aby On mógł zrealizować swój zbawczy plan.

Ojciec potwierdza swoją akceptację dla woli Jezusa – oto znalazł w Nim upodobanie. Pochyla się nad swym Synem z dumą i wzruszeniem rodziców, którzy samych siebie odnajdują we własnych dzieciach, w ich decyzjach. Słowo wypowiedziane przez Ojca przynosi Duch Święty. Duch Święty namaszcza Jezusa, daje Mu moc i posyła, aby *ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność....* Duch Święty uświęca Ciało Jezusa, przenika Jego człowieczeństwo, uzdalniając do przyjęcia nadludzkiego zadania, do którego wzywa Go Ojciec.

Syn trwający mocą Ducha Świętego w miłosnym uścisku ramion Ojca, namaszczany Duchem Świętym. Jesteśmy

świadcami epifanii Trójcy Świętej. Dotykamy tutaj serca Boga. Ojciec Franciszek powie: „Skoro istota wewnętrzного życia Trójcy Świętej polega na dawaniu siebie, na posiadaniu natury Bożej w jej dawaniu pozostałym Osobom, to istotę Osób Bożych można analogicznie określić przez pojęcie służby, diakonii, której istotną treścią jest właśnie oddanie się, oddanie Boskiej natury posiadanej przez miłość w akcie dawania. W ten sposób powstaje wspólna jedność, która równocześnie kryje w sobie wielość, i wspólna wielość, która jest nierozdzielna jednością”.

Witraz w kaplicy Chrystusa Sługi tłumaczy istotę diakonii. Jest ona możliwa w naszym życiu tylko w Duchu Jezusa, na wzór Chrystusa Sługi, w całkowitym zjednoczeniu z Ojcem. Scena nad Jordanem odsłania też przed nami istotę naszego powołania i wielką godność człowieka. Przez chrzest święty uczestniczymy w życiu Trójcy Świętej. Jesteśmy usynowieni, wybrani, namaszczeni. Przez chrzest mamy udział w Jego, Jezusowym synostwie, w Jego misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Zostaliśmy, jak On, namaszczeni Duchem Świętym, obdarowani charyzmatami dla budowania Jego Mistycznego Ciała – Kościoła.

To uzdolnienie pozwala nam lepiej widzieć i rozumieć Kościół, oraz uczestniczyć w jego diakonii. Tak rozumiał to Ojciec Franciszek: „Sobór Watykański II w pełni nam przywrócił tę **wizję Kościoła, który jest wspólnotą służb i charyzmatów, że jedni wprowadzają szczególną odpowiedzialność, szczególnie nawet można by powiedzieć władzę, ale która musi być pojmowana w duchu Chrystusowej służby**”. I w innym miejscu: „**Każdy ma swój charyzmat i każdy z nas musi rozpoznać ten swój specjalny charyzmat i uaktywnić ten charyzmat w życiu wspólnoty Kościoła, zwłaszcza Kościoła lokalnego; wtedy dopiero Kościół stanie się prawdziwą wspólnotą, kiedy każdy z nas będzie się czuł współodpowiedzialny**

**za jego wzrost i każdy wypełni swoje zadanie, przejmie swój odcinek odpowiedzialności**. W ten sposób w tej wzajemnej posłudze, w tej wzajemnej diakonii będziemy budować Kościół, Ciało Chrystusa, aby dojrzewało ono do swojej pełni”.

### III. Próba wierności (Łk 4, 1-13)

Wybranie, namaszczenie przez Boga, nie jest gwarancją przed pokusą, przed atakiem szatana. Duch, którym Jezus został namaszczony nad Jordanem, wyprowadza Go na pustynię. Bóg wydaje Jezusa w moc nieprzyjaciela, w moc grzechu. To jest konsekwencja uniżenia, kenozy Chrystusa. Pokusa szatańska odkrywa głębię tajemnicy zjednoczenia osób Trójcy Świętej. Szatan jakby badając tę więź osób Boskich, miłość Ojca do Syna, mówi: *Jeśli jesteś Synem Bożym*. Tym samym próbuje zakwestionować słowa Ojca, które Jezus usłyszał na Jordanem: *Tyś jest mój Syn umiłowany*.

Adam w raju uległ szatańskiej pokusie, aby być jak Bóg. Nowy Adam odpiera każdą propozycję diabła. Najpierw pokusę pokarmu: dla Jezusa istnieje tylko jeden – słowo z ust Bożych, wola Ojca. Następnie pokusy władzy, pychy, wykorzystania boskiej mocy, aby się pokazać, aby udowodnić swoją niezwykłość. Odpowiedź Jezusa zawsze jest jednoznaczna: *Panu Bogu będziesz służył i Jemu oddawał pokłon; Idź precz, szatanie!*

Źródłem mocy Jezusa w walce z szatanem jest chrzest w Jordanie. Ogarnięty miłością Ojca i namaszczony mocą Ducha Świętego, odpiera pokusy szatana, pozostaje wierny woli Ojca i podjętej diakonii dla zbawienia człowieka. Źródło naszej mocy tkwi w tajemnicy chrztu świętego, w którym dokonało się nasze usynowienie, przez który staliśmy się dziećmi Bożymi. Ten sam Duch Święty namaścił nas w sakramencie bierzmowania dla realizacji naszego powołania, zbawczego planu Ojca wobec każdego z nas.

Diakonia Jezusa jest służbą zbawczemu planowi Ojca. Jest dla Niego



możliwa tylko w bezgranicznym postuśnięstwie Ojcu, Jego Słowu. **Diakonia podejmowana przez nas jest możliwa tylko w całkowitym zjednoczeniu z Chrystusem.** Tylko w zjednoczeniu z Nim człowiek zdolny będzie w pełnionej przez siebie diakonii odeprzeć szatanskie pokusy: władzy, pychy, posiadania, osiągnięcia korzyści w pełnionej posłudze.

#### **IV. Przyszedł po to, aby służyć (Mt 20, 20-28)**

Kolejny obraz jest świadectwem, jak łatwo człowiek ulega pokusie panowania, żądzy władzy, pragnieniu decydowania o losie innych. Te pokusy dotyczą nie tylko struktury świeckiej, ale także ludzi Kościoła. Matka i synowie Zebedeuszowi – Jakub i Jan, stają przed Jezusem z prośbą. Ewangelisci odnotowują dwie wersje tego zdarzenia. W jednej matka, być może podyktowana troską o przyszłość swych synów, zwraca się z prośbą do Jezusa: *Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie.* W drugiej sami uczniowie, Jakub i Jan, ośmielają się głośno wypowiedzieć to, o czym myśleli wszyscy. Z innych fragmentów Ewangelii wiemy, że apostołowie sprzeczekali się o to, który z nich jest ważniejszy.

Być u steru władzy, albo blisko Mesjasza-Króla, po Jego prawicy i lewicy, aby mieć wpływy, współdecydować. Ciągłe jeszcze myślenie uczniów przeniknięte jest wizją polityczną Mesjasza, władcy narodów, wyzwoliciela Izraela.

Łatwo stwierdzić, śledząc losy Kościoła, że gdy ulegał on pokusie władzy, w historii Kościoła przychodziły wieki ciemne. Gdy po ludzku był bez znaczenia, słaby i ubogi, wówczas rozwijał się najprężniej, immanentną mocą – Chrystusa i Jego Ewangelii. Zauważyła to również Ojciec Franciszek: „**Gdy w Kościele, służba staje się władzą, służenie panowaniem, tyle razy Kościół przeżywa jakiś kryzys, i kiedy Kościół, podejmuje znów proces swojej odnowy, to przede wszystkim odnawia pojęcie**

**władzy w Kościele i przypomina, że władza ma być diakonią, służbą”.**

Jezus sprowadza myślenie uczniów na Boże drogi: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał.* Władanie Boga w świecie ma na imię miłość. Z miłości przyszedł, miłość też jest sposobem istnienia Jezusa w świecie. On jest i działa przez miłość. Jego królowanie jest służbą: *Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie.*

Jezus nie kieruje się logiką świata, nie myśli o władzy. Ma na uwadze tylko realizację zbawczego planu Ojca. Tak jak swoich uczniów, tak i nas zaprasza na drogę służby. Uczniom i nam stawia pytanie: *Czy możecie pić z kielicha, który Ja mam pić?*

#### **Mieć udział w kielichu Jezusa.**

Do tego, aby, być po lewej i prawej stronie Jezusa dochodzi się drogą uniżenia, paschy, tak jak On. Trzeba, tak jak On, stać się sługą wszystkich, dać z siebie wszystko i siebie samego dać, nawet swoje życie dla dobra braci, dla ich zbawienia. Jednocześnie On nas uzdalnia do diakonii. Namaszcza Duchem, którym sam był namaszczony. Karmi swoim słowem, które ma cudotwórczą moc. Karmi swoim ciałem wydanym i krwią wylaną na okup za wielu.

Wysokie, wręcz heroiczne wymagania Jezusa wobec Jego uczniów, także wobec nas. Zaproszenie, aby być *na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie.* Dla Jezusa te słowa stały się mottem życia i misji, diakonii i jego kenozы. Obraz w kaplicy ukazuje postać klęczącego Jezusa. Mowa bez słów. W tym geście Jezusa artysta zawarł Jego rozumienie służby – być dla człowieka, dawać swoje życie, aż do końca.

Trzeba pamiętać, że **zawsze w perspektywie diakonii stoi krzyż.** Myśląc poważnie o jej podejmowaniu nie sposób rozminąć się z nim. Diakonia jest udziałem w „kielichu” Jezusa, jest *na wzór Syna Człowieczego.* Dopiero zjednoczenie z Jezusem w Jego postawie służby wobec

człowieka i jego zbawienia, zapewnia miejsce po lewej i prawej stronie Pana.

Postawa Jezusa, Jego diakonia jest wezwaniem do wzajemnej służby: *A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem tam będzie i mój sługa.* Tylko w taki sposób można gromadzić ludzi wokół siebie, tylko tak tworzyć wspólnotę. Ojciec Franciszek podkreślał często **wspólnototwórczą rolę służby w Kościele: „Im bardziej ktoś akcentuje swoją władzę, ten tym bardziej staje się samotny, tym bardziej jak gdyby się wyłącza ze wspólnoty; im bardziej ktoś władzę pojmuje jako służbę, tym bardziej innych zobowiązuje, angażuje, włącza do tej pracy nad wspólnym dobrem, nad budowaniem wspólnoty Kościoła”.**

Kościół, poprzez różne służby w nim podejmowane, ujawnia swoją istotę, objawia siebie jako wspólnotę-communio, jako Lud Boży. **Ojciec Franciszek widzi w diakonii drogę do budowania Kościoła, do odpowiedzialności za jego losy: „To jest główne zadanie w ramach wielkiego dzieła odnowy Kościoła, żeby dokonało się odnowienie pojęcia władzy w Kościele, w duchu służby, diakonii i żeby w ten sposób znów wszyscy członkowie wspólnoty Ludu Bożego poczuli się współodpowiedzialni za Kościół. Żeby znowu mówiono o Kościele: my, Kościół to my, to nasza sprawa, żeby każdy dał wszystko z siebie, uaktywnił wszystkie swoje charyzmaty, zdolności w tym budowaniu wspólnoty, żeby Kościół znów przypominał ten właśnie organizm, ciało, gdzie wszystkie komórki, wszystkie organy, każdy na swój sposób przyczynia się do wzrostu, do budowania całego ciała”.**

## V. Umywać nogi (J 13, 1-15)

W rozdziale 13. Ewangelii według św. Jana czytamy: *Umyławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował.* Jezus zdejmując wierzchnie szaty, klęka u nóg apostołów i zaczyna je umywać. Św. Jan nie przekazuje nam opisu ustanowienia

Eucharystii, jaki znamy z lektury synoptyków. Jednak ta scena z Wieczernika mówi bardzo wiele o istocie Eucharystii. Jej treścią, tak jak treścią Eucharystii, jest miłość Chrystusa... aż do końca. Tym końcem, kresem będzie śmierć na krzyżu. Chrystus Sługa, w swej służbie człowiekowi, nie zatrzyma się w pół drogi, nie zrezygnuje ze służby w miłości nawet wobec perspektywy krzyża i śmierci.

Ktoś powiedział, że właśnie na to liczył szatan, na lęk Chrystusa-Człowieka przed krzyżem i śmiercią. W tym, że Jezus *do końca nas umiłował* okazała się największa przegrana diabła. Chrystus Sługa usłużył człowiekowi miłością do końca, swoją śmiercią krzyżową.

Zanim to jednak nastąpi na krzyżu, Jezus w Wieczerniku wykonuje gest służi (służącego) niewolnika – umywa apostołom nogi. Ten gest nazywamy „mandatum” – przykazanie. Jezus powie podczas wieczerzy: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.*

Pochylając się do nóg apostołów, nie mówiąc nic o miłości, daje świadectwo, co to znaczy miłować – to pochyłać się do nóg każdego człowieka. W każdym człowieku dostrzegać jego wielkość, pomimo grzeszności. Jezus przecież umiera właśnie za grzeszników – to im służy. Umywa nogi zdrajcy Judaszowi i Piotrowi, który się Go zaprze.

Gest Jezusa uświadamia nam, że miłość to nie deklaracje, słowa, uczucia, westchnienia. Miłość to przede wszystkim konkretny czyn, służba, ofiara. Jego służba nie ma granic. Jezus jest gotów dać siebie w miłości każdemu – również za cenę ofiary, śmierci na krzyżu. Ten gest miłości Jezusa, który ma początek w Wieczerniku, swój szczyt znajdzie w krzyżu i śmierci na Golgocie.

Warto dokładnie przyjrzeć się temu wydarzeniu. Jezus zdejmując swoje wierzchnie szaty. Szata określa status społeczny człowieka, jego godność.



W ten sposób Jezus pragnie usunąć wszystko, co mogłoby utrudnić nawiązanie prawdziwej, pełnej komunii z Nim. Zdjęcie szat trzeba też widzieć jako konsekwentne podążanie przez Jezusa drogą ogołocenia, uniżenia się.

*Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem.* Jezus pragnie, aby Jego gest został potraktowany jako przykład do naśladowania. Chce powiedzieć, że **aby mieć udział w Jego Królestwie trzeba w miłości, w służbie człowiekowi posunąć się bardzo daleko, nawet do czynów, gestów sprzecznych z tradycją, obyczajami, kulturą. W imię miłości do człowieka.** Nie chodzi jedynie o to, aby umywać nogi, ale o wewnętrzną postawę wobec innych. Ten gest symbolizuje pokorną miłość ofiarującą się innym. Jezus nie myje nóg apostołom na pokaz, by ich pouczać. Raczej po to, aby objawić jak Bóg potrafi kochać „do końca”, do szaleństwa.

Umywanie nóg zawiera w sobie całe nauczanie Jezusa i Jego przesłanie. Często gesty przemawiają mocniej niż słowa. Jezus wie, że Jego uczniowie będą mieli pokusę naśladowania wielkich tego świata. Będą chcieli sprawować władzę, decydować o losach ludzi, świata. Nawet służyć, pomagać ubogim i słabym można „z góry”, jako ktoś wyżej postawiony, traktując ich z litością i pogardą dla ich biedy. W Królestwie Jezusa panują inne obyczaje. Największy musi stać się najmniejszym – służą, gdyż jest to Królestwo miłości.

### Wieczerza.

Ostatnie spotkanie Jezusa z uczniami. Dotąd swoje słowa kierował do wszystkich, do tłumów – gest umycia nóg zarezerwował tylko dla nich. Ma on wymiar indywidualny. Jezus pochyliła się do nóg każdego z nich, dotyka go osobiście – jakby chciał każdego z osobna zapamiętać, jeszcze raz z miłością, czule objąć tym służebnym, pokornym gestem, jeszcze raz spojrzeć każdemu w oczy.

Jean Vanier w książce „Skandal umywania nóg” odczytuje ten gest także jako prefigurację sakramentu pojednania i władzy odpuszczania grzechów. Jezus umywa nogi człowieka na znak oczyszczenia serc. Miłosierdzie Boga pochylone nad człowiekiem, jego słabością i grzechem.

Ustanowienie Eucharystii i umywanie nóg odnoszą się do siebie nawzajem. Rozdzielanie tych wydarzeń zniekształcałoby obraz Jezusa oraz sakrament Jego miłości. *To czyńcie na moją pamiątkę* – powie po ustanowieniu Eucharystii. Podobne słowa wypowiada po umyciu nóg – *Dałem wam przykład.* Oba gesty związane z ciałem – Jego własnym i apostołów – są gestami komunii. W tych wydarzeniach Jezus nie pozostawia nam nauczania, On daje siebie. Swoim uczniom okazuje czułość – nie chce nad nimi dominować, czyni siebie najmniejszym, służą. Czyni siebie pokarmem, daje swoje Ciało.

**W pełnieniu diakonii nie można po-przestawać na słownych deklaracjach.** Swoim gestem, przykładem, Jezus każe nam klękać przed drugim człowiekiem, naszym bratem, mimo jego słabości i grzeszności, aby mu usłużyć. Diakonia jest służbą w miłości. **Abym zdobyć się na taką posługę, na umywanie nóg bratu, trzeba szukać mocy u Jezusa, trzeba karmić się Jego Ciałem i Krwią, owocami Chrystusowej diakonii dla nas.**

### VI. Służebnica Pańska

Jest jeszcze jeden obraz, który w kaplicy Chrystusa Sługi dopełnia temat diakonii. To relief przedstawiający klęczącą postać Niepokalanej, Służebnicy Pańskiej. Umieszczając Jej wizerunek w kaplicy, Ojciec Franciszek pragnął wskazać na Niepokalaną, jako tę, która swoim życiem w pełni zrealizowała drogę diakonii.

Podjęła ją w Nazarecie swoim TAK wobec woli Boga. Ona, jako Niepokalana, zdolna była w postawie całkowitego oddania przyjąć Boga dającego siebie w Słowie Przedwiecznym. Dzięki te-

mu okazała się też zdolna do Boskiego macierzyństwa, a jednocześnie do oblubieńczej relacji wobec swego Syna, Słowa Wcielonego. Stając się Jego Matką, nie przestała być Jego Oblubienicą. Moment Jej szczytowego oblubieńczego zjednoczenia z Chrystusem miał miejsce pod Krzyżem. Maryja uczestniczy w tajemnicy paschalnej swego Syna, całkowicie oddaje się Jemu i jednoczy z Nim w godzinie śmierci na krzyżu, stając się przez to Matką Kościoła, Matką wszystkich odkupionych.

Swoje TAK z Nazaretu Maryja potwierdzała wielokrotnie: głoszeniem *wielkich rzeczy, które uczynił Jej Wszechmocny* i służbą krewnej Elżbiecie, narodzeniem Jezusa, Jego ofiarowaniem w świątyni, swoją służbą przy cudzie w Kanie Galilejskiej, wreszcie oddaniem Ojcu swego Syna na Golgocie. Całe Jej życie jest drogą Służebnicy Pańskiej. Nie przestaje nią też być w Kościele, dla której stała się Matką.



Statua Niepokalanej na Kopiejskiej Górze

Tak więc obok Chrystusa Sługi, który przyszedł, aby siebie oddać i w ten sposób usłużyć człowiekowi, pomóc mu poprzez miłość odnaleźć na nowo siebie, staje Niepokalana – Służebnica, jako najdoskonalszy wzór człowieka nowego. Ojciec Franciszek powie o Jej roli: „Ona w pedagogii Nowego człowieka staje się bliższym wzorem wychowawczym, albowiem Nowy Człowiek realizuje się w relacji do Chrystusa jako kresu swego oddania. Maryja jest dla nas najdoskonalszym wzorem tego oddania się Chrystusowi”.

Nie bez powodu w Akcie Oddania Ruchu Światło-Życie Niepokalanej, Matce Kościoła sługa Boży napisał: „Jesteśmy przekonani głęboko, że o tyle tylko staniemy się Oazą Żywego Kościoła, o ile w zjednoczeniu z Tobą będziemy realizować postawę służby i oddania się Chrystusowi w Jego Kościele”.

### Zakończenie

Konfrontujmy te myśli, te obrazy z naszym wyobrażeniem o diakonii, z naszą diakonią, z tą jaką dotąd pełniliśmy. Stawiamy sobie uczciwie i szczerze pytania: na ile w nas dążeń Jezusa? Na ile w naszej diakonii było i jest z Ducha Chrystusa Sługi? Na ile w nas gotowości do przyjęcia kielicha Jezusa i woli umywania nóg braciom? Czy próbujemy w zjednoczeniu z Niepokalaną realizować postawę służby i oddania się Chrystusowi i braciom?

Raz jeszcze sięgam do myśli Ojca Franciszka: „Istnienie realizuje się w postawie służby, czyli w postawie dawania siebie, posiadania siebie w dawaniu siebie (...). Postawa służby jest więc równoznaczna z posiadaniem siebie w dawaniu siebie, czyli z tym, co stanowi istotę bytu osobowego. Takie rozumienie służby, diakonii, prowadzi do pojęcia agape, czyli miłości osoby, bezinteresownej miłości, polegającej na dawaniu siebie”.

**ks. Roman Litwińczuk**

Referat wygłoszony na Jasnej Górze podczas XXIX Kongregacji Odpowiedzialnych

# Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie

**Dokument przyjęty na V Kongregacji Diakonii  
24 października 2010 r.**

## **Teologiczny opis pojęcia diakonii**

Termin *diakonia* pochodzi z języka greckiego i najogólniej oznacza wszelką służbę, posługę podejmowaną w Kościele. W Nowym Testamencie słowa *diakonia* używa się na oznaczenie usługiwania przy stole, a w sensie szerszym – troski o żywność i utrzymanie (Łk 10,40; Dz 6,1). Także każda przysługa wypływająca z miłości bywa tak określana (1 Kor 16,15; Ap 2,19). Spełnianie określonych zadań we wspólnocie, które dziś nazywamy urzędami, określano również diakonią (urząd apostołski – Rz 11,13; 2 Kor 4,1; 6,3n; urząd ewangelistów – 2 Tm 4,5; posługa diakańska – Kol 4,17). Słowo *diakonia* łączono także z kolektą zbieraną na rzecz biednych w Jerozolimie (Rz 15,30n; Dz 11,29n).

**Jezus polecił swoim uczniom stać się sługami wszystkich, wyraźnie wbrew stylowi tego świata, w którym wielcy panoszą się i uciskają mniejszych (por. Mt 20,25-26). Nie mają tego uważać za czyn nadzwyczajny, ale zwykły obowiązek, dlatego nazywać się mają sługami nieużytecznymi (Łk 17,10) i pamiętać, że „sługa nie jest wyższy od swego Pana” (J 13,16). Wy-mowny przykład takiej służby dał On sam – przyjął postać Sługi (Flp 2,6-11) i „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38). Chrystus Sługa (Christos Diakonos) uklęknął do nóg Apostołów i obmył je, ponieważ do końca ich umiłował (por. J 13,1-15).**

Ks. Franciszek Blachnicki swoje rozumienie diakonii czerpał właśnie ze

znaczenia biblijnego tego terminu oraz rozumienia go przez ojców Soboru Watykańskiego II, którzy diakonię rozumianą jako wszelką służbę w Kościele wprowadzali z wzoru Chrystusa, który przyszedł, „aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu” (Mk 10,45, zob. KDK 1; 3; 5). Mianem diakonii, czyli posługiwania, ojcowie Soboru określają urząd biskupów (KK 24, DB 16), kapłanów (DK 1), diakonów (KK 29), a także sposób posługiwania seminarzystów (DFK 4; 9), zakonników (KK 46), świec-kich w ogóle (KK 36; 40; 42; DA 29), a chrześcijańskich małżeństw i rodzin w szczególności (DA 11).

Umieszczając w Centrum Światło-Życie kaplicę Chrystusa-Sługi wraz z witrażem, przedstawiającym Chrysta Jezusa w Jordanie jako model i źródło diakonii, ks. Blachnicki czyni centralną ideą Ruchu Światło-Życie ideę chrystocentrycznej diakonii jako wszelkiego sposobu działania i podejmowania odpowiedzialności w Kościele, jego manifestację i źródło wzrostu. W ostatnim referacie, przysłanym na XII Krajową Kongregację Odpowiedzialnych, napisał: *Cały Kościół jest dzięki temu widziany w tajemnicy Ducha Świętego jako wspólnota namaszczonej, a to oznacza również: wspólnota przeznaczonych, powołanych, uzdolnionych, wezwanych do służby na rzecz zbawienia świata. (...) Słowo «diakonia» staje się wspólnym mianownikiem dla wszystkich stopni hierarchii, nie tylko dla diakonów, ale i dla prezbiterów, i biskupów. A znów pojęcie diakonii jest bardzo blisko sprzężone z obrazem Kościoła jako wspólnoty. Wspólnota powstaje tam, gdzie wszyscy, zgodnie ze swoim charyzmatem, podej-*

*mują służbę dla jej budowania.* Diakonia wynika więc również z namaszczenia Duchem Świętym, z obdarowania Jego darami (charyzmatami), które, odkryte w sobie przez wierzących, mają służyć budowaniu wspólnoty Kościoła. W takim rozumieniu mieszczą się więc zarówno wszelkie urzędy w Kościele, jak i wszelkie, nawet najdrobniejsze posługi, wykonywane z miłości.

W Ruchu Światło-Życie słowem „diakonia” określa się:

1. **postawę służby**, będącą najpełniejszym sposobem realizacji swojego człowieczeństwa (określana jest ona mianem „posiadania siebie w dawaniu siebie”, które to określenie zaczerpnięto ze stwierdzenia Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: *człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego* – KDK 24),

2. **wszelką posługę**, podejmowaną przez jego członków (od diakonii moderacji po diakonię gospodarczą czy porządkową),

3. **osoby**, które taką służbę podejmują – bądź to na sposób stały, bądź też chwilowo, w celu zrealizowania konkretnych zadań.

Osobowym wzorem diakonii, realizowanej jako całkowite oddanie Chrystusowi, jest dla członków Ruchu Niepokalana Matka Kościoła.

### Cele diakonii

Cały Ruch Światło-Życie jest **powołany do tego, by pełnić diakonię na rzecz Kościoła i świata**. Diakonie są narzędziami, poprzez które Ruch może realizować to powołanie. Podstawowym zadaniem każdej diakonii jest więc silne zaangażowanie w życie Ruchu i codzienna, praktyczna obecność w tym życiu. Wówczas posługa diakonii będzie w naturalny sposób docierać do wspólnot Ruchu, a środowiska Ruchu będą pierwszymi, które diakonia będzie angażować w podejmowane inicjatywy i działania.

### Struktura diakonii Ruchu

Szczególną rolę pełni w Ruchu Światło-Życie diakonia jedności. Jej zadaniem jest troska o jedność całego Ruchu, koordynacja i inspiracja działań wszystkich pozostałych diakonii. Służą temu między innymi regularne spotkania diakonii jedności. Członkami diakonii jedności są odpowiedzialni za inne diakonie Ruchu.

Ze względu na rodzaje podejmowanych zadań możemy diakonie Ruchu podzielić na następujące grupy:

• **DIAKONIE SPECJALISTYCZNE.** Służą one realizacji zadań Ruchu w poszczególnych dziedzinach jego działalności.

Są one skierowane zarówno na zewnątrz, jak i do wewnątrz Ruchu. Na zewnątrz, gdyż ich celem jest podejmowanie posługi wobec Kościoła i świata. Do wewnątrz, gdyż do podejmowania tej posługi każda diakonia ma angażować Ruch, otwierając jego wspólnoty i członków na swoją dziedzinę, formować w tej sferze.

Lista diakonii specjalistycznych nie jest zamknięta. Obok diakonii przewidzianych przez Założyciela mogą powstawać nowe, jeśli pojawiają się nowe dziedziny, w których Ruch (lub jakaś jego wspólnota) powinien podjąć posługę.

Na obecnym etapie rozwoju Ruchu diakonie: ewangelizacji, modlitwy, wyzwolenia, życia, liturgii, komunikowania społecznego istnieją na szczeblu centralnym, w większości diecezji, funkcjonują również w niektórych rejonach i wspólnotach parafialnych. Spośród diakonii specjalistycznych wskazanych przez Założyciela w bardzo niewielkim stopniu rozwinęła się diakonia miłosierdzia, obecna w pojedynczych diecezjach. Jej rozwój jest zadaniem stojącym przed Ruchem.

• **DIAKONIE SŁUŻĄCE BUDOWANIU I FUNKCJONOWANIU RUCHU.** Można podzielić je na dwie grupy:



▪ **Diakonie formacyjne.** Ich zadaniem jest organizowanie i prowadzenie formacji w Ruchu. Są to:

a) diakonia oaz rekolekcyjnych odpowiedzialna za organizację oaz;

b) diakonia deuterokatechumenatu odpowiedzialna za prowadzenie formacji katechumenalnej we wspólnotach Ruchu; diakonię tę pełnią między innymi animatorzy grup formacyjnych;

c) diakonia Domowego Kościoła w zakresie, w jakim jest odpowiedzialna za formację zarówno rekolekcyjną, jak i formację w ciągu roku w gałęzi rodzinnej Ruchu, diakonię tę pełnią między innymi pary animatorskie kręgów rodzin;

d) diakonia formacji diakonii odpowiedzialna za formację animatorów i ogólną formację diakonii w Ruchu, Dni Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych, prowadzenie Oazy Rekolekcyjnej Diakonii;

▪ **Diakonie służebne wobec Ruchu.** Ich zadaniem jest zapewnienie sprawnego funkcjonowania Ruchu. Są to diakonie: jedności, słowa, świadectwa, środków

materiałnych (rada ekonomiczna), Domowego Kościoła (w zakresie w którym zajmuje się pełnieniem posługi moderacji) i inne wspomagające moderatora.

Ze względu na szczebel terytorialny diakonie Ruchu możemy podzielić na diakonie centralne, diecezjalne, rejonowe i parafialne. Nie wszystkie diakonie muszą występować na wszystkich szczeblach. Mogą być diakonie, które ze swej istoty będą tworzone tylko na szczeblu centralnym, mogą być też takie, które będą istnieć tylko na szczeblu parafialnym. Szczebel filialny pełni funkcję pomocniczą. Odpowiedzialność za poszczególne diakonie na poziomie filii podejmuje członkowie diakonii centralnej.

Każda diakonia powinna utrzymywać łączność z odpowiedzialną diakonią wyższego szczebla i diakoniami niższych szczebli. Wzajemna wymiana informacji, uczestnictwo w inicjatywach podejmowanych przez diakonie centralne i diecezjalne stanowią jeden z warunków owocnej pracy diakonii.



Pod względem stopnia zaangażowana można wyodrębnić w strukturze osobowej diakonii:

a) diakonię stałą, konsekrowaną, żyjącą we wspólnotach opartych o praktykę rad ewangelicznych i oddaną do dyspozycji zadań apostołskich Ruchu;

b) diakonię stałą, konsekrowaną, żyjącą według rad ewangelicznych, ale pozostającą w swoich zawodach lub rodzinach;

c) diakonię stałą etatową – złożoną z osób niewchodzących do wspólnoty żyjącej według rad ewangelicznych, ale oddanych do dyspozycji Ruchu na sposób etatowy, niewykonujących innej pracy zawodowej;

d) diakonię wolontariuszy, złożoną z osób, które według swoich możliwości, obok swoich zasadniczych obowiązków stanu, oddają czas i siły do dyspozycji Ruchu na zasadzie pracy społecznej czy apostołskiej.

### Diakonia w systemie formacyjnym Ruchu

**Postawa diakonijna jest celem formacji Ruchu. Każdy członek Ruchu, który przeżył formację podstawową (lub jest w Ruchu już kilka lat), powinien umieć odpowiedzieć na pytanie, jaką diakonię podejmuje. Należy zatem podkreślać w formacji ważność odkrywania powołania, szczególnego wezwania każdego z członków Ruchu do posługiwania zgodnie z posiadanymi uzdolnieniami. Podejmowanie diakonii powinno poprzedzać rozważanie, jak pogodzić ją z obowiązkami stanu.**

Powyższy cel może zostać zrealizowany poprzez zaangażowanie w diakonię Ruchu lub poprzez zaangażowanie w posługę w Kościele.

Zaangażowanie w diakonię Ruchu powinno być naturalną konsekwencją formacji. Osoby odbywające formację w Ruchu, coraz bardziej angażujące się w jego życie, powinny spotykać i poznawać diakonie Ruchu poprzez



*Diakonia miejscem formacji i posługi*

ich działanie, a formacja ma budować w nich pragnienie takiego samego zaangażowania.

Zaangażowanie w diakonię formacyjną Ruchu, w szczególności pełnienie funkcji animatora grupy lub kręgu, jest najczęściej pierwszą posługą diakonijną. Obok takiej posługi można i warto angażować się w inną diakonię, zgodnie z posiadanym i odkrytym charyzmatem. Są również osoby, które nie mają predyspozycji do bycia animatorem grupy, mogą natomiast pełnić inną posługę diakonijną.

Członkowie Ruchu podejmują również bezpośrednio służbę na rzecz Kościoła lub świata. Realizuje się ona w szczególnie sposób w parafii, której odnowa jest jednym z podstawowych celów Ruchu. Ideałem, do którego dążymy, jest zaistnienie diakonii na poziomie parafii, według wizji parafii wspólnoty wspólnot.

Można wskazać wiele przykładów zaangażowania członków Ruchu w służbę na rzecz Kościoła lub świata: praca w poradnictwie rodzinnym, pełnienie funkcji liturgicznych, w szczególności ministranta, lektora, posług związanych ze śpiewem, nadzwyczajnego szafarza Komunii św., zaangażowanie w Caritas, uczestnictwo w parafialnych radach duszpasterskich i radach ekonomicznych, praca w mediach katolickich, pełnienie funkcji posła, radnego. Pełnienie takiej służby realizuje diakonijny cel formacji Ruchu, choć nie można osób ją podejmujących automatycznie traktować jako członków diakonii Ruchu Światło-Życie.

Warto jednak, by członkowie Ruchu zaangażowani w bezpośrednią służbę na rzecz Kościoła lub świata uczestniczyli również w odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonia powinna dawać im formację i stanowić zaplecze modlitewne, pomagające w dobrym pełnieniu służby. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że niektóre formy zaangażowania są na tyle absorbujące, iż nie jest możliwa stała obecność w diakonii Ruchu. Warto wówczas choć sporadycznie uczestniczyć w proponowanych przez diakonię Ruchu spotkaniach i rekolekcjach.

To, że wielu członków Ruchu na jakimś terenie angażuje się w jakiś rodzaj posługi, nie zwalnia od powoływania i dynamizowania odpowiedniej diakonii Ruchu. Diakonie Ruchu mają bowiem zadanie budzenia zaangażowania Ruchu i brak danej diakonii sprawia, że zadanie to nie jest pełnione lub jest pełnione niesystematycznie.

**Diakonijny cel formacji Ruchu jest spełniony również wtedy, gdy ktoś przestaje należeć do Ruchu, jednak przeżyta formacja stała się dlań źródłem zaangażowania w posługę na rzecz Kościoła lub świata.**

### Formowanie do diakonii

Podjęcie diakonii jest owocem formacji podstawowej Ruchu. Fundamentalną rolę w podjęciu diakonii pełni

Oaza Rekolekcyjna Diakonii. *Zadaniem ORD jest ukazanie uczestnikom całościowej wizji i syntezy Ruchu Światło-Życie w celu wezwania ich do świadomej akceptacji programu Ruchu i oddania się w nim na służbę, stosownie do swoich możliwości* (ks. Franciszek Blachnicki, „Podręcznik ORD”).

W posługę animatorską wprowadza Szkoła Animatora. Szkoły animatora organizowane są w wielu diecezjach, szczególną rolę pełni Miesięczna Szkoła Animatora, odbywająca się w Centrum Ruchu. Założyciel Ruchu prowadził również roczną Szkołę Animatora – zorganizowanie takiej formacji ponownie jest zadaniem stojącym przed Ruchem. **Przygotowaniem do posługi animatorskiej są rekolekcje:** Kurs Oazowy dla Animatorów (KODA), **sesja o pilotowaniu kręgów Domowego Kościoła, Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin II stopnia. W posługę prowadzenia rekolekcji formacyjnych w Domowym Kościele wprowadza Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rekolekcyjnej DK I i II stopnia.** Formacji animatorów muzycznych służy Kurs Animatorów Muzycznych Oaz (KAMUZO).

Diakonie specjalistyczne organizują rekolekcje wprowadzające w swoją posługę. Obecnie są to Oaza Rekolekcyjna Diakonii Liturgicznej, Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji, Oaza Rekolekcyjna Diakonii Wyzwolenia, Oaza Rekolekcyjna Diakonii Życia, Kurs Oazowy Animatorów Diakonii Modlitwy, Oaza Rekolekcyjna Diakonii Komunikowania Społecznego.

Przeżycie odpowiedniej oazy diakonijnej jest obowiązkiem członków danej diakonii.

Wszystkich członków Ruchu, którzy odbyli formację podstawową (zarówno tych zaangażowanych już w jakąś diakonię jak i jeszcze niezaangażowanych), zachęca się do stopniowego uczestnictwa we wszystkich oazach diakonijnych. Dzięki temu mogą jeszcze pełniej poznać i przeżyć charyzmat Ruchu. Uczestnictwo w oazie diakonijnej nie jest równo-

znaczne z włączeniem się do danej diakonii.

**Do diakonii można włączać również osoby jeszcze w trakcie odbywania formacji podstawowej, które osiągnęły już odpowiednią dojrzałość. Troską diakonii powinno być, by osoby takie ukończyły formację podstawową. W razie konieczności wyboru, ukończenie formacji podstawowej co do zasady powinno mieć pierwszeństwo przed realizowaniem formacji diakonijnej.**

Zaangażowanie w diakonię Ruchu powinno zostać potwierdzone przez decyzję o włączeniu się do stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Życie” (lub innego analogicznego stowarzyszenia w innych krajach), z czym wiąże się przyjęcie błogosławieństwa do diakonii Ruchu.

### Formacja diakonii

Pełnienie diakonii nie może się ograniczać jedynie do podejmowania działań. Diakonia jest również miejscem formacji. Formacja podejmowana w diakonii to formacja specjalistyczna i doktrynalna związana z kierunkiem posługi. Członkowie diakonii w ramach swojej formacji diakonijnej poznają naukę katolicką dotyczącą zakresu działań diakonii (między innymi studiując dokumenty kościelne) oraz odbywają specjalistyczne szkolenie przygotowujące ich do pełnienia posługi. Przygotowanie specjalistycznej formacji jest zadaniem diakonii centralnej.

Formacja diakonii odbywa się na spotkaniach zespołu diakonii oraz na rekolekcjach, kursach, warsztatach organizowanych przez diakonie centralne lub diecezjalne.

*Na program spotkań zespołu diakonii składa się modlitwa, dzielenie się słowem Bożym, element formacyjny według programu tzw. formacji permanentnej, sprawozdanie z zadań wykonanych w zakresie właściwej każdemu diakonii oraz ustalanie zadań (Statut Carlsberski).*

Zaczynanie spotkań modlitwą jest rzeczą oczywistą dla członków Ruchu. Równie oczywista powinna być obecność Pisma Świętego na każdym spotkaniu. Należy dbać o to, by zgodnie ze wskazaniem Założyciela elementem każdego spotkania diakonii było dzielenie się słowem Bożym.

Część formacyjna z reguły będzie odrębna dla każdej z diakonii. Jej celem będzie przygotowanie do wypełniania zadań wiążących się z posługą w danej diakonii.

W części zadaniowej warto sporządzić coś w rodzaju protokołu, w którym konkretnie zapisze się zadania i postanowienia powzięte na spotkaniu. Na następnym spotkaniu będzie można skonfrontować się z realizacją tych zadań.

Każdy członek diakonii powinien mieć swoją grupę formacyjną, w której odbywa swoją osobistą formację – ponieważ wzrastanie w osobistej więzi wiary, nadziei i miłości z Chrystusem Sługą jest absolutnym fundamentem wszelkiego owocnego działania (zob. J 15,5).

Jeśli część członków diakonii nie ma swojej grupy formacyjnej, diakonia może organizować dla nich formację permanentną o charakterze ogólnym. Nie powinno się to jednak odbywać w ramach ogólnych spotkań diakonii (które powinny być otwarte również na osoby mające swoje grupy formacyjne), trzeba też zdawać sobie sprawę, że jest to sytuacja zastępcza.

W diecezjach lub rejonach, w których nie ma deuterokatechumentalnych grup dorosłych, a są diakonie gromadzące dorosłych członków Ruchu, którzy nie mają swoich grup formacyjnych, warto rozważyć stworzenie wspólnej grupy formacyjnej dla członków różnych diakonii. Może ona stać się załącznikiem wspólnoty dorosłych.

### Zasady pełnienia diakonii

Pełnienie diakonii w Ruchu Światło-Życia określają następujące zasady:

- **kolegialności**, zgodnie z którą służba na każdym szczeblu musi być

sprawowana zespołowo; każdy moderator powinien zgromadzić wokół siebie chociażby mały zespół stanowiący wspólnotę modlitwy, słuchania słowa Bożego i działania;

- **pomocniczości**, zgodnie z nią zadania, które mogą być wykonywane na niższym szczeblu odpowiedzialności nie powinny być przekazywane w górę, odpowiedzialni na wyższym szczeblu muszą stale dążyć do decentralizacji;

- **solidarności**, zgodnie z którą wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkie sprawy, chociaż w ramach organizacji pracy każdy ma swoje zadanie; pracę każdej diakonii prowadzi się więc zawsze w duchu wzajemnego zainteresowania, zrozumienia i wspomagania się diakonii różnego rodzaju i poziomu; zaangażowanie w daną diakonię nie może oznaczać zamknięcia się na inną problematykę i zaniku wrażliwości na inne zadania;

- **kadencyjności**, dotyczącej pełnienia odpowiedzialności w Ruchu; zgodnie z tą zasadą, choć zaangażowanie w daną diakonię powinno być stałe, jednak pełnienie funkcji odpowiedzialnego na każdym szczeblu i w każdym zakresie (za Ruch, za jego gałąź, za diakonię) ma mieć charakter kadencyjny; długość kadencji oraz możliwość ponownego powołania do tej samej funkcji po upływie kadencji ustalają najpierw przepisy o powoływaniu do danej posługi (statut, „Zasady Domowego Kościoła”); jeśli brak takiej regulacji, przy powołaniu do pełnienia danej funkcji należy określić długość kadencji;

- **wolontariatu**, zgodnie z którą posługi diakonijne w większości pełnione są bez wynagrodzenia; zaangażowanie w diakonię stanowi bezinteresowny dar na rzecz Kościoła, świata i Ruchu; zasada ta nie obowiązuje jednak bezwzględnie, są bowiem takie posługi, które wymagają zaangażowania pełnoetatowego, w takiej sytuacji Ruch powinien zapewnić godziwe wynagrodzenie osobie pełniącej diakonię.

Szczególnym miejscem realizacji powołania do diakonii w Ruchu Światło-Życie są Centra Ruchu Światło-Życie. Stają się one miejscem życia i posługi. Tworzenie takich centrów uznajemy za ideał zadany przez Ojca Założyciela Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Ten ideał powinien być przedmiotem modlitwy, poszukiwań i dążeń diakonii.

**Należy dążyć, aby na każdym szczeblu istniała tylko jedna diakonia danego rodzaju. Nie powinno się tworzyć równoległych diakonii w ramach poziomów wiekowych czy gałęzi Ruchu. Należy troszczyć się, by każda diakonia była miejscem spotkania młodzieży i osób dorosłych, w tym małżonków z Domowego Kościoła.**

Budowanie diakonii odzwierciedlającej całą różnorodność i bogactwo Ruchu jest autentycznym ubogaceniem i sprzyja większemu dynamizmowi posługi. Dlatego też wszystkim osobom należącym do diakonii powinno zależeć, by ich diakonia nie ograniczała się do jednego środowiska, to bowiem może sprawić, że diakonia będzie pełniona lepiej. Ponadto uczestnictwo osób związanych z poszczególnymi środowiskami Ruchu jest warunkiem tego, by diakonia mogła pełnić swoją posługę wobec tych środowisk.

Tworzenie wspólnych diakonii, będące ogromną szansą, wymaga jednak bardzo konkretnych i przemyślanych działań. Przede wszystkim **należy zadbać o odpowiednią częstotliwość spotkań diakonii. Diakonie spotykające się co tydzień są w praktyce zamknięte na osoby dorosłe, szczególnie członków Domowego Kościoła.**

Zawsze trzeba troszczyć się, by do diakonii włączali się nowi przedstawiciele wspólnot młodzieżowych. Wspólnoty młodzieżowe bowiem z natury rzeczy cechuje wymiana członków, którzy z biegiem lat wchodzi w wiek dorosły. Reprezentanci wspólnot młodzieżowych w diakoniach z upływem czasu



*Katechumenat rodzinny – podstawowa forma diakonii dla członków DK*

więc będą należeć do Domowego Kościoła czy wspólnot dorosłych. Dlatego diakonia powinna zawsze szukać nowych osób, związanych ze wspólnotami młodzieżowymi.

Podjęcie diakonii przez małżonków nie może naruszać ich jedności małżeńskiej. Żona i mąż mogą wspólnie podejmować diakonię (w praktyce Ruchu dzieje się tak bardzo często). Może być tak, że w posługę jakiejś diakonii włączy się jedno z małżonków. Musi się to dziać w jedności ze współmałżonkiem (np. po wspólnym rozeznaniu w dialogu małżeńskim), nigdy wbrew małżonkowi.

Katechumenat rodzinny spełniany przez małżonków wobec dzieci jest szczególnie ważną formą diakonii – podstawową formą ich posługi na rzecz Kościoła.

Wyłuszczenia pochodzą od redakcji „Listu”

**Ewa Krakowczyk**

## **Diakonia jak kamyk mozaiki**



Sięgam do Katechizmu Kościoła Katolickiego – Indeks tematyczny... „Diakon”, „Diakoniat”... Nie ma. Można szukać w innych źródłach, ale nie o to chodzi. Bo znaczenia słowa „diakonia” muszę szukać w sobie, w swoich doświadczeniach, skojarzeniach i oczywiście zdobytej wiedzy. Zostańmy, więc przy najczęściej używanym określeniu „służba”. Nie jest to jednak synonim. Służba bowiem może być mniej lub bardziej wymuszona, obowiązkowa, no i podporządkowana człowiekowi. To nie jest diakonia! Na czym więc polega specyfika TEJ służby?

Przede wszystkim na tym, że Tym, który powołuje, jest Bóg. Oczywiście, oznajmia swą wolę przez ludzi, ale on sam powołuje. Jezus powiedział wyraźnie: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali* (J 15,16-17). **Pan nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia wybranych.** Szanuję naszą

wolność, więc nie ma tu mowy o przykazaniu czy obowiązku.

Owocem, który mamy przynosić jest budowanie wspólnoty małżeńskiej, rodzinnej, parafialnej... **W diakonii nie tyle jest ważne, co robisz, ale – dlaczego? A raczej: dla Kogo?** Jednakowo ważne jest mycie naczyń i kierowanie firmą, zmiana pieluszki i stanie na czele państwa. Bo diakonia to po prostu droga do nieba, którą nam Pan wyznaczył. W tej drodze trzeba zapomnieć o sobie. Jak pi-





sał ksiądz Jan Twardowski w wierszyku „Warzywa”

*Ważniejsze nieraz od tego  
o czym po cichu marzysz  
czyszczenie mycie  
obieranie warzyw.*

Św. Jan Ewangelista (J 15,17) wskazuje na cechy diakonii takie jak miłość i pokora. Muszę kochać tych, którym służę i muszę mieć świadomość, że sam z siebie nic nie potrafię, że cokolwiek mam, jest mi dane przez Boga. *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chęłpisz* (1 Kor 4,7).

Diakonia musi opierać się na modlitwie. Błogosławiony człowiek, który zanim coś zrobi, przemyśli, a zanim przemyśli – przemodli (nie wiem, kto to powiedział, ale w pełni się z nim zgadzam). Nie zapomnę słów księdza Jarka Ogrodniczaka, które usłyszałam, gdy w ubiegłym roku w Koniakowie przeżywałam ORD. **„Gdy się utyrasz do utraty tchu, urobisz po pachy, a nikt ci nawet DZIĘKUJĘ nie powie, albo krytyką zapłaci – to właśnie jest diakonia!”**. Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,4b).

W tym samym rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza, w wersecie pierwszym, Jezus ostrzega: *Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli. Po-*

*chwały i uznanie to też bardzo niebezpieczna pułapka. Może usnąć czujność, spowolnić pracę nad sobą, zamazać ostrość widzenia swoich braków i konieczność ich poprawiania, a więc spowodować zboczenie z kursu do nieba.. Ale ten sam efekt daje fałszywa skromność, unikanie podejmowania posługi, przekonanie, że „ja się do tego nie nadaję”. Gdzieś w głębi duszy liczę przecież wtedy na siebie, nie na Boga. Nigdy nie wolno nam zapominać, że to szatan odpowiedział Bogu: „Nie będę służył”.*

Nie od razu doświadczamy wewnętrznej radości ze służby, nie od razu do niej dojrzewamy. Pięknie wyraził to R. Tagore w słowach: *„Spałem i śniłem, że życie jest radością, ocknąłem się i zrozumiałem, że życie jest służbą. Zacząłem służyć i przekonałem się, że służba jest radością”*. Ten cytat znalazłam w świadectwie Zosi i Kazika Dyrzców zamieszczonym w 28. numerze Biuletynu Informacyjnego „Ruch Światło-Życie w Archidiecezji Katowickiej” i muszę przyznać, że był on dużym impulsem do napisania tego tekstu. Podobnie jak lektura wierszy księdza Jana Twardowskiego. I dużo w tym moim tekście cytatów. To dobrze. Bo piszę, by służyć, by ukazać, że diakonia to piękna, cudowna mozaika, w której się jest tylko jednym kamykiem.

**Ewa Krakowczyk  
DK Archidiecezja Katowicka**



**Agnieszka Zawisza**

## **Diakonia – wydech Bożej miłości**

*Zanim zaczniesz czytać, weź głęboki oddech, a następnie wypuść powietrze. Jeszcze raz: wdech i wydech. Czujesz się dobrze, prawda? A teraz znów weź głęboki wdech, ale tym razem nie wypuszczaj powietrza, lecz zatrzymaj je w płucach najdłużej jak potrafisz. Pół minuty, minuta? Dłużej się pewnie się nie uda, musisz wypuścić powietrze, inaczej się udusisz. Doświadczalnie czujesz więc, że do życia potrzebny jest zarówno wdech jak i wydech. Tak zostaliśmy stworzeni przez Boga. To proste ćwiczenie ilustruje ważną prawdę życia chrześcijańskiego. Jako katolicy mamy wiele możliwości „wdychania” tego, co nam daje Bóg: na modlitwie, przez lekturę Pisma Świętego, we wspólnotcie z innymi wierzącymi, a przede wszystkim w Eucharystii. Jednak „wdychając” te wszystkie łaski, musimy je również „wydychać”. W przeciwnym razie się... udusimy. Dlatego w tym numerze „Listu” zajmujemy się „wydychaniem” miłości Boga poprzez diakonię, służbę zarówno Boga jak i innym ludziom.*

Myślę, że powyższe ćwiczenie, znalezione przeze mnie w czerwcowym numerze *Słowa wśród nas*, stanowi dobre wprowadzenie do rozważań o służbie. Przeróżne opinie krążą bowiem na temat konieczności i sensowności udzielania się małżeństw z Domowego Kościoła w rozmaitych diakoniach. Wiele wątpliwości towarzyszy podejmowaniu przez nich – bądź nie – konkretnych zaangażowań w służbie innym ludziom, parafii, Domowemu Kościołowi. Niechć do podejmowania różnych posług, lęk przed nimi, skrupuły, brak wiary w siebie i zaufania Panu Bogu, że „uzdolni powołanych” to częsty obrazek. Co jest

tego przyczyną? Może nie lubimy się poświęcać, może trudno nam rozeznaczyć wolę Bożą w tym zakresie, a może obawiamy się ceny jaką przyjdzie za nasze zaangażowanie zapłacić nam samym i naszym najbliższym? Jedno jest bowiem pewne...

### **Służba kosztuje!**

Ruch Światło-Życie to Ruch wychowujący swoich członków do diakonii. Ku temu zmierza cała nasza formacja. Znajdź swoje miejsce w Kościele, w Ruchu i służ. Nie bez przyczyny w Krościenku patronuje nam postać Chrystusa Sługi. Posiadać siebie dając siebie – jak powiedział ksiądz Franciszek Blachnicki. Ofiarowując, a nie tylko taniej lub drożej sprzedając swój czas. Pamiętać jednak trzeba, że dar, ofiara zawsze kosztuje. Nierzadko drogo. A często nie tylko tego, kto ofiarowuje, ale także jego bliskich. Gdy Chrystus zgodził się złożyć największą ofiarę – ofiarę ze swego życia – nie tylko Jego ta decyzja drogo kosztowała. Także Jego bliscy cierpieli wraz z Nim. Przede wszystkim Matka, która straciła jedynego Syna. Czyż nie miał Jezus obowiązków wobec matki? Słyszeliśmy być może, co oznaczało wdowieństwo i bezdzietność w czasach Jezusa – skrajną biedę i pogardę. On jednak wybrał pełnienie woli Ojca. A duszę Jego Matki „miecz przeniknął”. Dlatego **nie ma co udawać, że nasza służba – jakakolwiek by nie była – czy społeczna, czy na rzecz Kościoła powszechnego, czy Domowego Kościoła nie będzie kosztowała także naszej rodziny dużo wysiłku.** Być może zrezygnować trzeba będzie ze świętego spokoju, domowego ciepła, błogiego lenistwa. Może przyjdzie niejedną noc zarwać, by przygoto-



wać rekolekcje, może zamiast spaceru po lesie wypadnie odwiedzić jakiś krąg jako para rejonowa czy łącznikowa, może pójść z Panem Jezusem do chorych w sobotę jako szafarz, może grać i śpiewać co tydzień na Eucharystii lub poprowadzić spotkania modlitewne, a może poświęcić dodatkowy czas na modlitwę w czyjejs intencji, pomóc w remoncie salki katechetycznej, posprzątać kościół, przygotować paczki przedświąteczne, itp. itd. **Czy zawsze oznacza to odebranie czegoś swojej rodzinie? Najczęściej. Czy zawsze jest równoznaczne z zaniedbywanie swoich obowiązków wobec niej? Niekoniecznie.**

### **Rodzic – sługa wierny i roztropny**

Dbać o swoje dzieci można bowiem na różne sposoby. Ofiarowywany im czas jest oczywiście nie do przecenienia. Można jednak dać im coś również niezwykłe cennego, tj. przykład poświęcenia i służby dla innych. Czasem da się

dzieci w nią włączyć: przygotowywanie paczek dla powodzian czy ich rozwożenie, dzieci posługujące w diakonii wychowawczej czy muzycznej na rekolekcjach prowadzonych przez rodziców to tylko niektóre ze sposobów. Dzieci obserwując nasze zaangażowania mają szansę dostrzec, że mimo tego co się widzi naokoło, pieniądze to jednak nie wszystko i nie wszystko trzeba koniecznie na nie przeliczać. Że każdego, nawet tych, którzy wiele nie mają, może być stać na podarowanie czegoś innym. Że wskazaniem, że jest to dar cenny, ofiarowywany czasem kosztem rezygnacji z własnego wypoczynku. W dokumencie wydanym przez Radę ds. Rodziny z 2009 r. czytamy: *Trzeba bardzo mocno podkreślić, że rodzice powinni być dla dzieci pierwszymi zwiastunami i świadkami wiary. (...) Niech przygotowują je do zadań apostoelskich, od najmłodszych lat ucząc je wspomagać ubogich, odwiedzać chorych, myśleć o innych, a nie tylko o so-*

*bie. (...) Jako zaś „świadkowie wiary” niech jasno pokazują, że to, czego uczą swe dzieci, jest istotną treścią ich codziennego życia. Trzeba przypomnieć, że „w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo życia prawdziwie chrześcijańskiego. Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków niż nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”.*

***Jeśli domu Pan nie zbuduje,  
na próżno trzudzą się ci,  
którzy go wznoszą***

Jak smutno jest patrzeć, gdy dary Boże i talenty niektórych osób marnują się lub są zakopywane pod stosem obowiązków zawodowych, bo trzeba się przecież dorobić. Jak często batwochwalczo składamy ofiarę z siebie bożkowi nadmiernej Pracy (a co za tym idzie Mamony). Jak długie miesiące i lata inwestujemy nasze wysiłki w budowę naszych czterech ścian, często kosztem budowania relacji z żoną czy dziećmi, bądź przyjaciółmi, Pana Boga i Jego wezwania wciąż odkładając na później. Spełnianie woli Bożej, służba innym? Na emeryturze, jak dzieci wyjdą w domu. Jakie jednak świadectwo życia damy naszym dzieciom, kiedy już wyjdą z domu? Przecież wtedy nasz wpływ na nie będzie już bardzo niewielki, a czas spędzany z nimi bardzo ograniczony. Jakie mamy prawo oczekiwać od potomstwa w przyszłości „porywu serca”, poświęcenia dla innych (m. in. dla starszych rodziców), skoro przez cały czas ich dorastania u naszego boku mieli szansę obserwować tylko naszą pogoń za zarobkiem, karierą lub wątpliwą przyjemność uczestniczyć we wznoszeniu domu, w którym nikt nie będzie chciał mieszkać, bo ściany jego wioną chłodem relacji. Jaki wzór życiowych priorytetów dajemy naszym dzieciom? Czy tak dramatycznie niekonsekwentny jak ojciec w popularnej piosence Tadeusza Nalepy, który mimo, że w dzieciństwie pouczał syna, by kierował się głosem serca – gdy syn dorasta bezli-

śnie odziera go ze złudzeń radząc: „Głosem serca się nie kieruj, tylko forsa ważna w życiu jest”. Obserwuję wokół siebie wielu dawnych zapaleńców działających niegdyś w przeróżnych diakoniach, wspólnotach, którzy dziś są w stanie poświęcić 12 godzin dziennie w służbie szefa, z którym nie wiąże ich nic poza umową o pracę i pensją bardziej lub mniej regularnie wpływającą na konto, a skąpiących całymi latami kilku godzin miesięcznie na służbę Bogu, którego – jak twierdzą – kochają. Coż, chodzenie po bagnie wciaga, a apetyt rośnie w miarę jedzenia. Zresztą, jak niektórzy mówią po młodzieńczym zachwycie Panem Bogiem i Oazą przychodzi czas, by dorosnąć i „wziąć życie za bary”. Kiedyś dawno nie widziana znajoma zapytała nas z mężem zaskoczona: „To wy się jeszcze bawicie w ten Domowy Kościół?”. Byliśmy poruszeni. Bawicie? **Czy wiara w Boga traktowana jest jako coś, z czego się z wiekiem wyrasta?** Niebezpieczeństwo takiego podejścia jest chyba bardzo wielkie, skoro Pan Jezus ostrzega: *Jeśli nie będziecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa niebieskiego.*

**Sprzysięgaj czas**

*Ten lud powiada: „Jeszcze nie nad-szedł czas, aby odbudowywać dom Pański”. Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza: Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach? Teraz więc – tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! Siejcie wiele, lecz plon macie lichy; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszkania! (...) Dlatego tak się dzieje? Z powodu mego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was pilnie się troszczy o swój własny dom (Agg 1,2-10).*

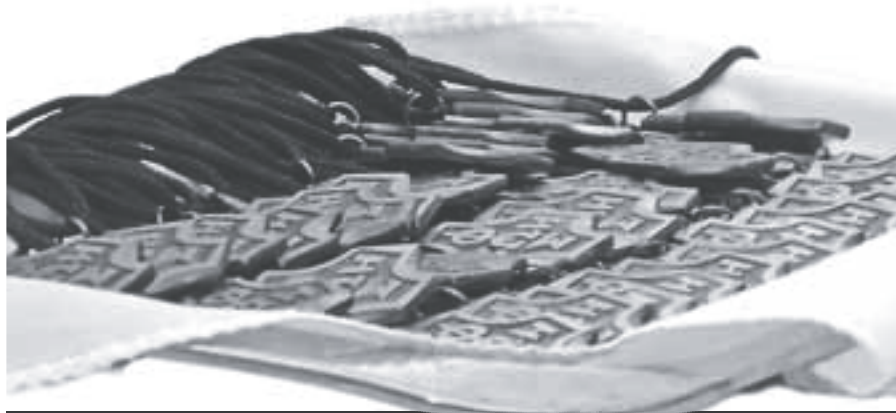
Sprawą oczywistą jest, że rodzina to nasze główne powołanie i niedobrze jest, gdy służba, czy jakieś społeczne



zaangażowanie sprawi, że będziemy ją zaniedbywać. Zwłaszcza, że religijny aktywizm może stać się dla nas kolejną – bardzo szlachetną – okazją do wyrwania się z domu, wymówką do uniknięcia często nieprzyjemnych i nużących domowych obowiązków. Własny współmałżonek czy potomstwo nie należą bowiem czasem do najwdzięczniejszych słuchaczy. Rodziny nie dał nam jednak Pan Bóg, ani by była naszym więzieniem ani też tarczą czy bunkrem obronnym, ale by była nasza drogą do świętości. Drogą, z którą krzyżują się także inne drogi... Na których spotykamy także innych ludzi. Nie możemy pozostawać na nich zamknięci. Tłumaczysz sobie i innym, że i tak ciągle cię nie ma w domu, dużo pracujesz, wyjeżdżasz, dzieci i żona cię potrzebują. I masz rację. Ale tak motywowana odporność na wszelkie społeczne zaangażowania to nie jedyna opcja, którą masz do wyboru. A może ogranicz swój apetyt, swoje konsumpcyjne zachcianki? Tego chorobliwego wewnętrznego głodu, który cię trawi, wciąż w twej głowie krzycząc: „Jeszcze! Więcej!” i tak nigdy nie zaspokoisz, choćbyś nawet się zapracował na śmierć. Odkładasz zresztą do „dziurawego mieszkania” jak mówi Pan. Może po prostu powściągnąć wygórowane ambicje pracuj mniej, a wtedy wystarczy ci czasu i dla rodziny i dla innych...

***Budujcie ten dom,  
bym sobie w nim upodobał  
i doznał czci – mówi Pan.***

*Odpoczywacie w domach wyłożonych płytami, a Mój dom idzie w ruinę –* powiedział Pan. Fragment ten był bezpośrednim impulsem dla nas, by zaangażować się w organizację naszych pierwszych rekolekcji. Siła jego rażenia obaliła wszelkie nasze skrupuły i wymówki. Czy nie porusza także ciebie? Rozejrzyj się po swoim domu, mieszkaniu, ile wysiłku i czasu i pieniędzy włożyłeś w jego budowę, upiększenie, nowoczesne sprzęty. Możesz być z siebie dumny. A czy Pan Bóg jest z ciebie dumny? Czy nie oczekiwał czasem czegoś więcej, a może nawet wzywał cię do tego nie raz i nie dwa ustami innych ludzi? Czy nie widzisz sytuacji dzisiejszego Kościoła, twojej parafii, twojej wspólnoty, twojego kręgu, twojego środowiska? Rozpadają się małżeństwa, zabijane są dzieci. Na świecie wykonywanych jest ok. 40 milionów (!) aborcji rocznie, a my przyglądamy się temu – jak „cywilizowani” Rzymianie pierwszym chrześcijanom pożeranym przez lwy na arenach cyrków czy krzyżowanym przy drogach – udając, że to nas nie dotyczy. Bo cóż ja mogę na to poradzić? Czy milczenie wobec tej „rzezi niewiniatek” nie czyni nas współodpowiedzialnymi? Nie wiem, pytam. Niszczeni są młodzi





ludzie – coraz nowocześniejsze nałogi zbierają swoje żniwo, a młodzi pozostawieni sami sobie podatni są nie tylko na używki, ale także na różne zagrożenia duchowe – wciągające i modne niebezpieczne hobby mogące zagrażać ich duszom. Jako najmodniejsze dobro lansowanych jest wszystkie siedem grzechów głównych, przyjemność i wygoda stały się bogiem, a mimo to ludzi zabija samotność i depresja. **Czy nie widzisz tu pola działania dla siebie? Miejsca na służbę?**

### **Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie**

„Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie” to tytuł niezwykle cennego dokumentu Konferencji Episkopatu Polski przygotowanego przez Radę ds. Rodziny. Zajrzyj do niego (jest dostępny w Internecie, obszerne fragmenty cytowaliśmy też w nr. 116. „Listu”), może tam znajdziesz inspirację do podjęcia konkretnej służby, a na pewno odpowiesz na wiele wątpliwości i pytań, które sobie stawiasz. Do służenia prawdzie o małżeństwie i rodzinie nie potrzeba dużo twego czasu (tak naprawdę chodzi o to, byś robił/robiła to w tzw. międzyczasie...), ale potrzeba odwagi do świadectwa i ewangelizacji. *„Należy wykorzystywać okazje nadarzające się w pracy, wśród sąsiadów i podczas spotkań towarzyskich, by kształtować w duchu chrześcijańskim sposób myślenia i obyczaje, szczególnie w tym, co się odnosi do miłości, małżeństwa i rodziny”* – czytamy w dokumencie. *Prawda o małżeństwie i rodzinie istnieje. Wiadomo, co to jest miłość, małżeństwo, rodzina. Ta prawda została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Jest to prawda obiektywna. Człowiek nie jest Stwórcą, ale stworzeniem. Nie może więc przededefiniowywać według własnej woli tych podstawowych pojęć. Obiektywną prawdę o małżeństwie i rodzinie trzeba pokornie, a zarazem odważnie odkrywać, przyjmować, pogłębiać i żyć nią bez kompromisów. Po porostu trzeba jej służyć.*

*Nikt bowiem nie panuje nad Prawdą – Prawdzie się służy.”*

### **Odrzuć fałszywą pokorę i proś o znak**

A jeśli wciąż się wahasz, nadal nie wiesz jaką służbę powinienes podjąć – proś Pana Boga o znak. Pytaj Go, proś, by wskazał ci sposób służenia innym. Sposób, który On wybrał dla ciebie. Obyś tylko nie był jak opisany w księdze Izajasza judejski król Achaz, który z fałszywą pokorą zarzeka się: *Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę*, tak naprawdę nie chcąc dać Bogu okazji do wyrażenia Jego woli. Bo Achaz nie chce pełnić Bożej woli, nie chce Mu zaufać. Chce kierować się tylko własnymi kalkulacjami, chce realizować własne plany, własną wolę, nawet jeśli oznaczać to będzie zaprzecanie siebie i swego kraju w poddaństwo innemu władcy. A czym Ty się kierujesz? Kogo chcesz słuchać? A może już dawno się komuś lub czemuś zaprzedałeś? **Twoje bożki to może nie Baal ani Moloch, których Achaz zdecydował się czcić, ale Mamona, Kariera, Telewizor lub Dom z ogródkiem i jego najwyższy kapłan Kredyt... Być może tym to bożkom nie odmówisz nawet poświęcenia swoich dzieci – dokładnie jak Achaz...**

Nie odpowiadaj więc bałamutnie, żeś nie godzien tego wyróżnienia, żeś niewystarczająco zasłużony, by podjąć diakonię, na przykład zostając parą animatorską, pilotującą, łącznikową, rejonową, diecezjalną czy inną. Bo dobrze czujesz „przez skórę”, że nie skromność cię powstrzymuje przed zaangażowaniem, nie odpowiedzialność, ale lenistwo, świadomość, że służba to po prostu ciężka praca, rezygnacja z twego egoizmu, który domaga się pełnej władzy nad twoim wolnym czasem, nad twoim życiem. Tobie się po prostu nie chce. Bo czujesz w sercu, że, aby pełnić jakąś diakonię, trzeba się naprawdę „ciężko” za-SŁUŻYĆ.

Agnieszka Zawisza  
DK archidiecezja warszawska



**Agnieszka Zawisza**

## **Służba czy rodzina – bolesna alternatywa czy możliwy do osiągnięcia kompromis?**

### **Obraz kręgowych dywagacji namalowany techniką dowolną...**

– Przejdźmy teraz do części formacyjnej spotkania...

– Wcale nie mam na to specjalnej ochoty – przyznała Jola. – Dziś mamy mówić o zaangażowaniu w życie parafii, a my nie angażujemy się wcale, więc nie mamy nic do powiedzenia.

– Denerwuje mnie to ciągle narzekanie, że się nie angażujemy – zaczętnie dodała Basia – a jak się mamy angażować? Jeśli potrzebna jest jakaś pomoc w parafii, to ksiądz sam powinien przyjść i o nią poprosić; skąd mam się domyśleć jakie są potrzeby, a przecież nie będę go ciągle nachodzić i nagabywać natrętnymi propozycjami. Jak coś potrzeba, to niech nam o tym powiedzą.

Gotowość zgłosiliśmy przecież już dawno temu.

– A ja myślę, że nie każdy ksiądz ma odwagę tak po prostu zwrócić się do kogoś nowego, nie znając jego możliwości czy talentów. Czasem trzeba wyjść z propozycją, zwłaszcza, jeśli samemu widzi się potrzebę zmian – zaproponowała Jagoda

– My w naszej obecnej sytuacji rodzinnej nie widzimy możliwości ani konieczności większego zaangażowania się w życie naszej parafii – zauważyła Asia, gładząc się po wydatnym brzuchu kryjącym kolejne dziecko i myśląc z troskliwością o pozostałej gromadce buszującej w ogródku u sąsiadów. – Jesteśmy

w Domowym Kościele, nasz najstarszy syn jest ministrantem, właśnie spodziewamy się kolejnego parafianina. To też jest nasz wkład w życie parafii... Duża radością jest dla nas zaangażowanie w pilotaż nowych kręgów. Po pierwsze: buduje to naszą więź małżeńską, bo robimy to razem, a jednocześnie daje chwilę wytchnienia od domowego zgiełku. A jeśli chodzi o dzieci, to naszej kilkogodzinnej nieobecności w domu raz w miesiącu nawet nie odczują. To ważne, bo rodzina to jednak nasze podstawowe powołanie.

– Właśnie – podjął Robert – nie dajmy się zwariować, nie wyobrażam sobie, że po pracy miałbym siedzieć w kościele nie wiadomo ile czasu, podczas, gdy moja żona kolejne godziny samotnie użerałaby się z naszym potomstwem – ze zmęczenia i złości powoli tracąc wiarę, a na pewno sentyment do swego męża. Jeśli ja się będę realizował parafialnie, a zaniedbam swoje domowe obowiązki to „psu na budę” taka służba, moim zdaniem.

– Zgadzam się – z pewnym wahaniem wtrącił Jacek – Nie możemy jednak ograniczać się tylko do pielęgnowania naszego rodzinnego gniazdka. Gdyby św. Piotr ciągle siedział tylko przy żonie, kto dziś przewodziłby Kościołowi? To prawda, że **rodzina to nasze podstawowe powołanie, ale nie może to być dyżurna wymówka od jakiejkolwiek służby na rzecz innych**. Kościół jest ze swej natury misyjny, musimy wychodzić do ludzi, czasem nawet za cenę rezygnacji z wakacji w Egipcie czy na Mazurach na rzecz wyjazdu na rekolekcje jako animator czy diakonia wychowawcza. Jak to jest, że nie szkoda nam odebrać naszej rodzinie kilku godzin, by zrealizować dodatkowe zlecenie w pracy (odkładamy przecież na kino domowe...), a żałujemy czasu na dekorację Grobu Pańskiego czy danie świadectwa na spotkaniach dla narzeczonych czy rodziców dzieci komunijnych albo odzrucamy kolejne propozycje podjęcia pilotażu. Oczywiście, można czekać, aż

dzieci podrosną, ale czy ja wiem, kiedy Bogu spodoba się zamknąć łono mojej małżonki? Czy w związku z tym przez kilkanaście lat mamy żyć w naszym rodzinnym kokonie? Znajomym urodziło się właśnie siódme dziecko, a najstarsze ma już lat dwadzieścia; gdyby nadal czekali na czas „bez małych dzieci”, mogliby nigdy nie podjąć misji udzielonej im jakiś czas temu przez biskupa do prowadzenia Centrum Rodziny w diecezji. Bo temu, który ma, będzie jeszcze „dodane”, jak jest napisane w Biblii. Być może Pan Jezus miał na myśli właśnie kolejne zadania i obowiązki?

– Moja żona raz w tygodniu pomaga dzieciom w nauce w świetlicy parafialnej – przypomniał Michał – czy to też się liczy?

– Według mnie służba innym to nasz obowiązek – powiedziała Jagoda – Chrześcijanin nie może wciąż odpowiadać Chrystusowi przychodzącemu z konkretną propozycją, jak ci ludzie z przypowieści: „Przyjdź jutro, jak się nacieszę moją młodą żoną, wypróbuję nowe woły czy świeżo zakupione pole”. Pamiętam z jakichś rekolekcji parę, która przyjechała ze świadectwem o KWC. Oni na przykład przyjęli zasadę, by na każdą propozycję służby odpowiadać „Tak, chętnie”, okazało się to dla nich bardzo wyzwalające.

– No nie, to już przegięcie – zaopiniował Darek. – Każdą propozycję zaangażowania należy gruntownie rozważyć na modlitwie i dialogu, odnosząc ją do aktualnej sytuacji w rodzinie. Robert ma rację. Nie można wylewać dziecka z kąpielą. Przecież w Piśmie Świętym napisane jest także: „Co z tego, że cały świat bym zyskał, jeśli na własnej duszy (czytaj: rodzinie) szkodę poniosł”. Rodzice jeżdżą i głoszą a zaniedbane dzieci wpadają w kolejne nałogi. A cóż to za świadectwo?

– Tobie, Jagoda, to tylko wielkiego neonu „Domowy Kościół” na czole brakuje – dorzucił drwiąco Robert. – Wszędzie tylko wężysz potencjalnych kandydatów do kręgu, każdego byś

ewangelizowała, każdy ma według ciebie iść i głosić, służyć każdemu dookoła. A co z własną rodziną? Wyluzuj. To jeszcze nie czas i nie pora, mamy małe dzieci – nasze jeszcze w dodatku non stop chorują. My mamy w tym okresie życia inne zadania, w których nikt nas nie może zastąpić.

– Denerwuje mnie ta ciągła presja, że każdy się musi angażować, każdy musi służyć – dodała Basia. – Ciągłe ktoś próbuje we mnie wzbudzać wyrzuty sumienia. Cały czas mnie chcą z tych zaangażowań rozliczać. Nie każdy jest jak Iksińscy, którzy prowadzą parę pilotaży w tym samym czasie, są parą rejonową, organizują rekolekcje i jeszcze kilka innych „srok za ogon łapią”. Jesteście z tym szczęśliwi, Marlena?

– To chyba nie jest odpowiednie słowo – odpowiedziała wywołana do odpowiedzi Marlena. – Czasami odbija się to na naszych relacjach małżeńskich, diabeł w końcu nie śpi. Żyjemy w ciągłym pędzie, zmęczeniu. Z pewnością

służenie to nie najprzyjemniejszy sposób na spędzanie czasu, czasem kosztuje nas to dużo stresu, wymaga przełamywania siebie, własnych słabości, kompleksów czy pragnień. Własnych planów. Pan Bóg, choć zawsze wspiera, także i doświadcza, stawia w obliczu różnych prób, pokazuje słabość naszą i innych ludzi, a to znacznie studzi zapał. Ale służenie uzależnia! Serce raz otwarte, trudno już potem zamknąć. Budzi się poczucie odpowiedzialności za innych, za Kościół. Trudniej powiedzieć: „nie”. Zresztą, gdybyście wszyscy jak tu jesteście angażowali się w większym stopniu, może my moglibyśmy robić mniej? Można mówić, że Iksińscy przeginają z aktywizmem, ale jest robota do zrobienia i to niejedna. Zadań wiele, potrzeb też, ale „robotników mało”. A jeśli chętnych do pomocy niewielu, to nie ma się co dziwić, że tych, którzy się zadania podejmują, one często przytłaczają. „Jedni drugich brzemiona noście”, więc zapraszamy do pomocy...



– No to nam przygadaliście – zauważyła Asia. – Ale nawiasem mówiąc wydaje mi się, że my wszyscy trochę wyolbrzymiamy te wszystkie zaangażowania. Służba, diakonia to brzmi wzniosłe, a przecież nie musi to być przecież od razu coś nie wiadomo jak absorbującego. Można angażować się, nie zaniebując przy tym rodziny. Czytałam na przykład ostatnio w „Gościu” o inicjatywach Bractwa Małych Stópek, których wolontariusze wyszukują np. w internecie ogłoszenia kobiet chcących dokonać aborcji i potem dzwonią do nich, piszą, rozmawiają, wysyłają filmy o rozwoju prenatalnym dziecka albo zgłaszają na policję lekarzy ogłaszających się z usługami „wywoływania miesiączki”, wysyłają plastikowe figurki dziesięciotygodniowych „Jasiów”, by uzmysłwić ludziom jak wygląda embrion, któremu broni się miana człowieka itd. Przecież takie coś można robić także w domu. A adopcja dziecka poczętego? A diakonia modlitwy?

– Racja. Służyć, angażować się można na wiele sposobów – zgodziła się Jagoda – Wystarczy czasem tylko trochę odwagi. Byłam ostatnio na pięknym weselu. Narzeczeni w zaproszeniach ślubnych poprosili gości o przyjęcie w czasie zaślubin w ich intencji komunii świętej. Odważna prośba, prawda? Okazała się ona dla niektórych niezwykle brzemienna w skutkach. Jeden z ich znajomych, zaskoczony, zaczął się dopytywać o tę kwestię, po czym, jak się potem okazało, aby uczynić zadość ich prośbie po raz pierwszy od wielu lat skorzystał z sakramentu spowiedzi. A co jeszcze ważniejsze, ta sytuacja stała się prawdopodobnie impulsem do tego, że wkrótce sam stanie przed ołtarzem ze swoją długoletnią partnerką. Nigdy nie wiemy co może być dla kogoś bodźcem otwierającym na Boga. Warto więc zdobyć się na odwagę i gdy jest ku temu okazja ewangelizować, służąc innym swoim przykładem. To przecież też służba, prawda?

– Słusznie – przyznał Darek. – Rodzina nie może być usprawiedliwieniem

zwykłego lenistwa, lęku przed ujawnieniem się czy też zachłystnięciem się namiętnością do zarabiania pieniędzy. Czasem trzeba zrezygnować z dodatkowych zarobków i zrobić coś dla kogoś za darmo. To coraz bardziej szokująca zachęta w dzisiejszym skomercjalizowanym świecie.

– No właśnie! Pamiętacie naszą dyskusję o diakonii wychowawczej jakiś czas temu? – przypomniała Jola. – Zastanawialiśmy się, czy nie powinniśmy płacić dziewczętom, które przychodzą opiekować się naszymi dziećmi podczas spotkania kręgu. Wtedy może nie byłoby takich problemów ze znalezieniem opieki... I wówczas pośród ogólnej zgody na tę propozycję pojawił się głos, czy nie będzie to czasem „zabicie” w ich sercach pragnienia bezinteresownej służby drugiemu – na rzecz podreperowania studenckiego budżetu. Wychowywać młode pokolenie do służby, a nie tylko pogoni za każdym groszem, to także nasze zadanie!

– A ja po prostu w ogóle nie wiem w jakiej diakonii mogłabym się zaangażować? Do czego mogłabym się nadać? – wtrąciła bezradnie Jola. – A jeśli się za coś wezmę i okaże się, że w ogóle mi nie idzie?

– To się wycofasz – uspokoiła ją Jagoda. – Nie rodzimy się przecież ekspertami. Odkrywanie naszych talentów i możliwości także przychodzi z czasem. Metoda prób i błędów – czasem nie da rady inaczej. **Najgorzej jest według mnie nie robić nic, czekając na oświecenie. Próbuje angażować się w różne rzeczy i sprawdzaj jak się w tym czujesz, jak to wpływa na twoją rodzinę. Słuchaj ludzi, Boga, a patrząc z perspektywy czasu będziesz w stanie ocenić, w czym się odnajdujesz i gdzie swoje miejsce widzi Bóg.**

– Kochani, moglibyśmy jeszcze tak długo, ale czas się właśnie skończył i wzywa nas nasze podstawowe powołanie, czyli własne dzieci...

**Agnieszka Zawisza**  
**DK archidiecezja warszawska**





**ks. Marek Borowski SAC**

## **Jedyna sprawa, dla której warto żyć**

Jak uczył nas ks. Franciszek: *Diakonia, służba – oto trzecie, pełne głębokiej treści słowo, które streszcza w sobie tajemnicę żywego Kościoła. Obok słów martyria – świadectwo i leiturgia, słowo diakonia należy do zespołu tych pojęć, które wyrażają podstawowe życiowe funkcje wspólnoty Kościoła, które tę wspólnotę tworzą i budują.* Żeby zrozumieć głębię słowa „diakonia” (służba), musimy sięgnąć do prawzoru, jakim dla nas chrześcijan jest Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem po to, żeby móc służyć człowiekowi. Oto wbrew wszystkim oczekiwaniom Mesjasz, Syn Boży, przychodzi w postaci sługi. Było to tak szokujące dla współczesnych, że nawet zapomniano o tym, iż prorok Izajasz właśnie tak naszkicował postać oczekiwanego Mesjasza: nazwał Go sługą Jahwe i dokładnie przedstawił jego rysy w pieśniach o słudze Jahwe. Chrystus wypełnia tę zapowiedź proroka Izajasza, przychodzi po to, żeby służyć. Czyż i my, współcześnie żyjący chrześcijanie o tym nie zapominamy?! Ależ tak! Podobnie jak uczniowie spieramy się o pierwsze miejsca w Kościele, o to, kto z nas jest ważniejszy! I wtedy Chrystus nam przypomina: *Kto by z was chciał być większy, niech będzie sługą wszystkich.*

Diakon – *diakonos* – sługa. Owo określenie, użyte przez Chrystusa spotykamy u Ojców Kościoła. Kiedy powstała instytucja diakonatu, to zawsze wskazywano na Chrystusa jako na prawzór służby w Kościele. Diakon w Kościele jest znakiem, jest jak gdyby przedłużeniem egzystencji Chrystusa Sługi w Kościele. Jak wszystko to, co istotne w życiu Chrystusa, w Jego misji, musi trwać w misji i w życiu Kościoła, tak i diakonia musi istnieć w Kościele jako jego podstawowa funkcja. I jak wszystko to, co w Kościele istotne, bo jest przedłuże-

niem misji Chrystusa, musi być w jakiś sposób obiektywny ugruntowany, żeby nie było zależne od ludzkiej zmienności, grzeszności i ludzkiego „widzimisie”, tak i diakonia Chrystusa jest ugruntowana w strukturze Kościoła w sposób sakramentalny, czyli obiektywny, niezależny, bo istnieje w Kościele specjalny sakrament diakonii – służby, znany pod nie najlepiej odpowiadającą istocie rzeczy nazwą – sakramentu kapłaństwa. W gruncie rzeczy jest to sakrament diakonii, jest to właśnie utrwalenie w życiu Kościoła postawy Chrystusa Sługi! Dlatego służba Chrystusa musi trwać w Kościele do końca czasów, abyśmy mieli wspólnotę z Bogiem – bo za cenę tej służby, tej diakonii Chrystusa możemy być włączeni we wspólnotę życia z Bogiem! To na tym polega nasze włączenie poprzez chrzest w funkcję królewską Chrystusa!

Sobór Watykański II przypomniał nam dobitnie, że **sprawowanie tak zwanej władzy w Kościele, czy to będzie władza biskupa, czy władza kapłana, jest diakonią, służbą, ministerium!** Dlatego też Sobór Watykański II zastąpił nazwę „kapłaństwo hierarchiczne” nazwą „kapłaństwo ministerialne”, czyli służebne. **Kościółowi zawsze grozi niebezpieczeństwo wypaczenia służby, diakonii, w kierunku pojmowania jej jako władzy jednych nad drugimi!** Czyż i my w Ruchu, w Domowym Kościele o tym nie zapominamy??? Apostołowie się spierali, a cóż dopiero my? To grozi także następcom apostołów – w każdej epoce Kościół musi się zmagać z pokusą wypaczenia pojęcia władzy, w kierunku rozumienia jej w znaczeniu świeckim. Słowo „ministerium”, wyrażające w języku łacińskim sens pojęcia diakonia, przemienia się w słowo „do-

## minium”, czyli panowanie, władza jed- nych nad drugimi!

Ta pokusa ciągle grozi Kościołowi, Kościół musi ciągle na nowo podejmować trud wewnętrznej reformy, odnowy. Kiedy Kościół podejmuje dzieło odnowy, to przede wszystkim odnawia pojęcie władzy w Kościele, w znaczeniu ewangelicznym i biblijnym, i sięga, jako do źródła odnowy, do tych słów Chrystusa: *Nie przyszedłem, aby Mi służono, ale żeby służyć i życie swoje oddać za wielu; kto z was chciałby być większym, niech będzie waszym sługą.*

Wielkie dzieło odnowy, podjęte przez Sobór Watykański II, wyraża się w tym, że konsekwentnie, we wszystkich dokumentach soborowych, władza w Kościele jest ukazana w aspekcie diakonii, czyli służby. Soborowa odnowa o tyle będzie urzeczywistniona, o ile duch służby, duch Chrystusowej miłości przeniknie wszelkie struktury Kościoła. Czy możemy powiedzieć, że my, członkowie Domowego Kościoła tak właśnie żyjemy?!

I tu mamy bardzo ważny kolejny aspekt. Otóż „służba” ma źródło w miłości; można nawet powiedzieć, że słowo „służba” w Piśmie Świętym jest synonimem słowa „miłość”. Bo jeżeli miłość jest bezwarunkowym daniem siebie drugiej osobie, to w czynie, w praktyce, musi się ona wyrażać w służbie, w spełnianiu woli drugiego człowieka, w szukaniu tego, co jest jego dobrem, czego on pragnie i co dla niego jest ważne. Dlatego służba w znaczeniu biblijnym i nadprzyrodzonym jest miłością. Dlatego służba nie poniża człowieka, ale go wywyższa, dlatego jeszcze raz: służyć Bogu – to znaczy: królować, być królem!

Wszyscy w Kościele, począwszy od biskupów, prezbiterów i diakonów, a skończywszy na najmłodszym chrześcijanie musimy pojąć swoje życie jako diakonię, jako służbę dla budowania wspólnot, Kościoła, a my, członkowie Domowego Kościoła, jako służbę dla budowania naszej wspólnoty. Ostatecznie nasze życie dopiero wtedy będzie miało pełny sens i pełną wartość, kiedy zroz-

umiemy, że ono musi stać się diakonią, służbą, dla wypełnienia odwiecznego planu Ojca, dla budowania zamierzonej przez Boga od wieków wspólnoty ludzi z Bogiem i między sobą. Każdy z nas od chwili chrztu świętego przeznaczony jest do diakonii. Wszczepienie w Chrystusa przez chrzest jest wszczęciem w Jego postawę, a Jego zasadniczą postawą jest służba wobec Ojca i wobec wspólnoty ludu Bożego. Dlatego z chrztu świętego wyrasta powołanie do diakonii! **To jedyna sprawa, dla której warto żyć** – i której trzeba służyć! Wtedy nasze serca będą ogarnięte radością i nic nas nie odłączy od Chrystusa. Wtedy okaże się, iż wszystko w naszym życiu ma sens, bo prowadzi poprzez służbę – miłość do zbawienia, do wiecznej MIŁOŚCI bez granic!



Każdy chrześcijanin otrzymał jakiś charyzmat, dar dany jemu, ale nie dla niego samego, tylko dla wspólnoty. Każdy w Domowym Kościele otrzymał jakiś dar, charyzmat; ktoś jeden, inny pięć, jeszcze inny dziesięć. Czy rozeznaję te dary i nimi służyć? Czy podejmuję diakonię? Kiedyś zdam sprawę z tego, jak wykorzystałem otrzymane charyzmaty! Dlatego Sobór przypomina także tym, którzy mają odpowiedzialność, że winni oni rozpoznawać charyzmaty, nie gasić Ducha, że powinni wszystkie charyzmaty pobudzać, zachęcać do aktywności w Kościele, aby poprzez wzajemną posługę wszystkich członków Kościół Boży wzrastał, aby Ciało Chrystusowe w ten sposób zmierzało do pełni! Czy robię wszystko, aby tę wizję przemienić w rze-

czywistość poprzez czyn?! Dopiero wtedy Domowy Kościół będzie budził wiarę, będzie dla świata ZNAKIEM BOGA!

Niestety, można spotkać w naszej wspólnocie takich, którzy nie widzą swego miejsca, nie pojmują swojej roli, czują się wręcz niepotrzebni. Tymczasem we wspólnocie Kościoła nie ma komórek niepotrzebnych (porównaj opis Kościoła u św. Pawła, Kościoła jako Mistycznego Ciała – czy ręka jest niepotrzebna, albo oko, albo ucho? Nie!). Wszyscy jesteśmy potrzebni, aby objawić światu pełnię, całe

bogactwo Bożego planu zbawienia, bogactwo i wspaniałe piękno Kościoła; ono się może objawić nie przez jednostkę, choćby najzdolniejszą, ale tylko przez wielość darów aktualizowanych we wspólnocie braterskiej. Starajmy się więc wspólnym wysiłkiem i módlmy się o to, żeby Domowy Kościół stawał się dzięki naszej posłudze wspólnotą służb i charyzmatów, objawiającą światu bogactwo Bożego działania, działania Chrystusa i Jęgo Ducha.

**ks. Marek Borowski SAC**  
moderator krajowy DK

## Papież Franciszek o władzy w Kościele

Dzisiaj wraz z uroczystością świętego Józefa obchodzimy początek posługi nowego Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, która pociąga za sobą także władzę. Oczywiście, Jezus Chrystus dał władzę Piotrowi, ale o jaką władzę chodzi? Po potrójnym pytaniu Jezusa do Piotra o miłość, następuje potrójne zaproszenie: *Paś baranki moje, paś owce moje. Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież, by wypełniać władzę musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu, musi spoglądać na pokorną, konkretną, pełną wiary posługę św. Józefa i tak jak on otwierać ramiona, aby strzec całego Ludu Bożego i przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, tych których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu* (por. Mt 25,31-46). Tylko ten, kto służy z miłością, potrafi strzec!

*Homilia podczas inauguracji pontyfikatu, 19 marca 2013*

\*\*\*

„(...) nigdy nie wolno nam zapomnieć, że **prawdziwa władza, bez względu na poziom, jest służbą, której jaśniejszym szczytem jest krzyż**. Benedykt XVI z wielką mądrością, kilkakrotnie przypominał Kościołowi, że **jeśli dla człowieka władza jest synonimem posiadania, panowania, sukcesu, to dla Boga władza jest zawsze synonimem służby, pokory, miłości**. Oznacza wejście w logikę Jezusa, pochylającego się, aby umywać nogi Apostołom i mówiącego do swoich uczniów: *Wiecie, że władcy narodów uciskają je... Nie tak będzie u was* (to właśnie jest hasło waszego zgromadzenia, nieprawdaż?). *Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym* (Mt 20, 25-27). **Pomyślmy o szkodzie jaką powodują Ludowi Bożemu, ludzie Kościoła, którzy są karierowiczami, „wykorzystujący” lud, Kościół, braci i siostry – ci, którzy powinni służyć – jako odskocznik dla własnych interesów i ambicji osobistych. Wyrządzają oni wielką szkodę Kościołowi.**

Umiejcie zawsze sprawować władzę, towarzysząc, rozumiejąc, pomagając, miłując; biorąc w ramiona wszystkich, zwłaszcza osoby, które czują się samotne, wykluczone, jałowe, egzystencjalne peryferie ludzkiego serca. **Kierujmy swój wzrok ku krzyżowi: to tam mieści się wszelka władza w Kościele, gdzie Ten, który jest Panem stał się sługą aż do całkowitego daru z siebie.**

*Przemówienie do Międzynarodowej Unii  
Żeńskich Przełożonych Generalnych, 8 maja 2013*

## Seksedukacja atakuje!



Agnieszka i Tomasz Talaga

### Jak rewolucja seksualna zjada własne dzieci

Łacińskie przysłowie „Historia magistra vitae est” („Historia jest nauczycielką życia”) niesie ze sobą uniwersalną mądrość i pomaga zrozumieć zmiany, które zachodzą we współczesnym świecie. W ostatnich dziesięcioleciach, zwłaszcza w okresie po roku 1945, świat zdecydowanie przyspieszył i rozkręcił szaloną karuzelę zmian. Największe zmiany dokonały się w sferze społeczno-obyczajowej, gdzie można śmiało mówić o zjawiskach kulturowej rewolucji. Dziś możemy nazywać historią to, co wydarzyło się 40-50 lat temu, a dystans dwóch pokoleń to jak dystans dwóch epok. Jeśli wierzyć łacińskiej sentencji, i historia faktycznie może być nauczycielką życia, to głupi pozostanie ten, kto nie wyciągnie rozsądnych wniosków z poniższej opowieści.

#### Historia

Po zakończeniu II wojny światowej, w 1947 roku w Stanach Zjednoczonych **Alfred Kinsey**, „były skaut, ateista, zoolog-entomolog, miłośnik pszczoł, doradca seksualny dla studentów, homoseksualista”<sup>1</sup> założył instytut znany dziś jako Instytut Kinsey’a, w którym badał różne aspekty seksualności mężczyzn i kobiet na grupie ok. 20000 osób. Badania te zostały wykorzystane w dwóch publikacjach: *Zachowanie seksualne mężczyzn* z 1948 r. i *Zachowanie seksualne kobiety* z 1953 r. Kilkanaście lat później, pod koniec lat 60-tych, książki te, ogólnie znane jako *Raport Kinsey’a*, stały się w Ameryce i Europie Zachodniej ideowym fundamentem gwałtownych zmian obyczajowych potocznie zwanych „rewolucją seksualną”.

Naukowe podstawy Raportu Kinsey’a wielokrotnie były kwestionowane w latach późniejszych. Okazało się bowiem, że autor raportu dopuścił się manipulacji i nierzetelności w sporządzaniu analiz. Nie przeszkodziło to jednak gwałtownemu rozprzestrzenianiu się nowej idei rewolucji seksualnej, w czym

wydatnie pomogły dynamicznie rozwijające się media, przede wszystkim telewizja i kolorowa prasa. Zmanipulowane wyniki Raportu Kinsey’a stały się manifestem radykalnych zmian nie tylko obyczajowych, ale także prawnych, politycznych i gospodarczych. Na rynku na masową skalę pojawiły się nowe produkty z branży środków antykoncepcyjnych, dynamicznie zaczął rozwijać się przemysł pornograficzny. W 1973 roku nastąpił kolejny przełom. Orzeczenie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych z 22 stycznia w sprawie Roe przeciwko Wade sprawiło, że w Stanach Zjednoczonych została zalegalizowana aborcja na życzenie.

Świat cywilizacji zachodniej zdecydowanie przyspieszył i zmiany cywilizacyjne zaczęły przynosić efekty. Niestety, w zdecydowanej większości były to efekty tragiczne. Pokazuje to dobrze jeden z faktów medycznych z USA. W 1970 w kraju tym znano 3 choroby przenoszone drogą płciową. Obecnie jest ich 25, z czego część jest śmiertelna. Grupą wiekową największego ryzyka zapadania na tego typu choroby jest młodzież w wieku 15-25 lat. Rewolu-

cja seksualna przyniosła efekt „puszki Pandory”. Co sprawiło, że idee rewolucji seksualnej tak szybko i skutecznie opanowały społeczeństwa zachodnie? Niewątpliwie motorem napędowym ideowych zmian była **edukacja seksualna** – nowa jakość w nauczaniu powszechnym, obowiązkowy lub fakultatywny przedmiot nauczania w Ameryce i w wielu krajach Europy Zachodniej. Przedmiot ten na stałe zagościł w szkołach **pomimo gwałtownego sprzeciwu rodziców, organizacji społecznych czy Kościołów różnych wyznań**. Jak to możliwe, aby obywatelskie głosy sprzeciwu zostały zignorowane przez władzę państwową w krajach rozwiniętych demokracji? Dobrym przykładem odpowiedzi na to pytanie jest casus Republiki Federalnej Niemiec.

Gwarantowane konstytucyjne prawo rodziców do sposobu wychowania dziecka zostało ograniczone innym prawem. Zapis w Konstytucji Niemiec: *Troska o dzieci i ich wychowanie są naturalnymi prawami rodziców i ich pierwszorzędnym obowiązkiem*<sup>2</sup> (art. 6) nie przeszkodził Bawarskiemu Sądowi Administracyjnemu w 1986 roku w wydaniu decyzji, że prawo to jest ograniczone powszechnym obowiązkiem szkolnym<sup>3</sup>. Tak więc obowiązek edukacji stał się nadrzędny wobec prawa do wychowania. Skutki tego postanowienia były dalekosiężne, gdyż nie tylko nakazano realizację edukacji seksualnej w niemieckich szkołach, ale także zabroniono nauczania domowego, (tzw. *homeschooling*), a rodzice sprzeciwiający się uczestnictwu ich dzieci w tego typu zajęciach byli (i nadal są) karani grzywnami, często zamienianymi na karę więzienia lub nawet odebraniem praw rodzicielskich<sup>4</sup>.

### Ocena zagrożenia

Przyglądając się bliżej historii ekspansji edukacji seksualnej na świecie powinniśmy zadać sobie trudne pytanie: dlaczego edukacja seksualna dotarła do nas dopiero teraz i czego możemy spodziewać się w najbliższych latach

w Polsce? Jeżeli historia jest dla nas nauczycielką życia możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że **czeka nas seria negatywnych zjawisk, które w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej stały się już codziennością**. Gdy czytamy o praktyce **odbierania praw rodzicielskich pod zarzutem „złego wychowania”**, tzn. niezgodnego z obowiązującą doktryną państwową, nieuchronnie przychodzi na myśl **sprawa rodziny Bajkowskich z Krakowa**. W przypadku rodziców trzech synów sąd orzekł znaczące ograniczenie praw rodzicielskich z umieszczeniem dzieci w placówce opiekuńczej wyłącznie. Podstawą do wyroku sądu były orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej, w której nieszczerzy rodzice, o zgrozo, szukali porad. Przykład rodziny Bajkowskich jasno pokazuje, że **w polskich sądach mamy nowy rozdział w historii orzecznictwa i właśnie wkraczamy w etap dyktowania warunków rodzicom w zasadniczych kwestiach wychowania**. Jeżeli dziś sądy skazują rodziców za stosowanie metod wychowawczych niezgodnych z obowiązującą doktryną państwa, to brakuje naprawdę niewiele, by skutecznie rozbijać rodziny i zabierać rodzicom dzieci pod każdy innym pretekstem.

Aby lepiej uzmysłowić sobie skalę zagrożeń, przyjrzyjmy się naszym zachodnim sąsiadom i spróbujmy wyobrazić sobie, jak w polskich przedszkolach i szkołach zmieni się system wychowawczy, oparty na nowych trendach edukacji seksualnej. W najbliższych latach możemy spodziewać się realizacji postulatów lansowanych przez różnego rodzaju lewackie środowiska. **Ideologia Gender**, którą szerzej przedstawiliśmy w „Znakach czasu” w poprzednim numerze naszego kwartalnika, wniesie pod dachy przedszkoli i szkół nowe propozycje wychowawcze: likwidację tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety, likwidację „przymusowej heteroseksualności”, tzn. całkowite prawne i społeczne równouprawnienie,



a wręcz uprzywilejowanie wszelkich związków pozaheteroseksualnych. Nasze dzieci i wychowankowie dowiedzą się, że aborcja jest prawem człowieka (w ramach praw reprodukcyjnych) i aby mogły lepiej przyjąć tę nową „prawdę”, zostaną poddani programowej seksualizacji<sup>5</sup>.

Co to oznacza w praktyce? Nasze dzieci będą zachęcane od wczesnego dzieciństwa do masturbacji, oswoją się z homoseksualizmem i będą go w pełni akceptować, nie będą znały rodziny w tradycyjnej formie, poznają za to dziś jeszcze alternatywne, a w przyszłości obowiązujące modele związków typu homoseksualnego lub model samotnego rodzica lub wielu rodziców. W przedszkolach i szkołach dzieci będą bawić się „w doktora”, zostaną przygotowane na „pierwszy raz”, który będzie miał miejsce wtedy, kiedy one o tym zdecydują. Przechodząc z klasy do klasy nasze dzieci staną się ekspertami od antykoncepcji, nauczą się perfekcyjnie naciągać prezerwatywę na plastikowego penisa. Nie gorzej będzie z wiedzą o technikach seksualnych, z których jako podstawowe to petting, seks oralny i analny. Pornografia stanie się naturalnym i w pełni akceptowalnym środkiem wyrazu i medialnego przekazu.

### Ścieżka dostępu

Lista zagrożeń i negatywnych skutków edukacji seksualnej jest znacznie dłuższa. Przytoczone wyżej przykłady to twarda praktyka szkolnictwa naszych zachodnich sąsiadów. Przykłady te powinny wystarczyć (oby tak się stało!), aby obudzić czujność nieco uspiomych rodziców w Polsce. **Uspiona czujność lub nawet obojętność rodziców to najlepsza ścieżka dostępu do dzieci dla tych, którzy mają interes w tym, by je zdemoralizować.** Zmiany kulturowe dokonywane są małymi krokami, czasami po cichu, czasami w atmosferze skandalu, ale zazwyczaj skutecznie. Chyba, że nastąpią nieprzewidziane okolicz-

ności i jakaś społeczność krzyknie: *non possumus!*

Lobby pracujące na rzecz wprowadzenia edukacji seksualnej ma dziś do dyspozycji wszystkie najsilniejsze bronie tego świata: media, pieniądze, usługowych polityków, wkrótce także i sądy. Wszelkie znaki na ziemi wskazują, że jest to proces nieuchronny, gdyż narody znacznie większe i lepiej zorganizowane w obywatelskim sprzeciwie uległy zmasowanej inwazji. Czy podobnie będzie w Polsce? Nie znamy odpowiedzi na to pytanie, ale **nie mamy wątpliwości, że czekają nas długie lata zmagania, nie tylko prawnych, społecznych, obywatelskich ale i duchowych.**

Obecnie mamy w polskiej edukacji przedmiot „Wychowanie do życia w rodzinie”, który jest zatwierdzony przez MEN. I choć środowiska promujące edukację seksualną będą domagały się głębokiej reformy lub zniesienia tego przedmiotu, nie ma merytorycznych przesłanek, które usprawiedliwiłyby takie działania. Deprecjonowanie wychowania do życia w rodzinie jest jedną z technik zdobywania przyczółków dla edukacji seksualnej. Środowiska LGBTQ<sup>6</sup> przygotowały już dokument zakładający wprowadzenie gruntownych zmian programowych w podręcznikach kilku przedmiotów<sup>7</sup>. W rekomendacjach tych środowisk możemy przeczytać: *Dostosowanie treści dotyczących orientacji seksualnych, w tym heteroseksualności, homoseksualności i biseksualności, a także transpłciowości do aktualnego, niewywarunkowanego ideologicznymi przekonaniami, stanu wiedzy na ten temat. Przekazywana wiedza nie może ograniczać się do wyodrębniania nieheteroseksualności (sprowadzanej często do hasła homoseksualizm) jako problematycznej orientacji seksualnej, lecz winna polegać na obiektywnym, wolnym od stereotypizacji oraz uprzedzeń opisie każdego typu orientacji seksualnej*<sup>8</sup>.

### Odpowiedź

Co możemy zrobić, by nie dopuścić do deprawacji naszych dzieci i wycho-

wanków? Przede wszystkim powinniśmy zwiększać naszą świadomość i wiedzę na ten temat. Pod drugie, powinniśmy nauczyć się rozpoznawać zagrożenia pojawiające się w naszym najbliższym otoczeniu. Przykład z Łodzi (opisany w kolejnym artykule) pokazuje, że edukacja seksualna jest już wprowadzana po cichu do szkół. **Dyrektorzy, nauczyciele i pracownicy szkół, a przede wszystkim sami rodzice powinni być mocno wyczuleni na wszelkie nowe treści i programy wprowadzane do placówek ich pociech.** Jeżeli natomiast okaże się, że szkodliwy program ma być wprowadzony, rodzice nie powinni się wahać i stanowczo protestować wobec tego typu praktyk.

Protest jest środkiem skutecznym, ale do czasu. **Nie wystarczy oprotować zło – trzeba zaproponować dobro.** Dlatego wysiłki rodziców i wychowawców winny iść w kierunku wzmacniania dobrego i odpowiedzialnego przekazu na przedmiocie wychowanie do życia w rodzinie. To jednak nie do końca rozwiąże problem. Głównym hasłem promotorów edukacji seksualnej jest stwierdzenie, że dzieci, np. w wieku gimnazjalnym, same edukują się seksualnie, nie mając kompletnie żadnego wsparcia rodziców. Rodzice po prostu nie potrafią z dziećmi rozmawiać „o tych sprawach”. Można z takim zdaniem polemizować, ale trzeba przyznać uczciwie, że nie jest to ulubiony temat rozmów wychowawczych polskich rodziców. Faktycznie istnieje pewna niezagospodarowana przestrzeń wychowawcza, tym ważniejsza, że dotyczy fundamentalnych spraw człowieka – życia i śmierci, tożsamości i godności. Rodzice często nie są przygotowani do podejmowania trudnych tematów, często tłumaczy się brakiem czasu lub kompetencji. Wydaje się, że nie ma usprawiedliwienia dla ignorancji rodziców. Ich odpowiedzialność za dzieci powinna być w tego typu tematach szczególnie pieczołowicie dochowana. Dlatego

by niezagospodarowana przestrzeń nie przeszła pod kontrolę deprawatorów, **należy najzwyczajniej w świecie przygotować się do roli kompetentnego rodzica. Stąd postulat, aby pomóc rodzicom i organizować dla nich odpowiednie kursy, spotkania, rekolekcje itp. podczas których dowiedzą się, jak rozmawiać z dziećmi, by te chciały do nich mówić i ich słuchać.** Jakiego używać języka i jaką wiedzą operować, by dziecku pomóc i wzmocnić je w poczuciu bezpieczeństwa. Jakich argumentów używać, by dziecko dokonując samodzielnych wyborów potrafiło ocenić ryzyko sytuacji i wybrać to, co realnie jest dla niego lepsze, a nie tylko przyjemniejsze. Jest to na pewno ogromne wyzwanie dla zapracowanych i zmęczonych życiem rodziców. Może skromną pomocą i motywacją do takiego wysiłku będzie myśl, że nasze dzieci są dzisiaj inne niż wczoraj, a jutro będą inne niż dzisiaj. **Jeżeli prześpiemy dzisiaj, jutro nasze dzieci mogą nie być nasze.**

Warto także wspierać i promować **programy wychowujące do czystości przedmałżeńskiej** – lub, mówiąc językiem „ideologicznie obojętnym”, do abstynencji seksualnej do ślubu i wierności jednemu człowiekowi po ślubie. Programy takie, polskie i zagraniczne (np. sprawdzone od lat w Stanach Zjednoczonych) mogą na trwałe zagościć w polskich szkołach i środowiskach uczniowskich. Potrzeba jednak determinacji rodziców, nauczycieli, dyrektorów szkół i wielu, wielu ludzi dobrej woli. Czy nas na to stać? Pytanie pozostawiamy otwarte. Wiele praktycznych wskazówek, jak się organizować i co robić, by było lepiej, znajdziemy w kolejnym artykule „Seksedukacja atakuje. Raport z Miasta Łodzi”. Są tam adresy stron, gdzie można znaleźć fachową poradę osób od lat związanych z tematem i wspierających takie działania.

### Walka o dusze

Na koniec warto wspomnieć o najważniejszym, patrząc z chrześcijań-

skiego punktu widzenia, aspekcie sprawy. Trzeba powiedzieć wprost, że **walka rozgrywa się o dusze ludzi**. Nie mamy wątpliwości, że mamy do czynienia z walką duchową, gdzie **przeciwnicy Boga, Kochającego Stwórcy i Dawcy Życia, zechcą wciąż gnąć dzieci i młodzież w stan permanentnego grzechu śmiertelnego**. Jeżeli bowiem uda się na trwałe związać młodego człowieka z umiłowaniem tego, co tylko cielesne i zmysłowe, jeżeli uzależni się go od konsumpcji towarów i usług dających tylko przyjemność i chwilowe zaspokojenie pragnień, jeżeli oswoi się dzieci z praktyką sodomii, jeżeli nauczy się je, że drugi człowiek to tylko zabawka i przedmiot użycia, jeżeli przygotowuje się wychowanka do bezstresowego korzystania z „reprodukcyjnego prawa człowieka”, za jaki ma uchodzić aborcja – czyli zabójstwo bez konsekwencji, jeżeli wreszcie wbije się czyste serce w beźmierną pychę, gdzie wola Boża jest niczym wobec ludzkiego subiektywnego osądu co jest dobre, a co złe, jeżeli... Można mnożyć „jeżeli”, ale rzeczywistość, **jeżeli to wszystko uda się wszczepić w serce dotychczas niewinnych ludzi – to śmierć zwyciężyła**. Jako rodzice i wychowawcy jesteśmy odpowiedzialni, by bronić niewinnych przed otchłanią śmierci. Tam nie ma życia, „tam jest płacz i zgrzytanie zębów”. Taka jest rzeczywistość, która szeroką falą zalewa nasz kraj.

Katolicy w Polsce mają najlepsze przykłady z historii – nauczycielki życia. Przykłady osób i postaw, które zmieniły ten kraj, które uratowały historię. „Non possumus!”, „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”. Tylko Boże Miłosierdzie, bezkresne i nieogarnione, może pochłoniąć wielki grzech wdzierający się w nasze granice. Tylko Zwycięzca Śmierci jest mocny, by opłacać sytuację. Dlatego **stając w obrobie niewinnych wołajmy: Jezu, ufam Tobie!**

Agnieszka i Tomasz Talaga

<sup>1</sup> The Children of Table 34 – The True Story Behind Alfred Kinsey's Infamous Sex Research, by Efram Zimbalist Jr., Washington, D.C., Family Research Council, 1994, film DVD; za: *Fronda.pl*

<sup>2</sup> GG. Art 6, Abs. 2:(1) Ehe und Familie stehen unter dem besonderen Schutze der staatlichen Ordnung.

(2) Pflege und Erziehung der Kinder sind das natürliche Recht der Eltern und die zuvorderst ihnen obliegende Pflicht. Über ihre Betätigung wacht die staatliche Gemeinschaft; za: *Gabriele Kuby, 12. maja 2012 Kraków, Wykład wygłoszony w czasie konferencji: „Edukacja seksualna, ale jaka?”*

<sup>3</sup> Urteil des BVG 1986: „Die allgemeine Schulpflicht und die sich daraus ergebenden weiteren Pflichten beschränken in zulässiger Weise das in Art 6 Abs. 2, S. 1 GG gewährleistete elterliche Bestimmungsrecht über die Erziehung des Kindes“, za: *Gabriele Kuby, 12. maja 2012 Kraków, Wykład wygłoszony w czasie konferencji: „Edukacja seksualna, ale jaka?”*

<sup>4</sup> Umfassende Berichterstattung hier: [www.medrum.de](http://www.medrum.de), Stichwort „Salzkotten“, u. a. am 01.01.2011, 09.09.2010, 08.04.2010, 25.09. 2010, 11.08.2009.; za: *Gabriele Kuby, 12. maja 2012 Kraków, Wykład wygłoszony w czasie konferencji: „Edukacja seksualna, ale jaka?”*

<sup>5</sup> Za: *Gabriele Kuby, 12. maja 2012 Kraków, Wykład wygłoszony w czasie konferencji: „Edukacja seksualna, ale jaka?”*

<sup>6</sup> LGBTQ oznacza skrót z języka angielskiego (Lesbians, Gays, Bisexuals, Transgenders) odnoszący się do środowisk lesbijek, gejów, osób biseksualnych oraz osób transgenderycznych.

<sup>7</sup> Jacek Kochanowski, Robert Kowalczyk, Zbigniew Lew-Starowicz, Krzysztof Wąż, *Szkola milczenia. Sprawozdanie z przegladu treści szkolnych podręczników do biologii, wiedzy o społeczeństwie i wychowania do życia w rodzinie pod kątem przedstawienia w nich problematyki LGBTQ i treści homofobicznych*, Toruń 2013

<sup>8</sup> Tamże.



## Magdalena i Piotr Ogrodowczykowie Raport z Miasta Łódź

Wiemy, że edukacja seksualna jest obowiązkowa w wielu krajach Europy Zachodniej. Traktowana jest jako oczywista konsekwencja cywilizacyjnego postępu, uznawana przez niektóre naukowe środowiska, popularyzowana przez media, niezrozumiana jedynie przez Kościół i „zaco-fanych” rodziców.

Z pełną odpowiedzialnością identyfikujemy się właśnie z „zaco-fanymi” rodzicami i wychowawcami, którzy nie tylko że nie zgadzają się z wprowadzaniem do szkół edukacji seksualnej, ale silnie przeciwko niej protestują. Uważamy, że **edukacja seksualna stanowi jedno z największych zagrożeń dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży**. Czy jako rodzice i wychowawcy mamy pełną świadomość, jak ważne jest niedopuszczenie jej do naszego polskiego szkolnictwa powszechnego?

Niestety, edukacja seksualna stała się rzeczywistością właśnie w naszym mieście – Łodzi. Stało się tak najpierw dlatego, że układ sił politycznych w magistracie całkowicie sprzyja tego typu inicjatywom (większość ma koalicja PO i SLD). Co ciekawe, jednostką inicjującą działania w tym kierunku była zupełnie „niewinna”, o ładnie brzmiącej nazwie Fundacja na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego „Jaskółka”, która w spisie działań statutowych ma m.in. takie szczytne cele jak wspieranie i integracja dzieci niepełnosprawnych, czy organizowanie wolontariatu. Gdy jednak przyjrzymy się szczegółowo i przeanalizujemy zakres działań tej fundacji

okaże się, że jej celem jest wprowadzenie do szkół i promocja edukacji seksualnej.

W 2011 roku Fundacja „Jaskółka” zorganizowała szkolenie edukatorów seksualnych poprowadzone przez warszawską organizację Ponton, czyli grupę edukatorów seksualnych działającą przy Federacji na rzecz Kobiet i planowania Rodziny Wandy Nowickiej. Grupa Ponton znana jest z promocji seksu wśród młodzieży, z lansowania zasady „byle z zabezpieczeniem”. Promotorzy Pontonu propagują antykoncepcję, dając dokładne instrukcje jak z niej korzystać i jak ją uzyskać bez zgody rodzica, czy opiekuna prawnego. Po zaliczonym szkoleniu Fundacja „Jaskółka” przystąpiła do przeprowadzenia warsztatów w łódzkich gimnazjach, za które płacili rodzice lub szkoła. Zajęcia organizowane były zawsze pod szyldem: „Profilaktyka ciąży wśród nastolatków, chorób przenoszonych drogą płciową, w tym profilaktyka HIV”. Podczas zajęć w jednym z łódzkich gimnazjów instruktorkom i uczniom podczas zajęć towarzyszyła ekipa telewizja TVN. Materiał pojawił się w programie „Uwaga” i w ten sposób cała inicjatywa została skutecznie nagłośniona medialnie. Natychmiast w Radzie Miejskiej znalazły się osoby popierające działania Fundacji „Jaskółka” i w niedługim czasie został ogłoszony konkurs na przeprowadzenie zajęć z edukacji seksualnej w gimnazjach za pieniądze Urzędu Miasta. Radni przeznaczyli na ten cel 36 tys. zł na 10-godzinny kurs w 20 gimnazjach i punkt konsultacyjny dla uczniów ze szkół nieobjętych programem.

Do konkursu, pośród kilku podmiotów chętnych do realizacji zadania, zgłosiła się katolicka organizacja prorodzinna Centrum Służby Rodziny, której program, ku zaskoczeniu wszystkich, wygrał, uznany jako najlepszy w profilaktyce. Niestety, konkurs został odwołany osobistą decyzją Prezydenta Miasta, gdyż niekwestionowanym faworytem magistratu była „Jaskółka”. Rozpisano kolejny konkurs, w którym fundacja Jaskółka wystąpiła pod nazwą Fundacji Nowoczesnej Edukacji SPUNK<sup>1</sup> i stało się dla wszystkich oczywiste, że to właśnie SPUNK okaże się jedynym słusznym zwycięzcą. Jeszcze w roku 2012 fundacja ta przeprowadziła zajęcia w gimnazjach za pieniądze miasta. Obecnie, wskutek niezmiennających się układów sił politycznych w łódzkim samorządzie, Fundacja SPUNK ma zapewnione w budżecie na rok 2013 pieniądze na edukację seksualną. Konkurs będzie ogłoszony najprawdopodobniej na przełomie czerwca i lipca, by od września ruszyć z zajęciami deprawującymi młodzież. Fundacja SPUNK ma ogromne poparcie medialne, głównie środowisk lewackich, antyrodzinnych, a przede wszystkim aprobatę samej Prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej.

Czy w obliczu tych wszystkich wydarzeń stoimy biernie? Oczywiście że nie! Niebezpiecznym działaniom staraliśmy się przeciwstawić ogromnym nakładem pracy kilku osób, które swój wolny czas poświęciły na próby uniemożliwienia wejścia edukacji seksualnej do szkół. Przede wszystkim **staraliśmy się aktywizować rodziców, aby się obudzili (!) i zobaczyli jakie zagrożenie pojawia się wokół ich dzieci.** Pierwsze działania to spotkania, rekolekcje i warsztaty dla rodziców. Następnie kilka małżeństw z DK przeprowadziło w gimnazjum, w którym wcześniej edukowała Fundacja

„Jaskółka”, zajęcia promujące m.in. czystość seksualną pt. **„Miłość, ciało i emocje. Warto o tym rozmawiać”.** W tym samym czasie przygotowaliśmy treść protestu, który w pierwszej próbie nie doszedł do skutku. Jednak nie „odpuściliśmy” i jest szansa, że drugie podejście zakończy się sukcesem. Z inicjatywy zaangażowanych rodziców powstało Forum Rodziców i Wychowawców „Nie szkodzić”. Jest to inicjatywa obywatelska, w której najpierw zebraliśmy podpisy pod protestem do Pani Prezydent Miasta. Pod koniec maja było ich ponad 2500. W zbieranie podpisów zaangażowało się wiele osób i wspólnot, w tym także Domowy Kościół. Równolegle uruchomiliśmy stronę **[www.nieszkodzić.pl](http://www.nieszkodzić.pl)**, na której zamieszczone są obszernie informacje na temat szkodliwości edukacji seksualnej, a także przygotowane są ulotki dla rodziców, aby wiedzieli, co dzieje się w mieście i co może spotkać ich dzieci w szkole. Jesteśmy w kontakcie z radnymi, którzy popierają naszą akcję. Niestety, jest ich niewielu i raczej nie mają oni realnego wpływu na podejmowane przez radę miejską decyzje. Mogą nam jedynie pomóc w zrealizowaniu np. konferencji prasowej nagłaśniającej nasz protest.

Opisywane przez nas działania mają także **wymiar realnej walki ideowej i duchowej.** Osoby zaangażowane w opisywane działania są przecież tylko ludźmi, mają rodziny, pracę zawodową, obowiązki wobec najbliższych, a mimo to ofiarują swój wolny czas, siły, środki finansowe. Wszystko po to, by nie dopuścić edukacji seksualnej do łódzkich szkół. Jest to także walka w szerszym wymiarze, gdzie nie chodzi wyłącznie o merytorykę, o rzeczową dyskusję na temat „w jaki sposób naprawdę ochronić dzieci i młodzież przed wszechobecną seksualizacją?”, ale o globalną politykę, która w swoich



założeniach ma na celu wprowadzenie także w Polsce obowiązkowej edukacji seksualnej już od wieku przedszkolnego. Swoim doświadczeniem w tej batalii mogą na pewno podzielić się mieszkańcy innych miast, jak choćby Krakowa, w którym Fundacja „Nawigator” zorganizowała konferencję nt. edukacji seksualnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Co ciekawe, nazwa „edukacja seksualna” została zastąpiona „wychowaniem seksualnym”. Nie mamy wątpliwości, że **nasze łódzkie podwórko stało się testem dla przyszłych podobnych akcji w całym kraju**. Naśladowcy Fundacji „SPUNK” obecni w innych miastach uczą się bardzo szybko. Stąd już nie „edukacja” ale „wychowanie”. Zamiana słów ma uchronić promotorów deprawacji przed przewidywanymi protestami rodziców. Promotorzy edukacji seksualnej w swoich założeniach mówią o współpracy z rodzicami zachęcając, by to rodzice kontynuowali naukę korzystania z antykoncepcji w domach, by pomogli młodym podjąć decyzję wczesnej inicjacji seksualnej, dając im całkowite przyzwolenie na tego typu praktyki. Jak widać, mamy do czynienia

z zakamuflowanymi, przygotowanymi z premedytacją, formami demoralizacji dzieci i młodzieży.

Musimy zatem połączyć siły, wzajemnie informować się o działaniach organizacji promujących edukację seksualną. Powinniśmy protestować, pikietować, organizować konferencje, **rozmawiać z dyrektorami szkół, być aktywnymi członkami rad rodziców**. Musimy robić wszystko co w naszej mocy, a przede wszystkim **zachęcać rodziców, by nie bali się podejmować trudnych tematów dotyczących seksualności z własnymi dziećmi**. Jeśli jesteście żywo zainteresowani konkretnymi działaniami na rzecz wychowania dzieci i młodzieży do pięknej miłości, zachęcamy was do zapoznania się z informacjami i propozycjami rekolekcji, spotkań i warsztatów dla rodziców na stronach: [www.nieszkodzic.pl](http://www.nieszkodzic.pl) oraz [www.poradniakatolicka.pl](http://www.poradniakatolicka.pl)

Magdalena i Piotr  
Ogrodowczykowie  
DK archidiecezja łódzka

<sup>1</sup> Słowo „SPUNK” w języku angielskim oznacza „wytrysk” i jest słowem wulgarnym

**Ks. Dariusz Oko**

## **Gender puka do polskich szkół!**

Szanowni Państwo,

tym razem piszę w sprawie najwyższej wagi; chodzi o obronę dzieci i młodzieży, o obronę ich i naszej przyszłości przed śmiertelnym zagrożeniem, jakim jest deprawacja seksualna według ideologii gender. Homolobby organizuje potężne naciski na polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, aby od nowego roku tę absurdalną oraz zbrodniczą ideologię wprowadzić do wszystkich szkół i przedszkoli polskich. Tak ma być realizowany **program deprawacji i ateizacji młodzieży poprzez seksualizację**. Młodzież ma żyć jak seksnarkomanii niezdolni do rzeczy wyższych, szczególnie do wiary oraz tworzenia małżeństwa i rodziny. Wiem, o czym mówię, bo około 10 lat spędziłem na Zachodzie Europy i problemem te studiuję od 8 lat. **Jest to potężny atak na godność osoby ludzkiej, w tym zwłaszcza na prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami**. To tak, jakby w szkołach Izraela dzieci żydowskie na siłę nawracać

na islam za pieniądze Żydów, bo chrześcijaństwo i genderideologia są podobnie przeciwne, jak judaizm i islam. Przestępstwo najgorszego rodzaju.

Co oznacza ta ideologia już w przedszkolach, ilustruje list czytelniczki „Gościa Niedzielnego” ze Szwajcarii. Można sobie wyobrazić, co dzieje się w szkołach, skoro już z małuchami chce się robić takie rzeczy. Ale ten list pokazuje również, jak rodzice i całe społeczeństwo może się obronić przed gender-ideologiami, którzy, jak widać, często działają jak osoby głęboko zaburzone seksualnie, między innymi przez pedofilię.

**Teraz nastąpiła godzina działania, obrony naszych dzieci i młodzieży – podobnie, jak uczyniono to w Szwajcarii, pod żadnym pozorem zboczeńców nie można wpuszczać do szkół i przedszkoli!**

Dlatego koniecznym jest, żeby każda osoba, która otrzymuje tego maila, przekazała go maksymalnie dużej liczbie innych osób. Następnie niech nasz udział w obronie dzieci polega przynajmniej na mówieniu o tym, ostrzeganiu oraz **na wysłaniu maila i listu do Ministerstwa Edukacji Narodowej na przykład według załączonego wzoru**. Ważne, aby list był wysłany także w formie pisemnej; to robi większe wrażenie, należy też żądać odpowiedzi i gwarancji, że u nas nie dojdzie co czegoś takiego, jak w Szwajcarii. **Rodzice powinni też stale kontrolować, co w tym zakresie dzieje się w placówkach oświatowych oraz twardo domagać się respektowania swojej godności i swoich praw.** W razie potrzeby należy korzystać z pomocy prawnej i przestępstwa nagłaszać w mediach. To nasz podstawowy obowiązek, obrona dziecka jest najbardziej elementarnym obowiązkiem dorosłego.

Gorąca zachęcam też do zapoznania się książką pani Gabriele Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, która właśnie ukazała się po polsku w wydawnictwie Homo Dei. Dołączam recenzję tego fundamentalnego dzieła, a już teraz można powiedzieć, że jest ono niezbędną, klasyczną lekturą. Pani Kuby znakomicie obnaża niesłychane zakłamanie i niegodziwości gender- i homo-ideologii, podobnie jak książki profesora Leszka Kołakowskiego i Aleksandra Solżenicyna obnażały marksizm i komunizm. Jest prawdziwą kopalnią prawdy i argumentów, tak potrzebnych w naszej obronie przed wielkim kłamstwem ideologii. Potwierdzam ją na podstawie całej mojej wiedzy i doświadcze-



nia. Informacje o niej można znaleźć tutaj: [http://homodei.com.pl/product\\_info.php?products\\_id=295](http://homodei.com.pl/product_info.php?products_id=295)

Teraz jest czas niezbędnego działania, dobro i bezpieczeństwo dzieci jest wartością najwyższą!

Z pozdrowieniami

**Ks. Dariusz Oko**

*Ks. dr hab. Dariusz Oko – teolog, filozof oraz wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, i publicysta, posiada stopień doktora habilitowanego.*

\*\*\*

Przeczytajcie też koniecznie!

List ze Szwajcarii: **Wersal się skończył** <http://gosc.pl/doc/1532074.Wersal-sie-skonczył>

**Seksedukacja po szwajcarsku. Sex-box dla przedszkoli zawiera dwa pluśzaki: penisa w stanie wzwodu i rozchyloną waginę. W Polsce też się to już zaczyna. Rodzice bez ogródek muszą solidarnie powiedzieć ministerstwu krótkie i stanowcze NON POSSUMUS.**

\*\*\*

#### List do Ministerstwa Edukacji Narodowej

Krystyna Szumilas  
Minister Edukacji Narodowej  
Aleja Szucha 25  
00-950 Warszawa

#### dotyczy:

Przeglądu treści szkolnych podręczników do biologii, WOS i WDŻR pod kątem przedstawienia w nich problematyki LGBTQ (Lesbijki, Geje, Osoby Biseksualne, Osoby Transpłciowe oraz Osoby Queer) i treści homofobicznych pt. „Szkoła milczenia”.

#### Szanowna Pani Minister

Autorzy „Przeglądu...”, żądając wycofania podręcznika do wychowania do życia w rodzinie „Wędrując ku dorosłości” i wprowadzenia obowiązkowej edukacji seksualnej w nauczaniu szkolnym, łamią konstytucyjne prawo rodziców do wychowania swoich dzieci.

Jako rodzice mamy nadzieję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie podda się ideologicznym naciskom Stowarzyszenia Na Rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Osób Transpłciowych oraz Osób Queer „Pracownia Różnorodności”, ponieważ to my, rodzice, jako pierwsi będziemy ponosić konsekwencje nieuporządkowanej aktywności seksualnej, która jest wpisana w program permisywnej edukacji seksualnej. O taki typ edukacji wnioskują autorzy sprawozdania pt. „Szkoła Milczenia” ([www.spr.org.pl](http://www.spr.org.pl)).

Podpis.....

Treść listu można też znaleźć na stronie Domowego Kościoła ([www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl)), skopiować i wysłać jako e-mail pod adres: [informacja@men.gov.pl](mailto:informacja@men.gov.pl)

# Z ŻYCIA DK



## **XVI Pielgrzymka Rodzin DK do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu „Bogu dziękujemy – nie gaśmy ducha”**

XVI Pielgrzymka Rodzin Domo-  
wego Kościoła do kaliskiego sanktu-  
arium św. Józefa pozostanie nam na  
długo w pamięci. Trzeba do niej wracać  
wspomnieniami i analizować, bo była  
czasem, w którym Pan mówił przez  
wszystko, co się tam wydarzyło. Tym  
razem bardziej niż na faktach, choć  
i tych z dziennikarskiego obowiązku  
postaram się nie zaniedbać, skupię się  
na swoich subiektywnych wrażeniach  
i refleksjach.

### **Fakty**

W Pielgrzymce wzięło udział ok.  
czterech tysięcy osób, wśród nich do-  
tychczasowi moderatorzy krajowi Do-  
mowego Kościoła z obecnym moderato-  
rem DK, księdzem Markiem Borowskim,  
wszystkie dotychczasowe pary krajowe  
z Beata i Tomkiem Strużanowskimi,  
którzy prowadzili spotkanie, moderator  
generalny Ruchu Światło-Życie ksiądz  
Adam Wodarczyk, delegat Episkopatu  
Polski ds. Ruchu Światło-Życie biskup  
Adam Szal, biskup senior Stanisław Na-

pierała, pary filialne, diecezjalne i wszy-  
scy, którzy tylko chcieli i mogli przyje-  
chać.

Przygotowano stoiska z pozycjami  
wydawniczymi, punkty gastronomicz-  
ne, stoisko z gadżetami upamiętniają-  
cymi 40-lecie DK, w tym bardzo przy-  
datne parasole. W przeciwieństwie do  
pysznych drożdżówek, krzeseł dla ni-  
kogo nie zabrakło, co przy takiej liczbie  
uczestników wymagało nie lada wysiłku  
organizacyjnego.

Spotkanie rozpoczęliśmy o 12.30  
zawianiem wspólnoty. Zgromadzo-  
nych na placu pielgrzymów przywitał  
kustosz bazyliki, ks. prał. Jacek Plota.  
Potem nastąpił czas świadectw, dzięk-  
czynienia i uwielbienia – słuchaliśmy  
świadków 40-lecia DK. Problemy tech-  
niczne uniemożliwiły wysłuchanie  
nagranej przed laty wypowiedzi ks.  
Franciszka Blachnickiego, natomiast  
nie zawiodły mikrofony i ludzie, któ-  
rzy w planach Bożych są niezastąpieni.  
Mogliśmy wysłuchać poruszających  
wspomnień siostry Jadwigi Skudro,



zapisanych w „Liście DK” nr 115, odczytanych przez Beatę i Tomka Strużanowskich.

Historię naszej wspólnoty opowiadały kolejne pary krajowe i moderatorzy krajowi DK:

- para krajowa DK w latach 1989-1998 – **Zofia i Eugeniusz Bednarzowie** z Krakowa oraz **ks. Franciszek Kołacz**;
- para krajowa DK w latach 1998-2000 – **Hanna i Jerzy Matuszkowie** z Poznania (za ich kadencji moderatorem krajowym również był ks. Franciszek Kołacz);
- para krajowa DK w latach 2000-2006 – **Anna i Jacek Nowakowie** z Dębicy oraz **ks. Jan Mikulski**;
- para krajowa DK w latach 2006-2010 – **Jolanta i Mirosław Słobodowie** ze Szczecina (na pielgrzymkę nie mógł przyjechać ówczesny moderator krajowy, **ks. Andrzej Wachowicz**).

Kolejnym punktem programu był czas wolny, który przeznaczyliśmy na spożycie posiłku i radosne spotkania z tymi, których dawno nie widzieliśmy. O 16.00 rozpoczęła się Msza święta, której przewodniczył **bp Stanisław Napierała**, a na jej zakończenie miało miejsce zawierzenie małżeństw i rodzin św. Józefowi. Spotkanie zakończył koncert „Dom na Skale” z okazji 40-lecia DK w wykonaniu zespołu „Moja Rodzina”.

Pogoda, która nam towarzyszyła na placu to początkowo pochmurne niebo i przelotny deszcz, potem na krótko wyjrzało słońce, zaś mniej więcej od czternastej zaczęły się obfite opady deszczu.

### Moje wrażenia

Zacznę od ostatniego punktu, tzn. od koncertu, który pokazał, że naszego ducha nie zgaszają nawet strumienie deszczu. Miło było słuchać wykonywanych utworów i patrzeć na sporą gromadę widzów,





k którzy z rozpiętymi parasolami w dłoń żywo reagowali oklaskami, wspólną zabawą, a czasem i wzruszeniem. Brała należała się wykonawcom nie tylko za występ, ale także za to, że często był on poprzedzony komentarzami w formie świadectwa. To chyba najbardziej łączyło ludzi po obu stronach sceny.

Wielu pielgrzymom nie udało się wejść do bazyliki na Eucharystię. Byłam jedną z tych osób, dlatego nie widziałam ołtarza, kapłanów, świętych czynności. A mimo to miałam głęboką świadomość jedności i uczestniczenia w tej Najświętszej Ofierze. To jeszcze bardziej uzmysłowiło mi tajemnicę Kościoła – ludzi zjednoczonych wokół Eucharystii, których nie dzielą mury, lecz łączy obecność Boga. Homilia biskupa Stanisława Napierały urzekała nie tylko swoją ekspresją i mocą, z jaką mówca bronił wartości tradycyjnej rodziny, ale także ciepłem, a nawet – nie boję się użyć tego słowa – miłością, którą wyczuwało się w stosunku do naszej wspólnoty. Wystąpienia Księdza Biskupa można posłuchać na stronie [www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl) – *Relacja z pielgrzymki na stronach kaliskiego Radia Rodzina*. Gorąco zachęcam do zapoznania się z pełnym tekstem homilii.

W czasie wolnym jedni drugim gestem, miną i uśmiechem mówiliśmy „dobrze, że jesteś”. **Czas świadectw, dziękczynienia i uwielbienia pokazał, że Domowy Kościół, podobnie jak cały Kościół powszechny, rodzi się w bó-**

**lach, w trudnościach, sporach, ale też w radościach, pokorze i posłuszeństwie.** Szczególnie mocno zabrzmiało to w wystąpieniu księdza Franciszka Kołacza, który nie mogąc zrozumieć i zaakceptować niektórych decyzji dotyczących DK, złożył rezygnację z posługi moderatora krajowego DK. Budujące było jego wyznanie: „Jestem wdzięczny Panu Bogu i księdzu Franciszkowi Blachnickiemu, że przez posługę w Domowym Kościele mogłem lepiej poznać i pokochać Kościół”.

Historia DK w latach dziewięćdziesiątych przypomina wiele spraw opisanych w Dziejach Apostolskich: spory Apostołów dotyczące obrzezania, spożywania potraw, działania pobożnych, a wpływowych kobiet oraz zaniejszych obywateli, którzy doprowadzili do prześladowania Pawła i Barnaby i wyrzucenia ich z miasta, mylne interpretowanie nauki Chrystusa, od którego wyczekiwano przywrócenia królestwa Izraela. Liturgiczne czytania z dziejów Apostolskich z dni przed i po Pielgrzymce opisywały takie wydarzenia.

Ks. Kołacz powiedział: „Kościół w Polsce ma wielki skarb – to jest Domowy Kościół. (...) **Chciałbym, żeby Kościół wykorzystał ten skarb, by rodziny mogły owocować** (...) Domowy Kościół to orzeł, który przepłoszy polujące na rodzinę jastrzębie. Jeśli wy, tzn. my, nie dacie świadectwa, mogą one zniszczyć rodzinę, a niszcząc rodzinę, niszczy się Kościół”.



Bp Adam Szal przypomniał, że Ruch Światło-Życie jest propozycją dla każdego chrześcijanina. Mają tu swoje miejsce rodziny, dzieci i młodzież. – W dzisiejszym świecie, tak bardzo podzielonym, nie dajmy się podzielić – zaapelował.

Ania i Jacek Nowakowie zaświadczyli, że ich pierwszą miłością jest oaza, a duchowość małżeńska jest realizacją charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Mówiąc o czasie budowania jedności zdecydowanie powiedzieli, że **jedność to nie jest urabianie wszystkich na ten sam model, ale troska o budowanie dobra tych, których chcemy jednać.**

### Refleksje

Razem z mężem należymy do DK od 23 lat, ale ani my, ani nasi znajomi z innych kręgów i rejonów nie zauważyliśmy, aby „burze na górze” miały wpływ na pracę kręgów. Tak jak dla Zosi i Eugeniusza Bednarzów, tak i dla nas i tych, których znamy, pierwszym zadaniem zawsze była i jest realizacja zobowiązań. To jest fundament wzrostu i podstawa do bycia świadkiem. A dzisiejszy świat przede wszystkim potrzebuje świadków.

W Kościele zawsze był i będzie występował pewien dualizm. Z jednej strony tęsknota i dążenie do piękna, jedności, poświęcenia dla innych, z drugiej

ludzkie emocje, ból, niedoskonałości, indywidualizm... **Ileż cierpienia kosztuje nieraz spór nie o to, co jest najważniejsze, ale jak to realizować, jakich użyć środków i sposobów... Małżeństwom takie doświadczenia często towarzyszą w codzienności.**

Bolesną, ale spotykaną w rodzinach sytuację opowiedzieli Hanna i Jerzy Matuskowie, którzy ostatecznie odeszli



z Domowego Kościoła, doświadczając argumentu siły. Doznany zawód przy-  
placili bólem, stresem, chorobą fizyczną,  
decyzją o odejściu z DK i przystąpieniu  
do założonego wówczas w Polsce ruchu  
Equipes Notre-Dame, w którym obecnie  
się formują. Przecież i my znamy rodzi-  
ny, w których brakuje dialogu i górę  
biorą emocje. Czyż nie przegrywają obie  
strony, np. mąż-żona, rodzice-dzieci,  
gdy zamiast spotkać się z siłą argumen-  
tów, spotykają się z argumentem siły?!

Pogoda przypieczętowała prawdzi-  
wy pielgrzymi trud. Panie Boże! Czy

**na świętowanie 40-lecia DK, musiało  
tak być?** – Rozmawiałam o tym z Renią  
i Witkiem, których spotkałam tuż przed  
ich odjazdem z Kalisza. Podczas naszej  
rozmowy ze snu obudziła się ich kilku-  
letnia córeczka Natalia, która spojrzała  
na nas i spokojnie oznajmiła: **„Trzeba  
przyjąć wszystko, co Pan Jezus daje”**.

Odpowiedzi na te i inne pytania  
trzeba szukać w słowie Bożym: *Jeśli nie  
staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Kró-  
lestwa niebieskiego* (por. Mt 18,3).

**Ewa Krakowczyk**  
DK archidiecezja katowicka

## Komunikat z VI Kongregacji Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie

W dniach 30 kwietnia – 3 maja w Warszawie z udziałem 132 delegatów odbyła się VI Kongregacja Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Program Kongrega-  
cji wypełniły następujące sprawy:

**1. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w ostatnich trzech latach** (od poprzedniej Kongregacji w Porszewicach), które przedstawili moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Adam Wodarczyk oraz ekonom Stowarzyszenia, Grzegorz Nowicki.

**2. Sprawozdania odpowiedzialnych za diakonie centralne Ruchu Światło-Życie.**

**3. Dyskusja (m. in. w grupach) i przyjęcie dokumentu programowego Diakonia Ruchu Światło-Życie na rzecz odnowy parafii – wspólnoty wspólnot celem planu *Ad Christum Redemptorem 2*.**

*Ruch Światło-Życie formuje świeckich do odpowiedzialności za parafię, wyrasta z pa-  
rafii i do niej wraca, żeby jej służyć. Jednym z najważniejszych zadań Ruchu na dziś jest  
budzenie wśród osób do niego należących świadomości odpowiedzialności za swoją parafię  
i przypominanie, że jednym z celów Ruchu jest podejmowanie przez jego członków posługi  
(diakonii) w parafii.*

*VI Kongregacja Diakonii, rozeznając znaki czasu, pragnie przypomnieć o zadaniach  
Ruchu w parafii i pokazać narzędzia służące odnowie parafii, którymi Ruch dysponuje.  
Część tych narzędzi można wykorzystać do pracy z różnymi grupami istniejącymi w pa-  
rafii, nie tylko we wspólnotach Ruchu Światło-Życie. Ważne jest byśmy jako członkowie  
Ruchu Światło-Życie nosili w sercu pragnienie zrealizowania wizji parafii – wspólnoty  
wspólnot i starali się zachwycić nią innych. Dokument ten powinien stać się podstawą re-  
fleksji diecezjalnych, rejonowych i parafialnych diakonii jedności, byśmy rozeznawali jakie  
działania możemy podejmować w naszych parafiach. Zachęcamy odpowiedzialnych Ru-  
chu, moderatorów i animatorów, najpierw do podzielenia się treścią niniejszego dokumentu  
z proboszczami i wikariuszami parafii, aby podejmowana służba zawsze była świadectwem  
jedności z Kościołem lokalnym (fragment dokumentu).*

### 4. Dyskusja nad projektem dyrektorium dóbr doczesnych.

Delegaci zgłosili do przedstawionego projektu tak wiele uwag i poprawek, że  
w ogóle nie doszło do głosowania nad jego przyjęciem. Zastrzeżenia wzbudził też

tryb konsultacji nad projektem, który został przekazany do wiadomości odpowiedziałym za Ruch (m. in. parom diecezjalnym DK) zaledwie na trzy tygodnie przed rozpoczęciem Kongregacji.

#### 5. Wybór kandydatów na Moderators Generalnego Ruchu Światło-Życie.

W tym roku dobiega końca kadencja dotychczasowego moderatora generalnego, ks. Adama Wodarczyka. Zgodnie ze statutem Stowarzyszenia, delegaci dokonali wyboru trzech kandydatów, spośród których nowego Moderators Generalnego wskaże Konferencja Episkopatu Polski. Kandydatami Kongregacji zostali (według kolejności wyboru): 1/ **ks. Adam Wodarczyk** – dotychczasowy Moderator Generalny; 2/ **ks. Maciej Krulak** – moderator filii poznańskiej, moderator Centralnej Diakonii Wyzwolenia oraz moderator Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku; 3/ **ks. Andrzej Pawlak** – moderator filii warszawskiej oraz moderator diecezjalny DK.

#### 6. Modlitwa

Jednoczyła delegatów mimo różnic zdań widocznych w wielu kwestiach, koła emocje. Ze szczególną mocą wołaliśmy podczas niesporów o światło Ducha Świętego przed wyborem kandydatów na Moderators Generalnego Ruchu Światło-Życie, zdając sobie sprawę, jak bardzo nam tu potrzeba trafnego rozeznania Bożej woli.

**Beata i Tomasz Strużanowscy**

## COM = MOC

Centralna Oaza Modlitwy to czas szczególnego przyzywania Ducha Świętego i doświadczania Jego mocy. W tym roku około 400 zgromadzonych w Krościenku uczestników COM-u nie tylko zanosilo modlitwy w intencji zbliżających się rekolekcji, ale także dziękowało Panu Bogu za 55 lat Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, za 50 lat od pierwszej Oazy Niepokalanej odbywającej się w Szlachtowej, za 40 lat od powierzenia Ruchu Światło-Życie Niepokalanej oraz za 40 lat Domo-wo Kościoła.

Wśród uczestników COM-u było wiele osób, które 40 lat temu uczestniczyły w Centrum Ruchu w tych ważnych wydarzeniach. Swoim świadectwem o tamtych dniach i chwilach dzieliła się m.in. Elżbieta Młyńska oraz ks. Henryk Bolczyk, były moderator generalny Ruchu Światło-Życie, obecnie mieszkający w Carlsbergu. W swoich wystąpieniach przywoływali oni postać Założyciela Ruchu oraz jego wpływ na ich życie oraz posługę w Kościele. Ks. Henryk podkreślał całkowite zawierzenia Ojca Franciszka Niepokalanej – cokolwiek działo się w jego życiu, działo

się przez Nią i przed Nią. Przywoływał także słowa ks. Błachnickiego wypowiedziane na kilka miesięcy przed śmiercią, że trudności trzech ostatnich lat w Carlsbergu były większe niż 30 lat w PRL-u.

Wymownym znakiem COM-u jest zawsze błogosławieństwo animatorów oraz członków Stowarzyszenia Diakonii Ruchu Światło-Życie. Ks. Aleksander Suchocki z diecezji łomżyńskiej, kierując słowo do animatorów wskazał, że są piękni pięknem Chrystusa. Do takiego piękna, przede wszystkim wewnętrznego, celebrians zachęcał wszystkich, bez względu na pełnioną w Ruchu posługę.

Moderator Generalny, ks. Adam Wodarczyk, w homilii zwrócił m.in. uwagę na potrzebę bycia świadkiem Chrystusa. Pytanie skierowane przez Jezusa do św. Piotra: *Czy miłujesz mnie bardziej* w rozpoczynającym się roku formacyjnym powinno nabrać nowego wymiaru – mamy narodzić się na nowo, bo Bóg do każdego z nas mówi: „Ukochałem cię odwieczną miłością”. Ks. Jan Mikulski podczas sobotniej jutrzni w nawiązaniu do tego pytania Chrystusa powiedział, że prawdziwym sprawdzianem mojej miłości do Stwórcy są sytuacje, w których dzieje się



nie po mojej myśli. Dawana wtedy odpowiedź pokazuje moje serce i stopień przyłągnięcia do Chrystusa.

Uczestnicy COM-u przybywali na wspólną liturgię z różnych miejsc noclegowych, również spoza Krościenka. Niektórzy członkowie Domowego Kościoła zamieszkali w naszym domu na Jagiellońskiej 100, gdzie także podczas sobotniego spotkania w grupach dzielili się życiem swoim i wspólnot, które re-

prezentowali. Była to także okazja, aby przyjrzeć się z bliska, jak rośnie rozbudowa domu, jak wiele wysiłku już zostało włożone i ile jeszcze przed nami. Pobyt w Krościenku, w Centrum Ruchu, u grobu Ojca, stał się dla nas po raz kolejny okazją do spotkania Chrystusa obdarowującego nas łaską charyzmatu Światło-Życie.

**Kasia i Paweł Maciejewscy**  
para filialna poznańska

## Rozbudowa Domu przy Jagiellońskiej

Mimo że staramy się na bieżąco umieszczać aktualności z rozbudowy na stronie internetowej Domowego Kościoła ([www.dk.oaza.pl](http://www.dk.oaza.pl)), chcemy i tutaj podzielić się tym, co dzieje się „na Jagiellońskiej”.

Końcówka zimy, choć obfitowała w dość gwałtowne zmiany pogody, pozwoliła na prace blacharzy, którym udało się **pokryć blachą dach** jeszcze przed marcowym atakiem śniegu i mrozu. W marcu – siłą rzeczy – prace musiały być przerwane. Ale Pan Bóg pokazał, że nic nie dzieje się bez powodu. Dzięki temu, że oprócz śniegu był też duży mróz i wiatr, mury budynku mogły pozbyć się wilgoci.

W marcu cieszyliśmy się też odwiedzinami **ks. Franciszka Kołacza**, który w latach 90-tych, jako ówczesny moderator krajowy DK zapoczątkował plany rozbudowy Domu. Mimo że ich realizacja rozpoczęła się wiele lat później, cieszył się bardzo z wykonanych prac, a także – korzystając z dużego doświadczenia – odpowiadał różne praktyczne rozwiązania, które mogą być zastosowane w toku dalszych prac wewnątrz budynku.

Kiedy nadeszła wreszcie długo oczekiwana i wytęskniona wiosna, na budowie znów zrobiło się tłoczno... Ziemia odmarzła, więc można było rozpocząć prace przy **podłączeniu instalacji – wody, kanalizacji i ogrzewania**, a przy tej okazji – przy **odwodnieniu całego placu**. Na podwórko wjechała koparka i – co

za tym idzie – pojawiły się zwały ziemi i błota oraz głębokie rowy we wszystkich możliwych kierunkach. Mimo różnych komplikacji udało się położyć wszystkie potrzebne rury i podłączyć instalacje. Został również wykonany chodnik oraz murek na skarpie pomiędzy kaplicą zewnętrzną a nowym budynkiem oraz barierka zabezpieczająca dojazd do tylnego wejścia do budynku.



Dodatkową „atrakcją” zapewnioną przez majową kapryśną pogodę była mała powódź w piwnicy – spowodowana kilkoma ulewnymi deszczami w ciągu jednego dnia oraz.... dziura w ścianie, wykutą w celu podłączenia instalacji. Na szczęście, dzięki naszym Przyjaciołom – zarówno tym, którzy pod naszą nieobecność opiekowali się Domem, jak i tym, którzy pożyczili potrzebny sprzęt do usunięcia wody, sytuacja została opanowana.



Po wykonaniu wszystkich prac ziemnych przyszedł wreszcie czas na **uporządkowanie podwórka**. Plac przed domem został wyrównany, utwardzony oraz wysypany grubą warstwą grys, tak by mogły bezpiecznie parkować tam samochody.

Po Centralnej Oazie Matce rozpoczęła się praca przygotowawcza do **położenia instalacji wewnątrz nowego budynku**. Natomiast przed zbliżającymi się w szybkim tempie wakacjami konieczne będzie jeszcze zabezpieczenie otworów okiennych oraz drzwi na parterze i pierwszym piętrze, aby zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom letnich rekolekcji.

**Dziękujemy** wszystkim, którzy wspierają nasz Dom – modlitwą, pracą, ofiarami. Liczymy na Was – bo to od Was zależy, czy prace będą mogły być kontynuowane!

**Elżbieta Kozyra i Maria Różycka**  
Sekretariat DK, Krościenko

#### UWAGA!

Teksty i zdjęcia obrazujące szczegółowo postępy prac są umieszczane w zakładce ROZBUDOWA na stronie DK [www.dk.oaza.pl/v7/dom.php](http://www.dk.oaza.pl/v7/dom.php) Zachęcamy do śledzenia zawartych tam informacji.

#### Jak można wesprzeć rozbudowę?

**Dziękujemy** wszystkim, którzy już wspierają dzieło rozbudowy – przede wszystkim modlitwą (bo „dowodów” na to mamy na co dzień mnóstwo – *Jeżeli*

*Pan nie zbuduje domu, daremnie się trudem budujący* (Ps 127,1), **ale także materialnie** – poprzez Krąg Przyjaciół oraz ofiary przy innych okazjach. **W dalszym ciągu liczymy na Was!**

Składki i darowizny członków DK z minionych lat umożliwiły rozpoczęcie rozbudowy, natomiast jej kontynuacja zależy od naszej dalszej ofiarności. Statystycznie rzecz biorąc, kwota przypadająca na jedno małżeństwo wynosi około 70 zł. Zdajemy sobie jednak sprawę, że rodziny Domowego Kościoła są w różnicowanej sytuacji materialnej i nie można tu stosować równej miary. **Zachęcamy zatem do ofiarności na miarę Waszych możliwości.** Niech będzie to dar Waszych serc: radosny i niewymuszony, rozłożony w czasie. Będziemy na bieżąco informowali o inicjatywach, mających na celu zebranie potrzebnych środków. Liczymy też na Wasze lokalne pomysły. Z góry dziękujemy za Waszą ofiarność! **Niech rozbudowa Domu będzie jedną z form obchodów 40-lecia Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie!**

Podajemy numer konta, na który można kierować wpłaty:

Institut Niepokalanej Matki Kościoła  
ul. Blachnickiego 25,  
34-450 Krościenko n.D

Nr rachunku:

61 8817 0000 2001 0020 3964 0001

z dopiskiem: „Kąg przyjaciół Domu przy Jagiellońskiej”

**Beata i Tomasz Strużanowscy**  
para krajowa DK

## Triduum Paschalne w Sikorzu

## Najważniejsze dni w historii świata

„Do czego potrzebne jest doświadczenie? Do świadczenia” – te słowa ks. Tomasza Opalińskiego, które usłyszeliśmy w czasie rekolekcyjnego Triduum Paschalnego przeżywanego w Sikorzu k. Płocka mocno zapadły nam w serce.

Chcemy więc świadczyć o tym, co przeżyliśmy.

Zgodnie z sugestią Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego po przeżyciu Oazy Rodzin II stopnia zaczęliśmy zastanawiać się nad wyjazdem na Tri-

duum Paschalne. Pan Bóg wysłuchał naszych pragnień i dostaliśmy wszystko, co było nam potrzebne, aby dobrze przeżyć ten czas.

Dotychczas przeżywalismy Triduum Paschalne jakby „z doskoku”, w przerwach pomiędzy sprzątaniami i przygotowywaniem potraw na wielkanocny stół. Zwykle też ze względu na dzieci nie udawało się nam być na całym Triduum, musieliśmy uczestniczyć w liturgii „na zmianę”. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że nasze świętowanie powinno zaczynać się już w Wielki Czwartek, a nie dopiero w Niedzielę Wielkanocną. Czasami więcej uwagi zwracaliśmy na tradycję niż na centrum tych dni, którym jest Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel.

Triduum Paschalne w formie rekolekcyjnej napełniło nas pokojem. W pewnym momencie zaczęliśmy zauważać, że byliśmy spokojni w takich sytuacjach, w których zwykle pojawiało się zdenerwowanie. Byliśmy bardzo wyuczeni. W ciągu kolejnych dni na nowo przeżywalismy uwolnienie nas z niewoli grzechu i przejście ze śmierci do życia. Kolejne punkty programu pomagały nam w doświadczeniu wydarzeń paschalnych, w dotknięciu tajemnic wiary przeżywanych w tym czasie. Bogata

symbolika, która ujawnia się w liturgii Triduum Paschalnego, stała się dla nas bardziej zrozumiała. Jednocześnie uświadomiliśmy sobie, jak ważne jest poprawne celebrowanie liturgii, właściwy podział posług, dobrze przygotowany śpiew – to wszystko ma swój udział w dobrym przeżywaniu wydarzeń paschalnych.

Triduum Paschalne w Sikorzu to był prawdziwy czas świętowania, nie tylko przy stole, ale również w kaplicy i w spotkaniach z innymi ludźmi. Doświadczaliśmy ogromnego daru, jakim było wyzwolenie z pośpiechu, który w życiu codziennym nie pozwala się zatrzymać nad ważnymi sprawami. Mogliśmy przeżyć jakby namiastkę wiecznego świętowania, gdy nie będzie już czasu, ale ciągle „teraz”. Ten darowany czas mogliśmy poświęcić na spotkanie z Chrystusem, towarzysząc Mu w wzięciu i przy grobie, **przeżywając razem z Nim trzy najważniejsze dni w historii świata.**

Teraz, już po rekolekcjach, wiele osób nas pyta: „I jak było?”, a my cieszymy się, że możemy dać świadectwo: spotkaliśmy Zmartwychwstałego, który zmienił i zmienia nasze życie. Chwała Panu!

**Dorota i Jacek Skowronscy**  
**DK archidiecezja gnieźnieńska**

## Archidiecezja katowicka

# Do nieba z uśmiechem

Józka Marca poznaliśmy 22 lata temu w Koniakowie na naszych pierwszych rekolekcjach. To dzięki niemu nasze pogodne wieczory były naprawdę pogodne. Poczucie humoru towarzyszyło mu chyba nawet we śnie. Radość i pogoda ducha przepelniały go i wylewały się na otoczenie. Przy tym towarzyszył mu zawsze wielki pokój, który wpływał kojąco na każdego, kto się z nim zetknął. Tak było i 17 stycznia na spotkaniu kręgu rejonowego. Miało się ono rozpocząć o 17.15, ale Józek zażartował, że o 17.17

będzie łatwiej zapamiętać. Niech będzie – zgodziliśmy się. Dokładnie dwa tygodnie później o tej godzinie odebrałam telefon informujący o jego śmierci...

Na pogrzebie zgromadziły się tłumy, które z trudem mieściły się w murach najstarszego kościoła w Chorzowie. Poza osobami z Domowego Kościoła (nie tylko z naszego rejonu) było mnóstwo innych. Józek był znany i lubiany. Eucharystię sprawowało trzynastu kapłanów, wśród których obecni byli także ks. Jarek Ogrodniczak – aktualny

moderator diecezjalny DK i ks. Teodor Suchoń, który wygłosił homilię. Mocno zaakcentował w niej, że **życie Józka było realizacją trzech biblijnych pojęć, przez które dokonuje się budowanie wspólnoty chrześcijańskiej (koinonii): martyrii – świadectwa, leiturgii – liturgii, czyli sprawowanie kultu i diakonii – służby.**



Realizował to przez dawa-  
wanie świadectwa zarówno na oazach,  
jak i przede wszystkim w codziennym  
życiu. Oto jak wspominają go przyjaciele – Ewa i Konrad: *Ciągle widzę roześmianą twarz Józka. Przez 20 lat naszej znajomości, spotkań, wypełniania postugi animatora, kościelnego, męża i ojca, wydawało się, że zawsze czyni to z uśmiechem, a jednocześnie z dystansem do siebie samego i swojej ważności. Jednak zawsze na poważnie (...) Kochał liturgie, to się czuło, tam nie było lipy, co najwyżej radość w służbie. Tą radością potrafił obdarowywać i wciągać w nią innych – nasze spotkania nie były smutne. Kościół i to wszystko, co mógł w nim zrobić, potrafił zawsze postawić na pierwszym planie. (...) Był otwarty na innych – taki do pomocy, do*

*różańca i do tańca. A tańczyć potrafił. Niejedna dziewczyna z Domowego Kościoła to potwierdzi. (...) Podczas pracy zawodowej niejeden zakład odwiedził. Mimo trudnych czasów, przemian, restrukturyzacji, miał w sobie wiele optymizmu. Jako człowiek Ruchu Światło-Życie zmagał się z sobą, ale szedł do przodu. Czasami miał „pod górkę” z realizacją zobowiązań, ale nigdy od niego*

*nie słyszeliśmy, że coś jest nieważne. Cenił sobie ludzi i dary, z którymi przychodził do niego i jego rodziny Domowy Kościół. Był Ślązakiem z serca i ducha i z tego wyrastał jego patriotyzm. Szczycił się biało-niebieskimi barwami Ruchu Chorzów i tym swój patriotyzm pieczętował.*

Już po ceremonii pogrzebowej rozmawialiśmy chwilę z ks. Teodorem Suchoniem, który cieszył się, że Domowy Kościół tak licznie się zgromadził, że tytuł naszych przyszło, by pożegnać Józka. Wierzmy, że spotkamy się z nim w niebie. Wejdzie tam – jak to on – z uśmiechem i z uśmiechem wyjdzie nam na spotkanie.

**Ewa Krakowczyk**

## Wielkopostne spotkania w rejonach

Rejony stanowią podstawową jednostkę tworzącą Ruch. Trudno bowiem mówić o Ruchu w wypadku, gdy istnieją tylko pojedyncze, rozproszone, małe wspólnoty odizolowane od siebie. Dopiero na płaszczyźnie rejonu, gdzie spotyka się wiele różnorodnych grup, mogą one w znaku swego gromadzenia się i we wzajemnych świadectwach przeżywać rzeczywistość Ruchu i zarazem ją pogłębiać. Tutaj powinna się zawiązywać i stale pogłębiać wspólnota tych, którzy podejmują coraz bardziej odpowiedzialność za sprawę Ruchu i jego Diakonii – pisał ksiądz F. Blachnicki (patrz „List” nr 128 s.7).

Doskonale rozumiejąc tę prawdę i dążąc do jeszcze lepszego poznania ludzi, kręgów i problemów, w archidiecezji katowickiej wzorem lat ubiegłych

zorganizowano we wszystkich trzynastu rejonach spotkania wielkopostne. Brały w nich udział: para diecezjalna – Kazik i Zosia Dyrchowice, moderator diecezjalny – ks. Jarosław Ogrodniczak lub jego poprzednik, ks. Teodor Suchoń, moderatorzy rejonowi oraz rodziny Domowego Kościoła. Dla Zosi i Kazika, którzy pierwszy rok sprawują swoją posługę, te spotkania były szczególnie ważne.

Przebieg był podobny we wszystkich miejscowościach: Eucharystia – najczęściej sprawowana wraz z parafianami, z moderatorami jako koncelebransami, a następnie agapa. Podczas niej pary rejonowe przedstawiały kręgi, ich formację i parafie, w których działały, a także mówiły jak wygląda obecność kapłanów

na spotkaniach, jak układa się współpraca z proboszczami, jaką aktywność kręgi przejawiają wobec siebie, wobec parafii, na zewnątrz, jakie są smutki, a jakie radości tych najmniejszych ogniw, jakimi są kręgi. Była to też okazja do wzajemnego spotkania się rodzin, wymiany doświadczeń, wyciągnięcia wniosków, wysłuchania nowych propozycji działania, jak choćby np. udziału w programie „Nawigacja w rodzinie”. W miarę możliwości czasowych w spotkaniach brali także udział proboszczowie parafii.

## W Rydułtowach – u korzeni Ruchu

Od Wielkiego Postu do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego prowadzi nas kalendarz liturgiczny, a od wielkopostnych spotkań w rejonach do radoznego, diecezjalnego spotkania Emaus przeżywanego już w okresie wielkanocnym wiedzie nas w naszej archidiecezji kalendarz Domowego Kościoła.

Tym razem miejscem, gdzie zebrałiśmy się 14 kwietnia br. była parafia św. Jerzego w Rydułtowach. Miejsce nie zostało wybrane przypadkowo. Tu bowiem tkwią korzenie naszego Ruchu. Tu w latach 1953-54 posługę duszpasterską sprawował ksiądz Franciszek Blachnicki; stąd wyruszył z rydułtowskimi ministrantami na pierwsze w historii rekolekcje oazowe do Bibieli, które dały początek naszej oazowej wspólnotie. Nic więc dziwnego, że zorganizowano tu wystawę poświęconą Założycielowi, która w czasie przerw pomiędzy poszczególnymi punktami programu cieszyła się wielkim zainteresowaniem zwiedzających.

Zebranych przywitał serdecznie proboszcz parafii, ks. Konrad Opitek, który w interesujący sposób przybliżył nam historię tutejszej świątyni i jej zabytki, nie zapominając, oczywiście, o księdzu Franciszku. Następnie para diecezjalna poprowadziła spotkanie, na którym prezentowały się poszczególne reiony. Zaczynano w kolejności alfabetycznej, więc pierwsze były... Żory.

Terminy i miejsca spotkań wybierały pary rejonowe. Wyjątkiem jest rejon Rybnik, który tradycyjnie w Wielkim Poście spotyka się w rocznicę śmierci naszego Założyciela, w parafii Matki Bożej Bolesnej, gdzie ksiądz Franciszek był ochrzczony.

Spotkania te są dla nas wielkim darem i zawsze gromadzą sporą liczbę uczestników, co dodatkowo potwierdza konieczność i potrzebę kontynuowania tej pięknej tradycji.

Ewa Krakowczyk

Bardzo ważny był dla nas wykład ks. dr. hab. Antoniego Bartosza, poświęcony rozważaniom słów przysięgi małżeńskiej: „Nie opuszczę cię aż do śmierci”. Mówca przypomniał nam wiele podstawowych prawd, tak oczywistych, że czasem... zapomnianych. Na początku podkreślił, że samo **dobre życie małżeńskie jest wyrazem wiary**. Jest ona konieczna do zawarcia związku małżeńskiego, ale dziś wiele par niestety wiarę zastępuje obrzędowością, bierze ślub w kościele nie ze względu na wiarę w obecność Boga w ich życiu, ale ze względu na piękną uroczystość. Prelegent wskazał też na niekonsekwencję osób domagających się legalizacji związków partnerskich, które nie chcą przyjmować obowiązków wynikających z zawarcia związku małżeńskiego, ale domagają się praw przysługujących małżonkom!

Tragedią jest zmiana mentalności społeczeństwa, które rozwód uznaje za coś normalnego, a nie za zło moralne, tragedię dzieci, poważny problem społeczny. Katolik nigdy nie może zaakceptować rozwodu, który znieważa przymierze zbawcze – bo małżeństwo jest przymierzem i odzwierciedleniem przymierza, które Jezus zawarł na krzyżu z Kościołem. Nie oznacza to, że Kościół zmusza do pozostawiania w toksycznych związkach. Osoby żyjące w separacji, trwające w Kościele winny być otoczone jego szczególną pomocą.

Wykładowca przypomniał słowa błogosławionego Jana Pawła II: **Małżeństwo jest drogą do świętości nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową.**

Domaganie się liberalizacji prawa to nic nowego. Tak było już w czasach Chrystusa. Jednak musimy zdawać sobie sprawę, że **zgoda na jakąkolwiek liberalizację to droga po równi pochyłej.** Zaczyna się od uznania prawa do rozwodu, potem żąda się równouprawnienia konkubinatów, później par homoseksualnych, a kolejny etap to legalizacja pedofilii. Już dziś są w Europie Zachodniej organizacje domagające się tego i organizujące w tym celu różnorakie akcje propagandowe. **Jeśli stępiamy nasz zmysł moralny, zgodzimy się stopniowo na każde zło!**

Na zakończenie otrzymaliśmy kilka ważnych wskazówek, jak umacniać jedność małżeńską: być pobożnym i wiernym, stale wracać do prawdy o wierności Bogu i wynikającej stąd wierności współmałżonkowi. Odrzucić zdecydowanie wszelkie pokusy i zgorszenia: nie ma niewinnych flirtów, filmów, gestów itp. Uznać, że w mojej świadomości nie ma „opcji rozwód” i to przekazać innym.

W tak skomponowanym planie niedzielnej uroczystości nie mogło zabraknąć niesporów, a punktem kulminacyjnym była Eucharystia, której przewodniczył abp Wiktor Skworec. Wraz z nim Najświętszą Ofiarę sprawowało dwunastu kapłanów. Posługę liturgiczną pełnili członkowie Domowego Kościoła. W homilii Ksiądz Arcybiskup postawił pytanie o miłość. To nie tylko Piotra, to każdego z nas Jezus pyta: „Czy kochasz mnie więcej?”.

Pierwszą szkołą chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości jest rodzina. My musimy dziś być apostołami, którzy nie ulekleli się zakazu głoszenia Boga. My też musimy przeciwstawić się fałszywej ideologii, nie możemy się przestraszyć, musimy z całą mocą głosić prawdę o miłości, bronić godności rodziny, godności małżeństwa, życia. *Rodzina jest pierwszym miejscem świadczenia o Chrystusie – podkreślił Ksiądz Arcybiskup. – Proszę, bądźcie wiarygodni dla swoich dzieci. Jesteście odpowiedzialni za kształtowanie ich postaw i sumień. Im bardziej świat mówi, że wszystko jest dozwolone, tym wyraźniej trzeba pokazywać granice, których przekraczać nie wolno.* Dzieło ewangelizacji zawsze związane jest z cierpieniem i tak może być i w naszych rodzinach. Ale nie może nas to powstrzymać od przekazywania wiary, od uczenia prostych, pełnych treści słów: „Proszę”, „Dziękuję”, „Przepraszam”. Trzeba, by młode pokolenie słyszało te słowa od nas, by nie były one tylko grzecznościowym sloganem, ale okazywaniem wiary, nadziei i miłości sobie nawzajem. Świętujemy uroczystości rodzinne – to też rodzaj modlitwy. Włączmy się w akcję „JEDEN Z NAS”. Brońmy życia, brońmy niedzieli. Dziś Chrystus nie tylko do Piotra mówi: „Pójdź za Mną”. On mówi do każdego, On woła: „Rodzino, pójdź za Mną”. *Miejmy odwagę! Idźmy za Nim!*

Ksiądz Arcybiskup spotkał się z nami także na agapie, wspólnie zorganizowanej (wielkie dzięki rejonowi Pszów!) w wielkiej sali gimnastycznej. W pełnych ciepła i humoru słowach skierowanych do zebranych jeszcze raz pokazał, że Domowy Kościół jest mu bardzo bliski. A to zobowiązuje!

Ewa Krakowczyk

## Chwałowickie spotkanie pod znakiem tragedii

11 maja już po raz ostatni w tym roku formacyjnym zebraliśmy się w Rybniku-Chwałowicach na naszym tradycyjnym spotkaniu. Jak zwykle były informacje,

wykład (tym razem podobnie jak spotkanie w kręgach poświęcony planowi AD CHRISTUM REDEMPTOREM 2, który jest odpowiedzią na wezwanie do



nowej ewangelizacji), Namiot Spotkania, Eucharystia. Ale nie mogło być mowy o radości, która zawsze towarzyszyła wszystkim poprzednim spotkaniom.

Wiadomość o tragedii, która spotkała rodzinę Asi i Darka wstrząsnęła nami. Przecież dwa i pół roku temu stracili w pożarze dach nad głową. Wydawało nam się wtedy, że dotknęło ich wielkie nieszczęście. A tu dowiadujemy

się, że znów wybuchł pożar, że dwie córki nie żyją! Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, że to nie koniec, że Asia i kolejnych dwoje dzieci też odejdą do Pana. Myśli krążyły chaotycznie, przywodziły na myśl Księgę Hioba. Tylko serca w bezgłośniejszej modlitwie tym żarliwiej zwracały się do Boga polecając Mu żywych i umarłych.

Ewa Krakowczyk

■ ■ ■

Nie będzie tytułu. Nie potrafię go znaleźć. Tylko tych kilka myśli – na pewno chaotycznych – z czasu, który nazwano pogrzebem Asi i jej dzieci. Wydawało mi się, że jestem spokojna. Kaplica, w której pożegnać można zmarłych, do Eucharystii jeszcze półtorej godziny, a wokół tyle osób z naszej wspólnoty... Oczywiście, nie tylko oni. Wydawało mi się, że jestem spokojna... Wchodzę.

Łzy trysnęły nagle. Zatykam usta, by nie wyrwał się z nich głośny szloch... Asia ubrana odświętnie, dziewczynki na biało, Marcin w stroju ministranta. Dotykam ich w ostatnim, pożegnalnym geście. Gdzie tak zmarli? Mam wrażenie, że Agnieszka za chwilę otworzy oczy, uśmiechnie się... Ustępuję miejsca innym. Po chwili wahania wyciągam aparat. Jeszcze nigdy nie był tak ciężki...

Mąż czeka na mnie w kościele. Jak dobrze przytulić się do niego. Jak dobrze widzieć i jego łzy. Wyciągam różaniec... „Wierzę”...”, który oby przymnażał nam wiary... umacniał w nas nadzieję... rozpałał miłość...

Oczy błądzą trochę bezładnie po kościele. Z powodu tłumy (siedzimy na końcu) widzę tylko sufit, ambonę, górne części ścian. Ciągłe moją uwagę przykuwają te same elementy: na suficie, nad amboną, na płaskorzeźbie widocznej na ścianie. Toż to przecież Gołębicą, wszak mamy Wigilię Zesłania Ducha Świętego.

Wnoszą trumny... Chór śpiewa jakąś pieśń. Nagle przychodzi mi na myśl, że może z chóru zrobić zdjęcie... Jak mogę tak myśleć? Widać może. Wchodzę.

Jedna z chórzystek ustępuje mi miejsca. Robię zdjęcie. Wychodzę.

Rozpoczyna się Eucharystia, sprawuje ją abp Wiktor Skworec wraz z kilkunastoma innymi kapłanami, wśród których nie zabrakło moderatora diecezjalnego, ks. Jarka Ogrodniczaka ani ks. Teodora Suchonia. Jak poinformował proboszcz parafii ksiądz Bogusław Zalewski, główny celebrans odwiedził rodzinę Asi i Darka i spotkał się z nimi podczas biskupiej wizytacji parafii. Dziś spotyka się z nimi w innych okolicznościach...

Pierwsze czytanie z 21. rozdziału Apokalipsy: [...] *On zamieszka z nimi [...]* *On otrze z ich oczu każdą łzę i nie będzie już śmierci, ani bólu, ani krzyku, ani cierpienia [...]*. Nie wiem, który wybrano psalm. Nie pamiętam nawet jego słów. Tylko refren: *Idźmy z radością na spotkanie Pana*. Ewangelia wg św. Łukasza o uczniach idących do Emaus. *Jezus przybliżył się do nich i szedł z nimi [...]* *Nie mogli Go rozpoznać [...]* *Przystanęli smutni...*

Homilia Księży Arcybiskupa... Cytuje wiersz księdza Twardowskiego „Z bliska”: *Milknij słowik/flet puzon głośne /jak beben nazwiska/ gdy przyjdzie cierpieniu/ przyglądać się z bliska...* Nie można było tego ująć lepiej... Na to, co się wydarzyło nie można patrzeć inaczej, jak tylko w świetle wiary. Inne światła tego nie wyjaśnią, zawiodą. Są chwile, gdy człowiek być może nie potrafi tak zawierzyć i potrzebuje innych, którzy będą mu towarzyszyć swoją obecnością, pomocą, modlitwą, milczeniem... Kiedy

przychodzi śmierć, to również przychodzi Chrystus. *Jezu ufam Tobie* to dziś szczególna modlitwa. Niech pozostanie naszym wołaniem na zawsze. Z pozostałymi przy życiu mężem Darkiem i synem Wojtkiem musimy czytać tę historię jak Ewangelię od końca, od Zmartwychwstania [to znów Twardowski! „Od końca”]. Śmierć uchyla drzwi, przez które widzimy wieczność, a w niej radosnych i szczęśliwych tych, których dziś żegnamy: czteroletniego przedszkolaka, dziesięcioletniego ministranta, trzytnastoletnią uczestniczkę spotkań Dzieci Maryi, ich osiemnastoletnią animatorkę i wreszcie żonę, matkę, katechetkę należącą wraz z mężem do Domowego Kościoła. Śmierć to most ku wieczności. Trzeba nam tylko w to wierzyć, nawet w tak trudnych momentach życia.

Za chwilę będziemy wszyscy głośno wyznawać: *Głosimy śmierć Twoją Panie, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale. Pamiętamy, że jest to też nasze zobowiązanie, nasze wyznanie wiary w to, że Kto we*

*Mnie wierzy, ma życie wieczne* (J 6,47). Więc: nie tracimy nadziei...

Przypadkowo zerkam na zegarek: 15.00 – Godzina Miłosierdzia. Nie widzę, kto czyta modlitwy wiernych, ale w słyszę jak łamie się głos... Pieśń po komunii... *Daj przetrwać mężnie prób ziemskich czas/ O Jezu pociesz nas/ Przemień o Jezu smutny ten czas ...*

Pożegnanie, które zostaje odczytane w imieniu Darka jest zwieńczeniem wszystkiego. Dziękuję, że dzięki uprzejmości księdza proboszcza mogę je zacytować w całości:

*Kiedy to się zaczęło – w piątek 10 maja – czytania z dnia głosiły: „Podobnie i wy – teraz smucicie się, lecz Ja znów was zobaczę i wtedy serce wasze będzie się radowało, a nikt nie pozbawi was tej radości. W owym dniu o nic nie będziecie Mnie już pytać”. Wtedy odeszły Justynka i Agusia.*

*A potem przyszła sobota, a Ewangelia z tego dnia głosiła: „Ja wyszedłem od Ojca i przybyłem na świat. Teraz znów opuszczę świat i wracam do Ojca”. Wtedy ode-*



szłaś Ty, Asiu, i Marcinek. A była to wigilia Wniebowstąpienia.

14 maja – we wtorek – Ewangelista Jan pisał: „Nazwałem Was przyjaciółmi, gdyż dałem Wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca”. Wtedy odeszła Małgosia.

Dziękujemy Bogu i sobie za to, że uczynił nas zdolnymi do kochania. Za to, że kiedyś przed laty nieśmiały chłopak zakochał się w urodziwej dziewczynie. A Pan w swojej łasce pobłogosławił nam, czyniąc nasze życie wielkim spotkaniem z miłością.

Dziękujemy za to, że pozwolił nam stworzyć dom oparty na fundamencie wzajemnej służby, gdzie Ty – Żono, zawsze ciepła, czuła, piękna – byłaś jego ozdobą i ostoją, a ja – czasami poszarpany szaleństwem życia, mogłem wtulać się w Twoje ramiona i znajdować ukojenie w smutku.

Dziękujemy za to, że nasza miłość była płodna. Obdarzyliśmy się cudownymi dziećmi i – co jest niezwykle – pomimo obowiązków nie straciliśmy nic z naszych młodzieńczych zachwyty nad sobą.

Dziękujemy za piękne, niezależne, mądre córki – takie jak Ty, Asienko – za Justysię, Małgosię, Agnieszkę.

Dziękujemy sobie za synów – Marcinka i Wojciecha. Czuliśmy się kochani i to samo uczucie przekazywaliśmy naszym dzieciom.

Dziękujemy sobie za rytuał rodzinny, wspólne poranki pachnące kawą, ciepłe ciasto, wieczory na ulubionej ławce, gdzie cieszyliśmy się swoją obecnością i widokiem ukochanych i zasianych przez Ciebie kwiatów.

## Diecezja łomżyńska

# Pielgrzymka do Krościenka

W dniach 17-19 maja odbyła się z naszej diecezji pielgrzymka na Centralną Oazę Matkę do Krościenka. W pielgrzymce uczestniczyły 52 osoby, wśród których była młodzież RŚ-Ż i małżonkowie DK z rejonu Ostrów. Pielgrzymka była pełna modlitwy, śpiewu, jedności już w autokarze i głębokich przeżyć podczas nabożeństw w dolnym kościele

Dziękujemy rodzicom za dar życia i ukształtowanie w nas pewności, iż to wiara jest imperatywem ludzkiego działania, że jest ona pewnikiem w tym skomplikowanym świecie.

Dziękujemy rodzeństwu za to, że z łaski Boga dane nam było nie być na tym świecie samotnym.

Dziękujemy wychowawcom, nauczycielom, katechetom, wykładowcom akademickim, księżom – wszystkim, którzy ukształtowali nas do bycia człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dziękujemy naszym przyjaciołom. Asiu, Justynko, Małgosiu, Marcinku, Agnieszkę – są tu teraz z nami, otaczają nas swoją modlitwą – a mnie i Wojtkę, nieutulonych w żalu, przeprowadzili w ostatnich dniach przez swoiste rekolekcje.

A kiedy to się po ludzku kończy – Ewangelia z dzisiejszego dnia głosi: „Ty pójdz za mną”. I posłżcie za Panem, aby cieszyć się Jego szczęśliwością. A dzisiaj jest wigilia przed zesłaniem Ducha Świętego. Dziękujemy Bogu za dar Jego słowa, które dla nas – tęskniących za Wami – jest źródłem nadziei.

A kiedy to się po ludzku kończy, Ewangelia z dzisiejszego dnia głosi: „Ty pójdz za Mną”. I posłżcie za Panem, aby cieszyć się Jego szczęśliwością. A dzisiaj jest wigilia przed Zesłaniem Ducha Świętego. Dziękujemy Bogu za dar Jego słowa, które dla nas – tęskniących za Wami – jest źródłem nadziei.

**Ewa Krakowczyk**

w Krościenku – przy grobie Sługi Bożego ks. F. Blachnickiego i na Kopieję Górcę.

W Wieczerniku miało miejsce modlitewne czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego z błogosławieństwem ponad 100 osób włączających się do Stowarzyszenia Diakonia. Była Jutrznia z uroczystym błogosławieństwem animatorów oraz Eucharystia w przepięk-

nej scenerii z odnowieniem AKTU KONSTYTUTYWNEGO RUCHU, w jego 40. rocznicę powstania oraz rozesłanie oaz wielkich. Program Centralnej Oazy Matki napęlił wszystkich pielgrzymów nadzieją na aktywniejsze jutro naszego Kościoła, na nową ewangelizację, by każdy mógł NARODZIC SIĘ NA NOWO...

Każde cierpienie fizyczne, czy duchowe łączymy z cierpieniem Jezusa, by prosić o jedność, miłość i żywą wia-

rę. Prosiłiśmy o to również przez wstawiennictwo siostry Faustyny w Krakowie w Łagiewnikach i naszego rodaka w sanktuarium bł. Jana Pawła II w Krakowie z ucałowaniem ich relikwii. Bóg zapłać organizatorom, uczestnikom, kapłanom. NIECH ZSTĄPI DUCH ŚWIĘTY, NIECH ZSTĄPI I ODNOWI OBLICZE ZIEMI, TEJ ZIEMI ...

**Hanna i Stanisław Dymerscy  
para diecezjalna łomżyńska**

## Diecezja radomska

### Moja LOVE STORY

*Już nie cierpi...*

*Patrzy na mnie z okna Domu Ojca...*

Jej fotografie w obu pokojach i kuchni przemawiają do mnie. Ten przenikliwy wzrok i subtelny uśmiech daje mi odczucie, że jest tu ze mną. Lubiła, gdy paliła się świeca, więc zapalam ją przed portretem, który stał na trumnie i rozmawiam z nią. Ciężko mi, łzy cisną się do oczu. Cierpię z powodu jej odejścia. Przeżyliśmy prawie 40 lat (do rocznicy zabrakło 11 dni). Nasze życie małżeńskie nie było łatwe. W 6. roku naszego małżeństwa przeżyłem ciężką chorobę i operację tętniaka mózgowego, ale dzięki głębokiej wierze i modlitwie mojej kochanej żony doszedłem do pełni zdrowia. Gdy zapytała pana profesora przed moją operacją jakie mam szanse na przeżycie, usłyszała: „Niech się Pani modli!” I wymodliła mi tę wielką łaskę zdrowia.

Wychowaliśmy troje dzieci, z których jesteśmy dumni, za które modliliśmy się nieustannie, aby szły przez życie drogą wiary. Kiedy w naszej dzielnicy powstała parafia, zawiązały się kręgi Domowego Kościoła i trwają aż do tej pory. Nasze życie małżeńskie przez 29 lat było ściśle związane z DK. Przeżyliśmy wspólnie sześć oaz jako uczestnicy oraz wspólnoto ORAR-ów i rekolekcji te-

matycznych. Prowadziliśmy rekolekcje oazowe i służyliśmy w Ruchu pełniąc inne posługi. Dzięki głębokiej wierze i formacji duchowej moja żona dzielnie znosiła cierpienie i ofiarowała je za innych.

W naszym życiu małżeńskim nie było tzw. cichych dni; nieporozumienia zdarzały się, ale dochodziliśmy do kompromisu. Codzienna modlitwa małżeńska, czytanie Biblii i życie sakramentalne jednoczyły nasze małżeństwo i umacniały wzajemną miłość. W czasie bolesnego cierpienia moja kochana Żona mówiła o swojej ostatniej woli, jak również powtarzała mi: „Kocham cię”. I ja też jej

mówię patrząc na zdjęcie: „Kocham Cię, jesteś w moim sercu”. Pozostała w pamięci dla wielu ludzi jako Boża niewiasta.

**Mirosław Węgrzecki  
DK Starachowice**

PS. Choroba mojej żony, Jadwigi Węgrzeckiej, zaczęła się w końcu lipca 2012 r. Rozpoznanie: nowotwór złośliwy trzonu trzustki (nieoperacyjny). Zmarła 11 kwietnia 2013 r.

### Pożegnanie śp. Jadwigi Węgrzeckiej

Oaza rodzin ze Starachowic żegna naszą Siostrę, śp. Jadwigę Węgrzecką.



Dziś w sposób szczególny dziękujemy jej za 29 lat służby w Domowym Kościele. Ufamy, że życie Jadzi, praca i cierpienie spotkało się z cierpieniem ukrzyżowanego Chrystusa, który umarł za nas, by nas odkupić swoją drogocenną Krwią. Śp. Jadzia wybrała Go na swojego Pana i Zbawiciela. Był dla Niej Światłem

i Życiem. Dawał Jej siłę w trudach życia i w ciężkim doświadczeniu choroby. Prosimy Miłosiernego Boga, aby ogarnął Jej duszę swoją miłością, a Namiot Spotkania z Panem stał się dla Niej początkiem radości życia wiecznego. Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

**Oaza Rodzin ze Starachowic**

## **Archidiecezja przemyska**

# **Rekolekcje ewangelizacyjne w Giedlarowej**

W dniach 8 – 10 marca 2013 r. parafia św. Michała Archanioła w Giedlarowej przeżywała po raz pierwszy w swojej historii rekolekcje ewangelizacyjne. Poprowadził je ks. Marek Zajdel – proboszcz parafii Rymanów Zdrój oraz Halina i Czesław Zaforemscy – małżeństwo z Domowego Kościoła. Oprawę muzyczną zapewnili Iwona i Tadeusz Sliwkwie – animatorzy muzyczni Ruchu Światło-Życie wraz z grupą młodzieży. Zespół Szkół w Giedlarowej w tych dniach był miejscem spotkań, konferencji, modlitwy, spożywania posiłków. Centralnym punktem każdego dnia była Eucharystia w kościele parafialnym, podczas której posługę liturgiczną pełnili członkowie Domowego Kościoła i młodzież.

W Parafii Giedlarowa cztery lata temu powstał pierwszy krąg Domowego Kościoła. Dziś są cztery kręgi, nad którymi opiekę duchową pełnią ks. proboszcz Jan Balicki i wikariusz ks. Jacek Zarzyczny. W rodzinach i podczas spotkań kręgowych małżeństwa podejmują ciągłą pracę nad sobą, aktywnie włączają się w życie parafii, formują się podczas rekolekcji śródrocznych i oaz wakacyjnych. Dziękując Bogu za dar kroczenia z Jezusem poprzez Ruch Światło-Życie, zapragnęli podzielić się tym doświadczeniem i radością ze wspólnotą parafialną, w życiu której uczestniczą. Ponad rok temu podczas rekolekcji w Rzepedzi podjęli wysiłek zorganizowania dla swoich parafian rekolekcji ewangelizacyjnych. Od tamtego czasu parafia wraz z duszpasterzami przygotowywała się

do tych rekolekcji przez modlitwę, posty, umartwienia, rekolekcje wakacyjne, nabożeństwa. Modlitwa różańcowa odprawiana codziennie przez członków Domowego Kościoła przed Mszą świętą dodawała wiary, umacniała i napawała nadzieją, że podjęte działania są zgodne z planem Bożym.

Już w piątek 8 marca okazało się, że rekolekcje są wielkim darem i Bożą łaską. Ogromna rzesza ludzi, w liczbie ponad 1000 osób (dorosłych, dzieci i młodzieży) z różnych stron Podkarpacia i z całej Polski (m.in. z Warszawy, Rudy Śląskiej, Piekar Śląskich, Lublina, Krakowa, Rzeszowa) była dowodem na to, że Pan Bóg działa. Liczny udział mieszkańców Giedlarowej dowodził, że takie rekolekcje są potrzebne w parafii.

Podczas konferencji ks. Marka były rozważane cztery prawa duchowego życia. Uczestnicy mogli, może czasami po raz pierwszy, przekonać się o nieskończonej miłości Boga do każdego człowieka, który dał Swego Syna, byśmy mieli życie wieczne. W świetle słów kapłana i Pisma Świętego odkrywano też prawdę o grzeszności ludzi i potrzebę zbawienia. Kulminacyjnym punktem rekolekcji była niedziela, kiedy to – zainspirowany Słowem Bożym (Ap 3,15-21) – każdy miał okazję stanąć w prawdzie i podczas Mszy świętej z wiarą przyjąć Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela.

W głębokim przeżyciu rekolekcji pomogły również spotkania w grupach, podczas których rozważano treści rekolekcyjne w oparciu o Słowo Boże. Było





35 grup (29 dla dorosłych i 6 młodzieżowych), które prowadzili animatorzy pochodzący niekiedy z odległych stron naszej archidiecezji.

Wielkim przeżyciem dla uczestników był sobotni wieczór i modlitwa wstawieniowa. Przy figurze Maryi i zapalanej świecy każdy mógł osobiście doświadczyć ducha wspólnoty. Ogromna „rzeka” modlitwy prośb ujawniła, że zgromadzeni w hali sportowej ludzie otworzyli się na Boże działanie.

Rekolekcje to droga do spotkania z Bogiem także przez modlitwę, której istotę i sens przedstawili małżonkowie Halina i Czesław, dzieląc się z uczestnikami swoim świadectwem. Każdy dzień rozpoczynano modlitwą brewiarzową, łącząc się tym samym z całym Kościołem. W niedzielne przedpołudnie przedstawiono uczestnikom Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, zachęcając do włączenia się w to dzieło. Dopelnieniem tej konferencji były świadectwa małżonków i jednego z animatorów młodzieżowych.

Niedzielne spotkanie rozpoczęło nabożeństwem Gorzkich Żali, a w modlitwie podczas kończącej rekolekcje Eucharystii polecano prowadzących, uczestników, duszpasterzy, darczyń-

ców a przede wszystkim organizatorów. Pierwszymi owocami rekolekcji były złożone w darach ofiarnych podpisane deklaracje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (ok. 80), modlitwy w intencji małżeństw zagrożonych oraz modlitwy w intencji dzieci poczętych.

Bogactwem agape były świadectwa uczestników, prowadzących, duszpasterzy i organizatorów, którzy dziękowali Panu Bogu za łaski, jakimi obdarzył wszystkich prowadzących i każdego uczestnika. Podziękowania skierowano również do ludzi dobrej woli, którzy bezinteresownie włączyli się w to Boże dzieło. Dziękujemy za szczególny dar, za ducha wspólnoty wielkiej rzeszy ludzi – starszych i młodszych, małżonków i samotnych, dzieci, młodzieży, młodych małżeństw i tych często doświadczonych życiem. Wszyscy oni obdarzali się wzajemnie radością, serdecznością i życzliwością. Z pogodą ducha, otwartym sercem, czasami ze łzami wzruszenia dzielili się swoim życiem, pragnęli wewnętrznej przemiany. By móc osobiście spotkać się z Bogiem, wołali: „Panie umocnij naszą wiarę”.

**Danuta i Marek Polańscy**  
**DK Giedlarowa**

# ŚWIADECTWA

## Nie siłą, nie mocą naszą...

Powołanie do pełnienia posługi pary rejonowej (rejon Nadwiślański) spadło na nas trochę niespodziewanie i pierwsze tygodnie spędziliśmy na poznawaniu działań, które mieliśmy podjąć. W kilka dni po wyborach Pan Bóg dał nam możliwość uczestnictwa w rekolekcjach dla par rejonowych, po których umocnieni świadectwem i zaangażowaniem obecnych tam małżeństw zabraliśmy się ostro do pracy. Nasze powołanie do posługi zrozumieliliśmy jako zachętę do działania. **Chcieliśmy organizować, powoływać, spotykać się, mając własną wizję – z pewnością dobrą – ale jednak nadal własną. Po kilku miesiącach opadły nam skrzydła, bo efektów naszych działań jakoś nie było widać.**

Dopiero wtedy Pan Bóg otworzył nam oczy ukazując, że to On i tylko On jest sprawcą wszystkiego we wszystkich, a naszym celem jest poszukiwanie Jego woli w naszym życiu i w życiu powierzonych nam małżeństw.

*Nie siłą, nie mocą naszą, lecz mocą Ducha Świętego! Gdy uświadomiliśmy sobie tę prawdę i oddaliśmy wszystko Bożej Opatrzności, wówczas to małżeństwa zgłaszały się same do nas, a Pan Bóg tak zarządził naszym czasem, że*

## Diakonia na nowo odkrywana

Od kiedy pamiętam, śpiew przyciągał mnie do Kościoła jak magnes. To wszystko, czego nie umiałam wyrazić słowami, wyrażałam pieśnią, śpiewem, muzyką. W chwilach buntu muzyka pomagała mi trwać przy Bogu, jakby pieśń, niosąca do nieba wszelkie troski i zadry, miała moc łączenia mojej niemocy ludzkiej z nieosiągalnym niebem. Odpowiedzi na to wszystko, co dla mnie niezrozumiałe odnajdywałam w słowach pieśni opartych na Biblii. Tak wzrastałam u boku księży, szukając swojego miejsca we wspólnotcie. Wiedziałam, że bez wspólnoty nie przetrwam. Szukałam, choć nieśmiało, bo nieśmiałość też była ze mną „od zawsze”. Wiedziałam jednak, że to, co Pan zechciał

**odwiedzić wiele kręgów, umacniając się świadectwem spotykanych tam rodzin.** Nigdy też nie mieliśmy problemu z powoływaniem małżeństw do posługi par pilotujących, chociaż w czasie naszej kadencji zawiązało się tak wiele kręgów, że obecnie będziemy dzielić nasz rejon na dwa mniejsze. Poznaliśmy również wielu wspaniałych kapłanów, oddanych w posłudze rodzinom. Dziękujemy Bogu, że uświadomił nam tak ważną prawdę i za wielką radość z pełnionej posługi. Oczywiście, obok radości jest wiele trudu, ale tylko w trudzie rodzą się wielkie dzieła Boże.

Dziś, u progu oddania posługi następcom wiemy, że chcemy dalej służyć Bogu i drugiemu człowiekowi, bo jest to zgodne z charyzmatem wspólnoty, w której chcemy wzrastać. Co to będzie? Jeszcze nie wiemy, ale jedno wiemy na pewno, że Pan Bóg w odpowiednim czasie nam to pokaże. Naszym zadaniem jest tylko odpowiedzieć na Jego wołanie. *Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie? (...) Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham. (...) Paś owce moje.* (J 21, 16).

Iza i Rafał Pytlak

DK archidiecezja warszawska

we mnie rozbudzić, będzie trwać, jeśli Jemu zawierzę każdy dzień, nawet ten czasem zbuntowany.

Pan działał. We wspólnocie służby ołtarza znalazł mi męża, który również śpiewa. Zdecydowaliśmy iść tą drogą razem. Sakrament małżeństwa, Domy Kościół, scementowały tylko nasze pragnienia, a muzyka jest nieodłącznym towarzyszem naszego bytu. **Podjęliśmy posługę w diakonii muzycznej.** Choć wydawało się nam, że ta droga będzie lekka, przyjemna, całkiem łatwa, Pan szybko skorygował nasze myślenie o służbie. Pokazał, i pokazuje nadal, że to przepiękna droga, lecz wymaga poświęcenia, konsekwencji, rezygna-

cji niekiedy ze swoich planów na rzecz wspólnoty. Nasze nastoletnie dzieci, od zawsze dorastające wśród muzyki religijnej, również podjęły tę służbę. Właśnie – służbę. Cały czas do niej dorastamy, zastanawiając się i pytając w modlitwie, jak właściwie powinna wyglądać i czym jest dla nas. Nie omijał nas trud, nie omijały porażki, staliśmy się uczestnikami radości, zachwytu Bogiem, lecz cały czas Pan uczył nas, jak pojmować służbę. **Diakonia muzyczna, choć piękna i wzbudzająca zazwyczaj zachwyt, jest bardzo narażona na artyzm, na przerost perfekcji po mojemu ponad pokorną uległość i posłuszeństwem.** Nie raz słyszeliśmy, że *кто ma mikrofon, ten ma władzę* i ulegaliśmy czasem pokusie bycia „ponad ludem”. **Dziś staramy się tak służyć, by nie zasłaniać sobą Pana Boga, nie szukać miejsca w centrum kościoła. Muzyka, śpiew są dopełnieniem modlitwy.** Nie ma potrzeby, by stać tyłem do Tabernakulum. Nasze miejsce, jeśli tylko jest możliwe, odnajdujemy w bocznej nawie, w ławce, na chórze. Ludzie nie muszą nas widzieć. Ważne, byśmy pomogli im modlić się, wzbudzić refleksję, wskazać Najważniejszego, nie nas. Ale do tej postawy dorastaliśmy przez lata i choć w rozpiewanej rodzinie, małżeństwie, buduje nasze wzajemne relacje i sposób wyrażania siebie, to jednak podzieliła tych, którzy podjęli diakonię z nami. Trwamy jednak w tym, co Pan nam ukazał, co utwierdza poprzez nieoczekiwane znaki, gdy brakuje nam już sił lub pojawia się chęć rezygnacji, bo i takie doświadczenia mamy.

Niegdyś prosiliśmy Pana, by bez względu na wszystko trzymał nas przy sobie, nie pozwolił odejść, lecz by ukazywał drogę najwłaściwszą, choćby po cierniach. I wskazał czas, kiedy usunąć się w cień, dać szansę innym. Tak prowadził! Konsekwentnie. Tak pokazał nam, że najlepiej odnajdujemy siebie, wzmacniając więź ze Stwórcą, w umiłowaniu liturgii, tej widzianej oczami papieża Jana Pawła II, ks. F. Blachnickiego, Benedykta XVI. Liturgii wiernej zapisom posoborowym – takiej, która dla innych może stanowić wzór. **Pozwolił nam zachwycić się chorałem gre-**

**goriańskim, odkryć jego wartość i moc modlitwy z niego płynącej.** Tak nie wiedzieć kiedy, zaczęła śpiewać z nami grupa młodych ludzi. Bywa, że uczymy się głosów w domu, by na spotkaniu wyspiewać treść najlepiej, jak możemy, by modlić się śpiewem, w którym nie ma solistów, którzy przepełnia całą kaplicę. **U stóp Pana śpiew jednoczy nas w harmonii brzmienia, przemieniając postawę istnienia w diakonii na pokorną służbę.** Trwamy, spotykając się u pokornego księdza, w niewielkiej parafii, którą nie wiedzącym o jej umiejscowieniu, trudno wypatrzeć z ulicy. Jednak to miejsce, choć początkowo przyjęte z obawą i lekkim rozgoryczeniem, po śpiewach w wielkich akustycznych parafiach, okazało się prawdziwą szkołą dla diakonii i takiej życzę każdemu, kto pragnie odnaleźć swoje miejsce w służbie. Nie ma tu miejsca na pokazanie siebie. Nie ma sensu rozstawianie sprzętu, bo słyszani jesteśmy w każdym miejscu kościołka. Ciche miejsce na modlitwę, na służbę, bez pogoni za poklaskiem. Bóg i my. Niesamowite poczucie wewnętrznej radości, tak blisko, tak cicho, jak w izdebce, do której nie każdy ma dostęp. Tu przychodzą tylko ci, którzy podejmą trud dotarcia, poświęcą coś od siebie. I choć ubolewamy, że mało kto znajduje czas na formację pośród mnogości zadań i celów, jakie również w diakonii sobie stawia, że zdarza się, że jest nas tylko kilkoro, konsekwentnie uczymy się, rozczytujemy w dokumentach Kościoła mówiących o liturgii. Ksiądz, przekazuje nam zasady rządzące śpiewem w liturgii i koryguje nasze postawy. Usłyszeliśmy kiedyś, że ludzie nie czują potrzeby formacji. Jednak bez niej, bez wspólnego pochylenia się nad Biblią, bez jednoczenia się całej diakonii w miejscu innym, niż podejmowana służba, nie jesteśmy w stanie stawać w JEDNOŚCI! Bez formacji nie udźwigniemy świadomej podjętej roli animatora muzycznego na rekolekcjach, pozostaniemy wyłącznie *ludźmi z gitarą*, którzy coś tam wiedzą, więc zagrają jak umieją.

Tak Pan uczy nas podejmowania służby i za to jesteśmy Mu wdzięczni. Po latach, w których skupialiśmy się na śpiewie oa-

zowym, tłumacząc brakiem czasu na naukę śpiewu wielogłosowego, po latach *kombinowania* harmonii brzmienia, dopuszczania wszelkich instrumentów, bo fajnie brzmiały, dojrzelismy do odkrycia piękna liturgii. Droga niełatwa, zdążyliśmy się solidnie we wspólnocie poranić. Lecz chcemy przy takiej służbie trwać. Dzięki Centralnej Diakonii Muzycznej Ruchu przeżyliśmy warsztaty dla muzycznych – po wielu latach w Bydgoszczy – warsztaty, które ukazały nam, jak wiele mamy do zrobienia, jak wiele do odkrycia, jak wiele do zaniechania, by nie zaprzepaścić dobrodziejstwa Kościoła.

## Chcemy iść i służyć...

Naszą posługę w diakonii wyzwoleńca rozpoczęliśmy kilka lat temu, jeszcze przed ślubem. Dość szybko zostaliśmy odpowiedzialnymi za tę diakonię. Decyzja o przyjęciu tej posługi była trudna, oczekiwaliśmy narodzin naszej pierwszej córki. Jednak wiedzieliśmy, że jeśli Pan Bóg powołuje, to i uzdalnia. Wokół nas było wówczas wiele osób, które uwikłane w różne zniewolenia, nie doświadczały prawdziwej wolności.

Czym dla nas jest posługa w diakonii? Oboje przeżywamy ją bardzo podobnie, jednak dla każdego z nas kluczowy jest inny aspekt.

**Agnieszka:** *Dla mnie posługa w diakonii to po prostu służba. Poświęcam swój czas, często jest to czas w nocy (przez cały dzień zajmuję się przecież pracą, domem, mężem i małymi córeczkami), dla drugiego człowieka, po to aby organizować i koordynować rozmaite warsztaty, prezentacje, spotkania.*

Czasem mi się nie chce, czasem wydaje mi się, że nie dam rady już nic więcej zrobić, czasem się załamuję, że na tak długo przygotowywane warsztaty przyszło tylko kilka osób, jednak zawsze w tym wszystkim jest Bóg. To On dodaje mi siłę, gdy ich brakuje, to On uświadamia mi, że kto inny sieje, kto inny podlewa, kto inny zbiera plon. To On przychodzi z coraz to nowymi pomysłami. Wszystko co mogę, to ofiarować innym swoją modlitwę, swój czas i umiejętności, a resztą dokona sam Bóg; to On wyzwała serca.

Nadszedł czas wzrostu. Duch wieje tam, gdzie chce, wieje jak sam chce. Jeśli poddamy się Jego działaniu, jeśli w szczerości serca spojrzymy na siebie samych w lustrze – pozwoli odkryć prawdziwe oblicze służby, nie istnienia w diakonii. Pan Bóg dał naszej diecezji czas siewu, rzucił ziarno. My musimy tylko, albo aż, odkryć w sobie tę żyzną glebę, na której sam doglądać będzie wzrostu, by we właściwym czasie zebrać plon.

**Anna Kilanowska**  
diakonia muzyczna,  
DK diecezja bydgoska

**Przemek:** *Posługa cały czas przypomina mi, że jako chrześcijanin nie mogę zamykać się w czterech ścianach, że Jezus posyła mnie do Jerozolimy, Samarii i aż po krańce ziemi. Że możliwe jest pogodzenie diakonii z obowiązkami domowymi, rodzinnymi. Trzeba tylko szczerze odpowiedzieć przed Bogiem, czy chcę iść tam, gdzie On mnie posyła. Chcę iść. Miłość, którą otrzymałem, nie pozwala mi patrzeć beczynnym na niewolę ludzi wokół mnie.*

Po kilku latach posługi w diakonii żadne z nas nie wyobraża sobie rezygnacji ze służby (gdziekolwiek nas Bóg pośle), choć po narodzinach drugiej córki to, co było trudne i wymagające, stało się jeszcze trudniejsze i jeszcze bardziej wymagające. Wierzymy jednak, że jeśli cały ten trud ofiarujemy Bogu, jeśli pozwolimy Mu działać w naszej służbie, to On da siłę i uzdolni nas do pokonywania trudności. Brzmi to trochę jak truizm, ale tego właśnie doświadczamy. **Bóg pomaga nam nie tylko w służbie w diakonii, ale także w jeszcze ważniejszej dla nas służbie na rzecz rodziny.** W ostatnim czasie Bóg załat nas morzem pokoju, radości i zaufania. Łaski te przydały się do spokojnego przyjęcia trudów związanych z pracą zawodową, tak, że nie wpływały one destrukcyjnie na całą rodzinę. **I to jest najbardziej niesamowite: angażujemy się w służbę, a Bóg pomaga nie tylko na polu diakonii, ale obdarza całym pakietem innych łask.**

**Agnieszka i Przemek Włodarscy**  
DK archidiecezja warszawska